NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART
A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 301. PONIEDZIAŁEK, DNIA 24-GO GRUDNIA, (MONDAY, DECEMBER 24) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

SŁUCHAJCIE DZIŚ JASNEJ GÓRY

Prezydent Składa Życzenia Krajowi

DZIŚ UŁYSZYMY GŁOS Z WARSZAWY I WATYKANU.

Specjalny Program Radjowy z Polski Dla Polonji Amerykańskiej.

Warszawa, 24. grudnia. (PAT.) — W poniedziałek, dnia 24. odbędzie się staraniem Swiatowego Związku Polaków specjalna audycja dla Polaków Zagranicy. Program nadawany od godz. 4:30 do 5ej po południu (Eastern Standard Time), obejmować będzie przemówienie dyrektora Lenartowicza, kolendy polskie i transmisję z Krakowa feljetonu Stanisława Kaczyckiego dla dzieci polskich na obczyźnie.

Bliższe informacje, zasięgnięte w National Broadcasting Company i w Columbia Broadcasting Company mówią, że program z Polski będzie dzisiaj słyszany w Stanach Zjednoczonych o godzinie 10ej wieczorem (czas chiagoski), lecz żadna ze stacyj chicagoskich programu tego nadawać nie będzie. Kto zatem posiada silne aparaty radjowe, będzie mógł usłyszeć program wprost z Polski (na krótkich falach) lub też z zamiejscowych stacyj, jak naprzykład z Milwaukee, gdzie poprzednie programy radjowe z Polski nadane były przez tamtejsze stacje lokalne.— (Redakcja Dzien. Chic.)

Warszawa, 24 grudnia. (PABIP.) — Władze programowe Polskiego Radja, w porozumieniu ze Swiatowym Związkiem Polaków z Zagranicy, postanowiły nadawanie stałych audycyj dla 8 miljonowej rzeszy wychodźtwa polskiego. Narazie ustalono 5 takich audycyj rocznie: w dniu Nowego Roku, dnia 19 marca, dnia 3 maja, dnia 11 listopada i w wigilję Bożego Narodzenia, przytem w wigilję Bożego Narodzenia o północy, specjalnie dla Polonji amerykańskiej, transmitowaną będzie Pasterka z Jasnej Góry w Częstochowie. W ten sposób wychodźcy w Stanach Zjedn. uczestniczyć będą w uroczystościach jasnogórskich na Boże Narodzenie.

New York, 24 grudnia. (Nowy Swiat.) — Jak już podawaliśmy przed tygodniem, Radjo Polskie transmitować będzie z Częstochowy pasterkę w noc wigilijną. Retransmisja w New Yorku z rozgłośni WJZ zacznie się o godzinie 11:30 wieczorem, w poniedziałek, 24go grudnia, 10:30 wieczorem czas chicagoski.

Dzisiaj Usłyszymy Również Głos z Watykanu.

Ojciec Św. Dokona Przeglądu Spraw Światowych w Swej Mowie Na Temat "Smutku i Radości".

Watykan Miasto, 24 grudnia. — Ojciec św. Papież Pius dorocznym zwyczajem wygłosi dzisiaj po południu na zebraniu kardynałów przemówienie, w którem dokona przeglądu spraw światowych z ostatniego roku.

Po złożeniu życzeń „długich lat" przez jednego z książąt Kościoła, Ojciec św. wyszczególni wszystkie poważniejsze wydarzenia z ostatniego roku, które albo sprawiły Mu smutek, albo też radość.

Ojciec św. wspomni niezawodnie o zgonie trzech kardynałów Piotra Gasparri, Franciszka Ehrle i Giuseppe Mori. Wyrazi prawdopodobnie swój żal z powodu trzech najważniejszych morderstw politycznych, jakie miały miejsce w ostatnim roku, a to w Austrji, gdzie zamordowano kanclerza Dollfussa, i w Marsylji, gdzie z ręki morderców zginęli król jugosłowiański Aleksander i Louis Barthou, francuski minister srpaw zagranicznych.

Wiele smutku sprawiła Ojcu św. sytuacja w Hiszpanji, gdzie Kościół był prześladowany, jak również i w Meksyku, gdzie słudzy Kościoła wiele ucierpieli. Silne napięcie polityczne w całej Europie znajdzie prawdopodobnie miejsce w przemówieniu Ojca św.

To są smutne sprawy, które Papież przedstawi kardynałom. Zaś radosne momenty, to Kongres Eucharystyczny w Południowej Ameryce, widoki poprawy sytuacji ekonomicznej, szczególnie w Stanach Zjednoczonych i w Anglji, oraz triumf zasady wśród ludzkości, do której Ojciec św. apelował kilkakrotnie, że tylko na zasadach nauki Chrystusa możliwy jest powrót dobrobytu dla całej ludzkości.

Rzym, 24 grudnia. — Uroczystości Bożego Narodzenia z przedhistorycznych katakumb w Rzymie, nadane będą na fale radjowe, aby cały świat, a w szczególności mieszkańcy Stanów Zjednoczonych, mogli w nich uczestniczyć.

Jutro po południu nadany będzie staraniem dostojników Kościoła w Stanach Zjednoczonych specjalny program radjowy z katakumb, znajdujących się 50 stóp pod ziemią. Pięćdziesięciu zakonników z kolegjum św. Anzelma w Rzymie śpiewać będą gregorjańskie pieśni nabożne na Boże Narodzenie. Uroczystości Bożego Narodzenia w katakumbach rzymskich St. Domitilla, odbywać się będą w sali, gdzie św. Grzegorz głosił słowo Boże, podtrzymując ducha w wiernych. Jedną z pieśni, jaką wykona chór zakonników, będzie „Gdzie dobroć i miłość, tam jest Chrystus."

Bomba „na gwiazdkę.

Los Angeles, Cal. — W jednem z biur w śródmieściu doręczono w sobotę paczkę w opakowaniu świątecznem, zawierającą — jak się okazało — bombę. Szczęśliwym trafem, „prezent" nie eksplodował.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Czasy się poprawiają. Jednym z najlepszych tego wskaźników są pomyślne bilanse roczne wielu firm amerykańskich, zaczynających wracać do przed-depresyjnego zwyczaju wypłacania swoim robotnikom gratyfikacyj gwiazdkowych. Ostatniemi, które wróciły do tego szlachetnego eksperymentu, są dwie fabryki guzików w Iowa. Wypłaciły one „bonus" świąteczny robotnikom w zdrowych dolarach — nie w guzikach.

* * *

Produkcja złota w Stanach Zjednoczonych, pobudzona rewaloryzacją dolara, podniosła się w tym roku do wysokości niepamiętnej od czasów pionierskich. Kalifornja, Alaska, South Dakota i Kolorado, cztery największe terytorja produkujące złoto, sprzedały w tym roku skarbowi amerykańskiemu złota za około $70,000,000.

* * *

Stan Maine, „suchy" od 75 lat, rozpoczął w sobotę legalną sprzedaż trunków zgodnie z wolą wyrażoną przez elektorat w wyborach wrześniowych. — Składy stanowe sprzedają wódkę tanio chcąc wyprzeć butlegerów z interesu.

* * *

Jeżeli żona zasłuży, mąż ma prawo przetrzepać jej skórę od czasu do czasu. Taki to Salomonowy wyrok wydał sędzia John S. Fine w sądzie stosunków domowych w Wilkes Barre, Pa. Harry Bell z Ashley, aresztowany na skutek skargi wniesionej przez żonę, przyznał, że czasami zbrakło mu cierpliwości, bo, podczas gdy on ciężko pracuje, żona jeździ sobie jego samochodem, wydaje pieniądze i nie płaci nawet rachunków domowych. Sędzia orzekł, że jeżeli „nie słucha" mąż może ją skarcić i, z życzeniami zgodnych i wesołych świąt, wyprawił parę do domu.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 24-go grudnia: — ŚŚ. Adama i Ewy. Wigilja Bożego Narodzenia.

*

Jutro, wtorek, 25-go grudnia: — Boże Narodzenie.

Jutro, z powodu uroczystych Świąt Bożego Narodzenia Dziennik Chicagoski nie wyjdzie.

*

Pojutrze, poniedziałek, 26-go grudnia: — Św. Szczepana I. m.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:16. Zachód słońca o godz. 4:24.

Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek wzmagające się zachmurzenie, po południu cokolwiek cieplej, prawdopodobnie dziś w nocy i jutro zrana śnieg. We wtorek zimniej. Silny, południowo-wschodni wiatr w poniedziałek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej nad ranem 38 stopni, najniższa dziś o godzinie 2giej w nocy 12 stopni.

DO ŚWIATŁA.



Oszalała z Rozpaczy Matka Zgotowała Rodzinie Okropną "Gwiazdkę".

Zabiła Sześć Osób i Popełniła Samobójstwo.

Pittsburgh, Pa., 24 grudnia. Oszalała z żalu po śmierci syna, niejaka Kathryn Schoch, lat 37, z zawodu pielęgniarka, odegrała wczoraj rolę „Santa Claus" dla swojego brata i jego rodziny z pięciu osób, a potem, do pogrążonych we śnie, zaczęła strzelać z rewolweru.

Tylko żona brata uszła z życiem z tej obłąkańczej tragedji. Po wystrzelaniu wszystkich kul z rewolweru, szalona kobieta nabiła broń ponownie strzelając do budzących się i krzyczących rozpaczliwie bratanków. Wreszcie sama zażyła truciznę i osunęła się martwa obok łóżka brata.

W parę godzin później, policja w Dunkirk, odległem o 260 mil od Pittsburgha, włamała się do mieszkania p. Ruth Dempsey Hughes, siostry Schoch'owej i znalazła ją martwą, z głową przeszytą kulą. Obydwie siostry mieszkały razem i Schoch'owa przybyła do Pittsburgha w ub. piątek z wizytą świąteczną.

Prócz Schoch'owej i jej siostry, ofiarami tragedji byli: Walter Dempsey, lat 42, i jego czterej synowie w wieku od 15 miesięcy do 12 lat. Żona Dempsey'a, Klara, postrzelona w głowę, prawdopodobnie wyzdrowieje.

Zaledwie na parę godzin przed masowym mordem w domu Dempsey'ów, Schoch'owa odegrała „Santa Claus" dla dzieci dając im zakosztować po raz ostatni radości świątecznej, zanim odebrała im życie używając rewolweru kupionego w zeszłym tygodniu w Buffalo, pod zmyślonem nazwiskiem.

Szef detektywów G. M. Murren z powiatu Allegheny zrekonstruował masowy mord i samobójstwo w następujący sposób. Schochowa widocznie przyjechała już do Pittsburgha w zamiarze zgładzenia brata i jego rodziny i czekała tylko na sposobność, aby wykonać swój szalony plan. Kiedy rodzina udała się na spoczynek, Schoch'owa widocznie udała się do swojego pokoju i czekała, aż inni posną. Potem, na palcach podeszła do łóżek i otworzyła morderczy ogień.

Żona Dempsey'a, raniona w głowę, miała jeszcze na tyle siły, że wybiegła z krzykiem z mieszkania wzywając pomocy sąsiadów. Kiedy ci nadbiegli, zastali w domu Schoch'ową, Dempsey'a i jego trzech synków martwych. Czwarty synek, raniony śmiertelnie, zmarł krótko potem w szpitalu.

Władze policyjne nie wątpią, że Schoch'owa zastrzeliła swoją siostrę w Dunkirk, a potem pojechała do Pittsburgh'a z ułożonym planem zgładzenia całej rodziny brata.

Schoch'owa zostawiła cztery listy, w jednym z których wyrażała żal z powodu śmierci swojego 7-letniego synka, który umarł w zeszłym miesiącu.

W liście tym pisała: „Boże, ciężko mi to wszystko zrobić, ale nie mogę dłużej cierpieć. Nie czuć wokół mej szyji ramionek drogiego mojego chłopca, nie słyszeć jego najdroższego głosu — czyni życie nie do zniesienia."

BOCIANY WRACAJĄ DO POLSKI—WRÓŻBA ŁAGODNEJ ZIMY.

Warszawa, 24. grudnia. (PAT.) — W powiecie pszczyńskim na Sląsku zaobserwowano niezwykłe w tej porze zjawisko, a mianowicie powróciły tam dwa bociany i umieściły się w gniazdach opuszczonych jesienią. Wieśniacy okolicy uważają to za wróżbę bardzo łagodnej zimy.

CZY LIKWIDACJA OBOZU ODOSOBNIENIA W BEREZIE KARTUSKIEJ?

Warszawa, 24 grudnia. (PAT.) — Piędziesięciu trzech więźni wypuszczono wczoraj z obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Wśród uwolnionych jest 9 radykałów nacjonalistów, 11 komunistów i 33 Ukraińców.

PREZYDENT MOŚCICKI W SPALE.

Warszawa, 24. grudnia. (PAT.) — Prezydent Ignacy Mościcki spędzi święta Bożego Narodzenia ze swą małżonką w Spale.

PRZEMÓWI NA RADJO O GODZINIE 5 POPOŁUDNIU

I Zapali Choinkę w Stolicy.

Washington, 24 grudnia. — Dzisiaj o godz. 5-ej po południu (godzina 4-ta czas chicagoski), Prezydent Roosevelt złoży narodowi życzenia świąteczne przemawiając w Parku Lafayette, naprzeciw Białego Domu, gdzie zapali światła na „narodowéj" choince.

W sobotę skończono dekorować drzewko, wieszając na niem 250 czerwonych i zielonych żarówek i tyleż czerwonych, zielonych i srebrnych kul, które zabłysną w barwnym splendorze, kiedy Prezydent włączy kontakt elektryczny o 5:10 po południu. Półgodzinny program muzyczny wykonany przez orkiestrę marynarki i śpiewanie kolend poprzedzi przybycie Prezydenta i iluminację choinki. Ceremonje, włączając trzyminutowe przemówienie Prezydenta, będą transmitowane po całym kraju.

Po publicznej ceremonji przy choince, Prezydent wróci do Białego Domu, aby spędzić wieczór wigilijny z rodziną. Prezydent zawsze gromadzi swoją rodzinę w Wigilję przy kominku i czyta jej nowelę Dickensa „A Christmas Carol".

Więcej niż 10,000 podarków gwiazdkowych i kart z życzeniami, dla Prezydenta i członków rodziny, nadeszło w ostatnich dniach do Białego Domu. Wśród prezentów były owoce z Florydy, jeleń przysłany przez Klub Myśliwski w Maryland, indyki, dzikie kaczki, kuropatwy i inna zwierzyna. Pani Prezydentowa dostała mnóstwo prezentów w formie wyrobów z płótna i drzewa, a dla Sistie i Buzzie Dall, wnuczków Prezydentostwa, nadszedł cały regiment lalek.

Jutro rano, cała rodzina zbierze się w sypialni Pana Prezydenta, gdzie się odbędzie rozdanie podarków gwiazdkowych. W południe, Prezydent przyjmie sztab biurowy Białego Domu, a o godz. 3:30 będzie przyjęcie dla służby. Do obiadu zasiądą tylko członkowie rodziny. W sobotę odbędzie się bal dla przyjaciół synów Prezydenta, Johna i Franklina, którzy przybyli na wakacje świąteczne z uniwersytetu Harvard.

Zabezpieczenie Społeczne Zależy Od Stanów.

Sekretarz Pracy Nagli 44 Legislatury o Akcję.

Washington, 24 grudnia. — Pani Frances Perkins, sekretarz pracy, oświadczyła tu w sobotę, że głównem zadaniem rządu federalnego w zrealizowaniu programu zabezpieczenia społecznego będzie ustanowienie jednostajnych stawek kontrybucyj na fundusze ubezpieczenia od bezrobocia i pensje na starość, które to stawki zapobiegną nierównościom i pozwolą stanom iść naprzód w uchwalaniu swoich praw indywidualnych. Na stany też spadnie główna odpowiedzialność za urzeczywistnienie programu.

Pani Perkins skierowała swój apel do 44 legislatur stanowych, mających wkrótce się zebrać, mówiąc, że „na zbliżających się sesjach musi przyjść do konstruktywnej i definitywnej akcji", jeżeli program asekuracji pracy i pensyj na starość ma być uwieńczony powodzeniem.

„Stany będą posiadały pełne poparcie i kooperację administracji" — pani Perkins mówiła.

„Na was wszystkich spada prawo i obowiązek domagania się przeprowadzenia ludzkiego ustawodawstwa w waszych różnych stanach, które to prawa zapewnią przeciętnemu obywatelowi amerykańskiemu i jego rodzinie większą miarę zabezpieczenia, niż posiadali kiedykolwiek przedtem."

Pani Perkins dodała, że „zwłoka ze strony stanów opóźniła ustawodawstwo społeczne na szereg miesięcy". Jednocześnie zaś ostrzegła przed propagowanemi teraz „fantastycznemi" pomysłami przewidującemi wielkie pensje federalne dla wszystkich starych, niezależnie od ich warunków i środków życia.

Na zakończenie, pani Perkins powiedziała, że przeprowadzenie programu zabezpieczenia społecznego było jednym z mandatów danych przez elektorat amerykański w listopadowych wyborach.

SWIĘTA NADCHODZĄ, PRACA USTAJE.

Warszawa, 24. grudnia. (PAT.) — Komisja Konstytucyjna Senatu odroczyła się na okres świąteczny po rozpatrzeniu działów dotyczących Sejmu, Senatu i ustawodawstwa. Ciekawa dyskusja wywiązała się na temat kompetencji Senatu między przedstawicielem opozycji Woźnickim (PSL) a senatorem Loewenhertzem (BBWR). Woźnicki dopatrywał się w nowej Konstytucji ograniczenia praw Sejmu kwestjonując zwłaszcza rządzenie państwem przez Sejm. Loewenhertz stwierdził, że jest to właśnie różnica między starą a nową Konstytucją, że ta ostatnia znosi parlamentaryzm, a dając Sejmowi szerokie lecz ściśle określone kompetencje nie pozwala mu jednak rządzić. Do maja 1926 r. istniały rządy sejmowe. W ciągu siedmiu lat upadło 14 rządów, 150 ministrów i 32 ministrów Skarbu. Temu po 1926 położono koniec. Koncepcja BBWR opiera się na słowach Marszałka: — „Nie idę na skasowanie Sejmu." Chodzi o zwalczenie wybujałości. Fundamentalne postanowienie, że rządzenie nie należy do Sejmu, należałoby, zdaniem mowcy, nie wypisać, ale wyryć.

NOTATKI REPORTERA

JUTRO „DZIENNIK CHICAGOSKI" NIE WYJDZIE.

Jutro, dorocznym zwyczajem, „Dziennik Chicagoski" nie wyjdzie. Jako w Dzień Bożego Narodzenia tak Redakcja, jak i administracja i drukarnia będą zamknięte cały dzień, a następne wydanie naszego pisma ukaże się na straganach dopiero w środę, dnia 26go grudnia, o zwykłym czasie.

* * *

Muzeum Field'a jutro otwarte dla gości.

Zarząd Muzeum Fielda przy North Michigan avenue donosi, że muzeum to otwarte jutro będzie od godziny 9tej rano do 4:30 po południu dla zwiedzających.

* * *

Postrzelony podczas rabunku rabuś umarł.

Józef Nelson, Murzyn liczący lat 26, z p. nr. 3310 Calumet avenue, wczoraj zmarł w szpitalu obok więzienia miejskiego dokąd przewieziono go w ubiegłą sobotę, postrzelonego podczas usiłowanego rabunku. Nelson z kolegą udał się do domu Olivera Fillmore, p. nr. 1111 West 110ty Place i tam po związaniu członków rodziny obrabował ich. Gdy rabusie wychodzili z łupem Fillmore uwolnił się z powrozów, sięgnął po rewolwer i strzelił przez okno za uciekającymi rabusiami. Kula trafiła Nelsona i okaleczyła go śmiertelnie.

* * *

Rajmund Graczyk zmarł w szpitalu South Town.

Rajmund Graczyk, lat 26, z p. nr. 4440 ul. South Rockwell zmarł wczoraj w szpitalu South Town z ran, jakich doznał dnia 16go grudnia, podczas kolizji dwóch automobilów przy narożniku Western avenue i ul. 44tej. Ignacy Zimecki, lat 53, z p. nr. 3011 West 54ty Place, kierownik drugiej maszyny, wyszedł z kolizji nie okaleczony, ale żona jego, Rozalja odniosła obrażenia na ciele.

* * *

Brat sędziego Allegretti nie żyje.

Ryszard Ludwik Allegretti, asystent inżyniera Rady Szkolnej i brat sędziego wyższego Franciszka B. Allegretti'ego umarł, a pogrzeb jego odbędzie się w przyszłą środę, dnia 26go grudnai, z domu żałoby p. nr. 4828 ul. Iowa. Umarł on w ubiegłą sobotę wieczorem w szpitalu św. Anny po operacji; liczył lat 38, a pozostawił w żalu wdowę, panią Katarzynę Allegretti i pięć dzieci.

Generał Sanborn zmarł nagle.

Czynione są obecnie przygotowania do urządzenia pogrzebu wojskowego dla generała Józefa Brown Sanborna, weterana z wojny światowej i innych, byłego komendanta 131go pułku piechoty armji amerykańskiej, który zmarł nagle w ubiegłą sobotę w swoim domu, p. nr. 3636 Lake Park avenue. Czekają na przybycie córki zmarłego, pani Katarzyny Boice, z Minneapolis. Wojsko amerykańskie i Gwardja Narodowa biorą udział w pogrzebie. Generał Sanborn liczył lat 79. Powodem nagłej śmierci była wada serca.

* * *

Kolizja tramwajów zatamowała ruch kołowy na ul. State.

Czterdziestu pasażerów i pasażerek ubiegłej soboty w tramwaju jadącym w kierunku południowym na ulicy State doznało strachu nie mało, kiedy tramwaj ten na ślizgim torze najechał na automobil naładowany belkami stalowemi, które zrujnowały całą frontową część wagonu. W kolizji tej boleśnie okaleczony został motorowy, Józef Piotrowski, lat 28, z p. nr. 6 East 112ty Place. Wypadek ten wydarzył się przy narożniku ulicy State i Jackson bulwaru i przyczynił się do zatamowania ruchu kołowego na blisko 15 minut.

* * *

Podjęła z banku $200, rabusiowi dała $170.

Pani Filomena Borris, z p. nr. 2412 North Spaulding avenue, która była dyrektorką tańców narodowych w wiosce Belgji na wystawie światowej podjęła w ubiegłą sobotę z banku $200 na zakupno podarków gwiazdkowych. Z tych pieniędzy wydała $30.00, resztę w sumie $170 zmuszona była oddać rabusiowi, który napadł na nią przed domem p. nr. 2618 Milwaukee avenue.

* * *

Przyłapali nauczyciela młodych rabusiów.

Józef Bajzar, lat 31, z p. nr. 4548 South Springfield avenue wpadł w ręce policji kiedy wyszkolonego przez siebie czternastoletniego rabusia wysłał na jego pierwszy „dziab". Z Bajzarem także aresztowani byli jego pomocnicy, Ryszard Busch, z p. nr. 4543 South Harding avenue i Charles Deacey, lat 20, z p. nr. 3819 ul. West 45ta. Aresztowano ich przy narożniku Archer i Springfield avenues, kiedy Bajzar z kolegami obrabował Jana Adamsa, z p. nr. 4552 ul. South Troy po dokonaniu już poprzednio rabunku przy narożniku ul. 47mej i Spaulding avenue, gdzie ofiarami bandytów padli Edward Cermak i Barney Gray, z p. nr. 3151 ul. West 64ta. Gray wydał bandytom $5, a Cermak $20 w gotówce.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. An electro-dynamometer is an instrument for measuring the strength of an electric current			
2. Devexity is classed as an adverb in the English language			
3. The cormorant is a large sea fish..........			
4. Cogent means having a small force..........			
5. "Calemoour" is French for "a pun"..........			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Maraglia Ranił Śmiertelnie Frankowskiego i Jego Brata.

Stanisław Frankowski, 22 letni student Uniwersytetu Michigan, zam. p. nr. 1936 Armitage ave., znany w kołach sportowych jako jeden z lepszych graczy w piłkę nożną, został wczoraj wieczorem śmiertelnie ranny po kłótni jaka wywiązała się w czasie zabawy w sali Roseland, p. nr. 2023 Milwaukee ave. Brat Frankowskiego, Zygmunt, lat 19, został postrzelony w prawe ramię. John Maraglia, lat 19, p. nr. 2015 Emerson ul., rewolwerowicz, został pochwycony na gorącym uczynku.

Świadkowie strzelaniny powiedzieli policji, że między Stanisławem Frankowskim a Maraglją doszło do kłótni w czasie popychania się w tańcu. Od słów doszło do walki na pięście, lecz walczących zdołano rozerwać i walkę chwilowo zażegnano. Obaj pokłóceni spotkali się jednak po zabawie przed salą taneczną i tam rozegrała się krwawa tragedja, w której obaj bracia Frankowscy zostali ranni. Policjanci, Andrzej Socki, James Peterson i Władysław Trycha, słysząc strzały, przybiegli szybko na scenę walki i ujęli rewolwerowicza.

Obu rannych Frankowskich pogotowie ratunkowe odstawiło do szpitala SS. Nazaretanek, gdzie lekarze po opatrunku ran oświadczyli, że rana Zygmunta Frankowskiego nie jest niebezpieczna, natomiast Stanisław Frankowski posiada słabe szanse przyjścia do zdrowia.

W ub. sobotę wieczorem doszło do strzelanini i morderstwa w salunie Michała Kilmartina, p. nr. 5601 S. Halsted ul. W pewnej chwili weszło do knajpy dwóch młodych ludzi i kazało wszystkim obecnym podnieść ręce do góry. Wśród obecnych znajdował się policjant Tomasz Lyndon, który chwycił za rewolwer z kieszeni i począł strzelać do przybyłych. Wywiązała się formalna bitwa, w czasie której zabity został Benjamin Yoder, lat 67, a policjant Lyndon i trzej inni mężczyźni zostali ranni. Bandytów Mario de Steffino i Daniela Marę zdołano pochwycić. Aresztowani bandyci powiedzieli policji, iż od dłuższego czasu urządzali napady na różne składy w południowej części miasta i kilka razy stoczyli walkę z policją.

Policjant artystą.

Rochester, N. Y. — Maj. J. A. Warner, komendant policji stanowej w New Yorku, debiutował w sobotę jako muzyk na radjo. Odegrał on na fortepianie Schumanna Koncert A-moll.

Bunt w więzieniu.

Cordoba, Argentyna. — W sobotę wieczór wybuchł bunt 200 więźniów w prowincjonalnem więzieniu. Bunt stłumiono. Dwóch więźniów zginęło, a jeden został ranny.

"Noc Betlejemska".

Która zostanie wystawioną przez Gn. 120 Z. N. P., dnia 26go i 30go grudnia, po południu i wieczorem, w sali Audytorjum św. Trójcy jest sztuką dotąd w Ameryce nie graną.

Śpiewy i muzyka od początku do końca, będą wykonane w stylu operowym.

Przecudne nasze polskie kolendy, gra na fujarkach pastuszków, przypomną słuchaczom czasy, kiedy to smutne tony fujarek i ligawek pastuszych biegły po rosie w ciche letnie wieczory i pieściły ucho nasze tam w ojczyźnie.

Dźwięki wsi polskiej i pastwisk, wykonane będą przez orkiestrę składającą się z 10-ciu zdolnych muzyków, ze znanej orkiestry pralni Trzech gwiazd, którzy swoim artyzmem dopełnią piękno tej sztuki.

Orkiestrę tę w części finansuje ob. St. Szeklucki, właściciel Pralni Trzech Gwiazd, znany Polonji z swej pracy na polu narodowem i społecznem.

Kto więc zechce przenieść się duchem w strony rodzinne nakarmić ducha, pieśnią i muzyką polską, zobaczyć sztukę z czasów Narodzenia Zbawiciela, niechaj pospieszy do sali Audytorjum św. Trójcy w środę 26 albo w niedzielę 30go grudnia, po południu lub wieczorem, a zobaczy rzecz piękną i poprze dobrą sprawę, ponieważ dochód cały przeznaczony jest na letnisko dla młodzieży harcerskiej i starszych.

W sztuce tej bierze udział przeważnie dobrze zreżysowanem młodzież harcerska z pomocą w rolach trudniejszych i solowych członkiń Chóru Melodja oraz członków Chóru Nowe Życie.

W imię więc tej pięknej naszej Polskiej kolendy „O Pójdźmy wszyscy do stajenki do Jezusa i Panienki", pospieszmy wszyscy na Noc Betlejemską do Audytorjum św. Trójcy.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



CHOINKA.

(Baśń świąteczna.

Był jeden bogacz.

Bardzo wielki bogacz.

Miał ogromny złocisty pałac, nikogo do siebie nie wpuszczał. Tylko służba jego snuła się pokornie po wspaniałych kurytarzach, pełnych kwiatów i krzewów osobliwych, nigdzie indziej nie widywanych. Na krzewach tych i kwiatach przysiadywały stubarwne, śliczne ptaszki, frująjące swobodnie to tu, to tam.

Kiedy samolubny bogacz wychodził ze swego pałacu, zdarzało się nieraz, że nędzarz jakiś, że kaleka lub starzec niedołężny, stał właśnie u bramy, i ujrzawszy bogacza, wyciągnął rękę o wsparcie.

Bogacz rzucał nań złem spojrzeniem podniosł do góry biczyk ze złotą rękojeścią, biczyk, którym zwykle karcił psy swoje i zimnym gestem odpędzał nędzarza.

Ilekroć odpędził takiego biedaka, cząsteczka serca jego kamieniała.

Wielu już nieszczęśliwych od bramy pałacu swojego odegnał i serce jego coraz bardziej przerastało kamieniem.

Aż raz w zimowy dzień stanęła u bramy pałacowej bogacza biedna kobieta.

Była bardzo blada.

Miała dobre, niebieskie, święte oczy.

Na ręku trzymała maleńkie, śliczne dzieciątko, o jasnych włoskach, o wielkich, niebieskich, niebiańskich oczach.

Dzieciątko było blade i mizerne, jak jego matka, oparta o bramę, nie mogąca ustać o własnych siłach.

Bogacz wychodzi właśnie.

Był to śliczny, zimowy dzień, skrzący się iskierkami słońca w śniegu, dzień pierwszego Bożego Narodzenia.

Bogacz wychodził, a w ręku miał biczyk ze złocistą rękojeścią.

— Panie, jęknęła cicho matka, patrząca błagalnie na bogacza — giniemy z głodu, moje dzieciątko i ja. Poratuj nas panie.

I czworo niebiańskich oczu: matki i dzieciątka, wpatrywało się w oczy bogacza, czekając ratunku.

Lecz zły bogacz podniósł biczyk i sieknął niemiłosiernie: czerwona pręga wyskoczyła na ręce matki i na twarzyczce dziecięcia.

W tej chwili skamieniała ostatnia żywa cząsteczka bogaczowego serca.

I, nie oglądając się, poszedł przed się z sercem kamiennem, poszedł krokiem żwawym, by odbyć codzienną przechadzkę dla zdrowia.

Kiedy wracał, u bramy nie było już matki z dziecięciem.

Wszedł bogacz do swego pałacu z sercem zupełnie skamieniałem, raźny, wesoły.

Uśmiechnął się, widząc prześliczne ptaszki, fruwające po kurytarzach i przysiadujące na nieznanych gdzieindziej krzewach, pozwolił łaskawie służalcowi zdjąć ze siebie drogocenne futro, kazał gestem otworzyć sobie drzwi do ulubionej komnaty, w której miał ukryte w ścianach skarbczyki.

Wszedł — i nagle stanął olśniony!

Zatrzasnął czemprędzej drzwi za sobą:

Na środku komnaty stała ogromna aż pod sufit choinka. Skrzyła się od zawieszonych na świeżych gałązkach brylantów, wielkich jak orzechy, mieniła się od rubinów, topazów, szmaragdów, szafirów, ametystów, ociekała perłami, nęciła świecącemi do oszołomienia dukatami.

Przez chwilkę stał bogacz niemy, a potem spręzył się jak drapieżny zwierz — palce zgięły mu się chciwie, jak szpony i rzucił się na skarby.

Zrywał, zrywał!

Zrywał brylanty, rubiny topazy, szmaragdy, zrywał perły, dukaty: co wpadało w ręce. I tkał w kieszenie, tkał!

A kiedy kieszenie wypełnił, zaczął otwierać po kolei zamaskowane w ścianach skarbczyki i zanosić tam pełne garście klejnotów, dukatów i pereł.

Gdy wypełnił po brzegi wszystkie skarbczyki, zaczął ciskać zdobycz w kąty komnaty.

A skarbów z choinki nijak nie ubywało.

I dalej zrywał rozpromieniony bogacz te skarby bajeczne.

Pot zaczął wielkiemi kroplami występować na jego czoło. Sapał z utrudzenia. Pracował bo już tak od kilku godzin.

Przysiadał na chwilkę, a potem rzucał się znowu ku choince.

Po kątach komnaty leżały już wielkie kupy skarbów, a choinka wciąż była pełna i pełna!

Minął dzień i wieczór i zaczęła się noc.

Drzwi wszystkie pozamykał był bogacz na cztery spusty, zakazawszy wprzód służbie dostępu do siebie. I zrywał dalej przez całą noc i dzień i znowuż noc, brodząc wśród skarbów, wyczerpany niemiłosiernie, wciąż jednako chciwy i drapieżny. Coraz częściej jednak musiał odpoczywać.

Chciał już przestać, ale nie mógł oprzeć się potężnej pokusie i znowu się zrywał i utrudzonemi, pokaleczonemi na szpilkach choinki rękoma rwał dalej skarby.

Nareszcie, gdy zaczęła się doba trzecia, nad ranem, bogacz, bezsilny, udręczony nad miarę, ujrzał nagle z przeraźliwą jasnością, w jakiej to strasznej i złej mocy popadł szpony i jęknął błagalnie, ze wszystkiej swej istoty:

—Jezu miłosierny! Jezu miłosierny!

Jęknął tak, że zmieścił w tym jęku skruchę najgłębszą i żal za całe swoje bogacze życie.

I oto stał się cud.

Kamienne jego serce nagle odżyło, a z choinki zniknęły wszystkie drogie kamienie, zniknęły brylanty, szafiry, topazy, rubiny, ametysty, zginęły perły ogromne, zginęły świecące drapieżną ponetą dukaty: ostała się naga, nagusieńka, zielona, śliczna choinka, rozszedł się zapach żywiczny po komnacie, zmienionej w ubogą szopę, a z pomiędzy gałęzek choinki, z boku wyjrzała dobrotliwa niewiasta: Matka z Dzieciątkiem, ta sama, którą tak niemiłosiernie sieknął biczykiem, wychodząc z bramy swojego pałacu.

Padł bogacz oszołomiony, z oczyma wpatrzonemi w anielskie zjawisko.

A tym czasem Matka postawiła Dzieciątko na ziemię i Dzieciątko ruszyło z rączką podniesioną, błogosławiącą ku bogaczowi. Patrzyło nań bożemi oczami i bogacz poczuł, że Niebo ku niemu się zbliża.

Zaczął przymykać powieki, coraz bardziej, z uśmiechem niewysłowionego szczęścia. A kiedy Dzieciątko zbliżyło się doń zupełnie i położyło rączyny obie na jego oczach, zamknął je i usnął.

— Obudził się, prowadzony przez Dzieciątko z idącą obok Matką.

O Miłosierdzie niewyczerpane!...

Szli we troje, za ręce, przez Łąki Niebieskie.

SEZ YOU Answers

1. False. Black sea. 2. False. Kil. 3. True. 4. True. 5. True.

Co Słychać Na Polonji

Z czterech kleryków, którzy będą wyświęceni na kapłanów, podbono X. Fr. Kush jest Polakiem, siostrzeńcem żony Doktora Palta z Kenosha, Wis. Wychowany w południowej stronie miasta Chicago, w parafji nie polskiej. Matka jego pochodzi ze starej rodziny polskiej z Wojciechowa.

*

Stow. Weteranów Armji Polskiej, Placówka Nr. 68, urządza w dniu 31go grudnia „Bal Sylwestrowy", który odbędzie się w sali Marquette Gardens, przy 83ej i Marquette ave. Do tańca przygrywać będzie orkiestra Hallerczyków, a komitet przygotowuje bardzo wiele niespodzianek. Dochód z zabawy przeznacza się na mundury a także dla potrzebujących pomocy weteranów Armji Polskiej.

*

W ubiegły piątek, w sali Kraków, p. nr. 2701 Thomas ulica, odbyło się przedroczne posiedzenie Polsko - Amerykańsko-Demokratycznego Klubu 31szej Wardy, na którem przewodniczył prezes klubu Franciszek J. Kruppa, a sekretarzował pan Franciszek Moskal. Po załatwieniu wszelkich spraw przystąpiono do wyboru nowych urzędników na rok 1935. Marszałkiem wyborów był p. Jan Klasa, a sędziami wyborczymi byli obywatele Juljusz Kowalski i Józef Loda. Prezesem wybrano P. Książek, 1szym wiceprezesem, p. Odachowskiego, 2gim wiceprezesem Józefa Stelnickiego, sekr. prot., M. Wościńskiego, sekr. fin. F. Wościńskiego, kasjerem, W. Świentonia, marszałkami F. Skorniaka i M. Skikiewicza; odźwiernym Biernata; radę gospodarczą stanowią: Jamrozik, Kowalski i Srokowski. Do komitetu wykonawczego wchodzą: Sysło, Mocarski, Szymański, Gierat, Dzień, Zamaityi i Bieschke.

Polska po katastrofalnej powodzi ub. lata, według zapowiedzi różnych proroków, będzie miała łagodną zimę. Depesze donoszą, że dopiero wczoraj spadł w Warszawie pierwszy śnieg, a bociany powróciły i zajęły swe gniazda na strzechach śląskich. W Gdyni ponownie zakwitły kwiaty na drzewach owocowych. Za to u nas, w Chicago, zapowiada się sroga zima. Pierwszy śnieg, który spadł przed miesiącem, leży jeszcze i w dodatku dziś lub jutro mamy go dostać jeszcze więcej.

W powiecie Cook 54 przedsiębiorstw kolejowych ma swoje posiadłości.

Marceli Gacki Nie Żyje.

ZMARŁY BYŁ PREZESEM ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ NA Z. W.

W zeszłą sobotę, późnym wieczorem, pożegnał się z tym światem w szpitalu św. Krzyża znany obywatel, zasłużony pracownik na niwie społeczno-narodowej ś. p. Marceli Gacki.

Zmarły był do ostatniej chwili prezesem Zarządu Centralnego Zw. Młodzieży Polskiej na Ziemi Washingtona w której to organizacji pracował niezmordowanie. Pozatem był czynnym członkièm Tow. Niepodległość, gr. 768 Z. N. P. w którem to towarzystwie pełnił urząd sekretarza finansowego. Należał do organizatorów Oddziału 18-go Zw. Młodzieży Polskiej na Z. W. Podczas ostatniej wizyty gen. Józefa Hallera w Chicago gorliwie spełniał funkcje członka Komitetu Przyjęcia w dzielnicy Town of Lake.

Ś. p. Marceli Gacki pochodził z Polski, z miejscowości Zagórowa. Do Stanów Zjedn. przybył w roku 1903 i osiedlił się tu na stałe w dzielnicy Town of Lake.

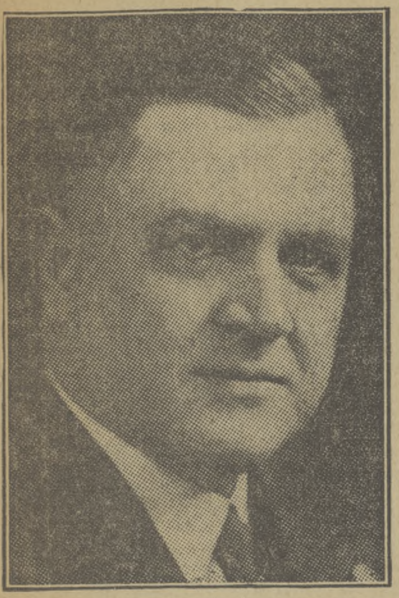
Śmierć jego wywołała głęboki żal i smutek w kołach jego licznych znajomych i przyjaciół. Zmarły osierocił żonę Pelagję, oraz troje dzieci, dwóch synów Mieczysława i Eugenjusza, i córkę Jolantę.

Pogrzeb odbędzie się w przyszłą środę, 26go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Henryka Patzki, róg ulic 48-ej i S. Hermitage, do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na parcelę familijną.

THE TUTTS By Crawford Young



Ulepszenia w 32 Wardzie.



J. P. ROSTENKOWSKI.

Z ukontentowaniem spoglądamy na gospodarkę 32ej wardy, gdzie aldermanem jest p. Józef P. Rostenkowski.

North ave. była zapchana i niemożliwa dla kołowego ruchu. Dziś rozszerzono tą ulicę o 10 stóp. Równocześnie zaprowadzono tam nową kanalizację, aby właściciele budynków nie mieli kłopotów z zalewami, które występowały, kiedy spadała ulewa. Nadmienić wypada, że koszta te pokryła kasa stanowa dochodu gazolinowego podatku. Żadne więc ciężary podatkowe nie spadają na obywateli tej wardy.

Nowy most.

Na zachód od Webster ave. przy ulicy Ashland postawiono most. Przebicie tej drogi przeprowadza cały ruch kołowy z północy na południe, unikając dotychczasowych uciążliwości przez schodzenie z Ashland ave. na wschód do Southport, aby po kilkunastu blokach skręcać z powrotem na Ashland ave.

Przeprowadzenie tego mostu wymagało ogromnych starań, zwłaszcza, że rozchodziło się o most otwarty, a władze stanowe uparły się i chciały postawić zwykły most. Przez otwarcie mostu droga dochodzi do Elston ave. jednak w najbliższym czasie droga ta zostanie rozciągnięta.

Było to dużo zachodów i różnych starań zanim ald. Rostenkowski przy pomocy innych aldermanów mogli wywalczyć o odpowiednią pozycję w budżecie miasta Chicago na ten cel.

Z chwilą zupełnego ukończenia wspomnianego projektu budowlanego, p. Rostenkowski obiecuje przeprowadzić obsługę tramwajową na tej ulicy.

Place zabaw dla dzieci.

Wogóle za gospodarki p. Rostenkowskiego 32-ga warda zyskała wiele na wyglądzie estetycznem. Stare rudery zostały usunięte, brudne zawalone śmieciem parcele zostały oczyszczone należycie i przerobione na place — boiska dla dzieci.

Z zadowoleniem zauważyć można, że 32-ej wardzie zostały wszystkie ulice ponaprawiane.

Postarano się też o dodatkowe oświetlenie na różnych ulicach gdzie brak należytego światła się odczuwać dawało podczas nocy. Chodniki zostały przeprowadzone do należytego porządku.

Alderman Rostenkowski wyróżniony.

Na jednem z masowych zebrań burmistrz m. Chicago nazwał ald. Rostenkowskiego swoją prawą ręką.

To też w uznaniu zasług położonych dla dobra miasta, na wniosek burmistrza p. Kelly, ald. Rostenkowski został mianowany członkiem transportacyjnego komitetu, któremu powierzono opracowanie nowego ordynansu dla linji tramwajowych, oraz planu budowy kolei pod ulicą State między Chicago ave. i Cermak Rd.

Dnia 20go listopada alderman Rostenkowski przedłożył radzie miejskiej rezolucje, aby miasto nabyło teren przy zbiegu ulic Ashland, Milwaukee i Division, z czego powstać ma park.

Z Jackowa.

Pasterka w jutrzejszą uroczystość Bożego Narodzenia odbędzie się w kościele św. Jacka o godzinie 5ej rano. Inne Msze św. odprawione zostaną według zwykłego porządku niedzielnego.

*

Posiedzenie Tow. Dobroczynności p. o. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, odbędzie sie w czwartek, dnia 27go grudnia. w sali parafjalnej, o godzinie 8ej wieczorem.

*

W dalszym ciągu zbierane są w przedsionkach kościoła ofiary dla biednych. Na intencję ofiarodawców odprawiona będzie Msza św. w przyszłą niedzielę.

*

Posiedzenie dyrektorów ze Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej — C. Y. O., odbędzi się w piątek, dnia 28go grudnia, w sali parafjalnej, o godzi nie 8ej wieczorem.

*

We środę, dnia 26go grudnia w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia przypada św. Szczepana, patrona naszego ks. proboszcza S. Kowalczyka, C. R. Suma w tym dniu odbędzie się o godzinie 9ej rano.

*

Przypomina się po raz ostatni, że dziś po południu ani wieczorem księża nie będą słuchali spowiedzi św.

*

Jeśli kto życzy sobie być umieszczonym w sprawozdaniu rocznem, niech się z ofiarą doroczną pospieszy w tym tygodniu. Ks. proboszcz sprawozdanie za kilka dni odda do druku.

Z Hopkinsówien — Hopkinsowe.

St. Louis, Mo. — Grace i Florence Hopkinsówne, bliźniaczki, wyszły tu za dwóch braci, ale jedyną zmianą w ich nazwiskach było zastąpienie ‚Miss' przez „Mrs". Dziewczęta poślubiły Lestera i Karola Hopkinsów, braci.

Na Pasterkę



Po Smaku Poznacie Pierwszorzędność Likierów.

Powiedz mi kim są twoi przyjaciele, a powiem ci kim jesteś. Zdanie to zastosować można także co do firmy National Cordial Company. „Powiedz mi jaką firmę likierów popierasz, a powiem ci jakiej wartości trunki wypijasz".

Faktycznie firma National Cordial Co., której główna wytwórnia likierów i wódek znajduje się pnr. 2129 N. Western ave., zdobyła pierwszorzędną markę dzięki tylko pierwszorzędnemu produktowi jaki na rynek wystawia.

Pan Strużyński wyrabia w swej firmie takie likiery jak: Anyżówka, Morelówka, Jeżynowa, Wiśniówka, Kawówka, Złotówką, Kminkówka, Brzoskwiniówka, owocowy Rock & Rye, Krupnik, Pomarańczówka, Benedyktynka, Piołónówka, Karpatówka, Jałowcówka, Slow Gin, Rumy, wyrobu zaś marki Henri-c Brandy z firmy tej nabyć można: Morelówka, Jarzynowa, Wiśniówka, Brzoskwiniówka, Kalifornijska, Śliwowica, koniaki itd.

Oprócz tego na składzie firmy National Cordial Co., są doskonałe wina gatunku Vermutu francuskiego i włoskiego, oraz wina Port, Sherry, Muscatel, Reisling i inne.

W międynarodowej polityce różne bywają tańce. Najpierw tańczą dyplomaci, a potem tańczą ludy. Różnica w tem, że orkiestry są różne. Jednym gra jazz, drugim jazgot kul...

Nad Mogiłą Ś. p. Mich. Korzeniewskiego.



Jak już w sobotę donosiliśmy, przeniósł się do wieczności po długiej chorobie, w podeszłym wieku ś. p. Michał Korzeniewski, znany starszym obywatelom na północno - zachodniej stronie miasta policjant miejski. Pogrzeb odbył się dzisiaj rano z domu żałoby pnr. 3328 N. Avers ave., do kościoła św. Wacława, gdzie odprawione zostały ceremonje liturgiczne, po których zwłoki zmarłego wiarusa złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

Ś. p. Michał Korzeniewski urodził się dnia 17go września, 1854 roku w Grylewie w Poznańskiem. — Przed 64 latami przyemigrował do Ameryki. W roku 1885 poślubił Paulinę Niemczewską, a ślub ich odbył się w kościele św. Stanisława Kostki. Przez 35 lat był parafjaninem parafji św. Jadwigi, a od ostatnich lat 10 zamieszkiwał na Wacławowie. Pan Bóg pobłogosławił ten związek małżeński dziewięciorgiem dzieci, z których są cztery córki i pięciu synów. Przez 39 lat służył w miejskiej policji chicagoskiej. Brał nawet udział w historycznych rozruchach jakie miały miejsce w Haymarket. Był on zawsze pogodnego oblicza, wyrozumiałym stróżem bezpieczeństwa publicznego. Był dobrym katolikiem kochającym mężem i ojcem rodziny i szczerym dla wszystkich. Żył sobie spokojnie, bez rozgłosu, jak przystało na przykładnego Polaka i katolika. Spore już grono polskich policjantów chicagoskich spoczywające snem śmierci powiększył ś. p. Michał Korzeniewski, który chociaż umarł, lecz jego duch żyć będzie wśród licznej rodziny jaką wychował. Cześć jego pamięci, niech odpoczywa w pokoju!

Napad na miasto w Meksyku.

Nogalez, Ariz. — Partja bandytów napadła na miasteczko Nawajoa, w Sonora, zabiła jednego policjanta i, po zrabowaniu paru sklepów, cofnęła się w góry. W pościg wysłano silny oddział wojska.

Francuski Rotschild.

Zmarły niedawno baron Rotschild, łożył olbrzymie sumy na rzecz rozwoju żydowskiej Palestyny. Mimo swej hojności jednak baron Rotschild nie żywił złudzeń co do wyników akcji na terenie Palestyny.

Jeden z przekonanych sjonistów zapytał go:

— Kiedy przyjedzie pan do Palestyny, panie baronie, aby się przekonać o wynikach, jakie osiągnęliśmy.

— Nie, mój przyjacielu, — odpowiedział Rotschild, uśmiechając się złośliwie. — Nie potraficie mnie zniechęcić!

Kim i Czym Jest Komisarz Witmański.

Oto Temat Przemówienia p. Zintaka Na Godzinie Oświatowej.

Przemawiając wczoraj na Godzinie Oświatowej nadawanej na stacji radjowej WCFL, p. Franciszek W. Zintak o nowym Komisarzu parkowym, Polaku, powiedział co następuje:

Burmistrz miasta Kelly, zamianował naszego rodaka, p. Stefana Witmańskiego, członkiem Komisji Parkowej. W tej komisji jest tylko pięciu członków i my dostaliśmy jedno miejsce.

Nie wszyscy znają pana Witmańskiego, i dla tego po jego nominacji, wielu pytało, kim i czem on jest.

P. Stefan Witmański wychował się i wykształcił w mieście Chicago i zna stosunki tutejsze bardzo dobrze. Uczęszczał do szkoły parafjalnej, potem do wyższej szkoły św. Ignacego, a potem do uniwersytetu Loyola gdzie ukończył kurs prawny, chlubnie zdał egzamin i został dopuszczony do praktyki prawa. Zawsze był sumienny i rzetelny, więc zdobył sobie ogólne uznanie. Jest on członkiem parafji św. Jana Bożego na Town of Lake. Jest też członkiem Związku Nar. Pol. i innych polskich organizacyj. — Brał zawsze czynny, choć skromny udział we wszystkich większych sprawach społeczno-polskich.

Gdy w roku 1923, polska firma mleczarska pod nazwą White Eagle Dairy Company, chyliła się ku upadkowi, p. Witmański przejął przewodnictwo tej firmy i jego umiejętne rządy nietylko podtrzymały i powiększyły tę firmę, ale postawiły ją na silnym fundamencie. Pan Witmański zna dobrze przemysł mleczny, więc często komisarz zdrowia miasta, a także burmistrz Kelly zasięgali jego cennych rad i wskazówek. Wreszcie organizacja detalicznych firm mleczarskich, ceniąc wysoko zdolności pana Witmańskiego, powołała go na swego prezesa. To właśnie wykazuje, że pan Witmański jest nietylko bardzo zdolnym urzędnikiem ale zna warunki w mieście i umie znaleźć radę gdy tego potrzeba. Nic więc dziwnego, że gdy organizacja nasza przedstawiła go na ten urząd, burmistrz Kelly i Partja Demokratyczna nie stawiali żadnych utrudnień.

A teraz z okazji wigilji Bożego Narodzenia i Świąt, w imieniu swojem i w imieniu Polsko - Amerykańskiej Demokratycznej Organizacji, składam wam serdeczne życzenia wesołych świąt Bożego Narodzenia.

JĘZYK INDIAN NA FILMIE.

Najstarszym językiem człowieka jest niewątpliwie język porozumiewania się na migi. Znany on był zawsze wśród ras, czasów i kontynentów, a jak dzisiejsze języki różnią się między sobą dźwiękowo, tak wtedy różniły się znakowo.

Porozumiewanie się na migi odbywa się dziś nietylko wśród niemych, ale nawet wśród ludzi gadatliwych. Przykładem tego są specjalne oddziały służby sygnałowej we flocie i armji, a spotkać to możemy także w polu, gdy wielka przestrzeń między ludźmi nie pozwala słyszeć jeden drugiego. Wtedy machają do siebie rękami i wogóle znaki porozumiewawcze sobie dają.

Znany w kraju instytut naukowy Smithsonian, w Washingtonie, zrobił ostatnio zdjęcia migawkowe z języka indjańskiego „na migi."

Oczywiście...

— Pani wie, że mój sublokator się wyprowadzi, ponieważ za tapetą są pluskwy?

— A cóżby miało być za tapetami?

Za registrację aut w roku 1932, stan Illinois wziął $16,217,000.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.		Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.	
TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

KOLENDA SERC.

Spotkamy się wszyscy.

Spotkanie to bowiem umówione jest od wieków.

Rozdzieli nas mrok wieczoru, gdy w dniu święta rodziny zamkniemy się w naszych domach, uroczyści i skupieni.

Jednakże spotkamy się. Ludzie bowiem, których łączy miłość, umawiają się, że o pewnej oznaczonej godzinie spoglądać będą na wybraną na niebie gwiazdę.

Podejdziemy do okien, otworzymy je szeroko, aby spojrzeć w niebo, czy nie wzeszła jeszcze gwiazda...

I w tym momencie będziemy wszyscy razem — zniknie przestrzeń dzieląca nas — złączy nas myśl wspólna gwiazda Miłości.

Gwiazda płonąca od prawieków, gwiazda miłości Wszechmocnego.

Spotkają się nasze spojrzenia na tej samej drodze podniebnej, na której spotykały się spojrzenia przed wiekami.

Gwiazda była, jest i będzie.

Wskazywała drogę. Gdy patrzysz w gwiazdę, nie zabłądzisz; zaprowadzi cię ona tam, gdzie nie doprowadziłby żaden przewodnik ziemski.

Idźmy za jej przewodem, dojdziemy do stajenki betlejemskiej, gdzie gwiazda zatrzyma się i świecić będzie Temu, który narodził się, by odkupić grzechy świata.

Narodził się z największej Miłości, jaką znała ziemia, z Miłości ku ludziom, którzy żyli w ciemności i błądzili. Zesłał im gwiazdę, aby doprowadziła ich do prawdy.

Ta sama gwiazda będzie nad nami. Rozświetli pierwsze mroki i wzejdzie nad ziemią znękaną.

Nie zamykajcie przed nią okien swych domów. Patrzcie na nią, a niech wzrok wasz ma własności przyciągania. Zbliżcie ją ku ziemi, niech świeci bliżej.

A kiedy koło was stanie przy oknie dziecko i wyciągnie rączki ku niebu i powie:

— Daj mi gwiazdkę z nieba! nie odpowiadajcie, że gwiazda jest daleko. Bo jest ona bliżej tego dziecka niż was.

Bo przyjdzie wielki dzień, gdy w oczach wszystkich ludzi stanie się wielki cud — gwiazda zachybocze się, poruszy i rozpryśnie — będzie gwiazdą spadającą — a wtedy każdy, który stanie przy oknie, otrzyma odprysk gwiazdy.

....

Jesteśmy blisko siebie, jesteśmy przecież członkami jednej wielkiej rodziny, która rozprószyła się po świecie.

Raz do roku robimy wielki zjazd rodzinny. Spotykamy się koło olbrzymiej choinki, która stoi na ziemi a wierzchołkiem swym zanurza się w niebo.

Chwile oczekiwania. Skrzą się oczy, spadają z nas narosłe lata, jesteśmy znowu dziećmi czekającemi na wielką niespodziankę.

Tam za zamkniętemi drzwiami przygotowuje się dla nas radość zaklęta w blask kolorowych świateł, w snopy iskier, błyszczących łańcuchy, lśniące srebrne kule, złote włosy anielskie, rumiane jabłuszka...

Czyjeś drogie ręce ozdabiają drzewko.

Płyną chwile oczekiwania. Każda chwila to nowa ozdoba na choinkę — to nowe upiększenie.

Cisza tak uroczysta — za chwilę, za chwilę otworzy się okno i wpłynie przez nie na skrzydłach aniołek — a wtedy rozlegnie się głos dzwonka — i otworzą się drzwi.

Serce nam zamarło w piersiach z radosnej trwogi.

Wchodźmy —

Jest wielka choinka, która stoi na ziemi, a wierzchołkiem zanurzyła się w ciemne niebo.

A na samym wierzchołku zapłonęła gwiazda...

Jest nas wielu koło tej wielkiej, wspólnej choinki, wielu, którzy się nie znamy, nie kochamy, a nawet — nienawidzimy — a jednak w blasku tej gwiazdy spływa na nas przedziwne ukojenie. Wyciągmy ręce, chcielibyśmy choinkę otoczyć wspólnem wielkiem kołem.

....

Łamiemy się białym opłatkiem.

Siadamy przy wspólnym stole — mamy wspólne myśli i życzenia. Dzieci milczą. przejęte jeszcze uroczystością oczekiwania i wyczerpania chwilą zachwytu.

Zapłonęły światła choinki — płyną dźwięki i kolendy.

Jesteśmy razem —

Spoglądamy na siebie i wiemy, czego mamy sobie nawzajem życzyć. Tego samego: byśmy jak najdłużej byli razem. Bo razem jesteśmy szczęśliwi. Może nie odważyliśmy się nazwać szczęśliwym żadnego dnia, który złożył się na rok, który mija, lecz ten wieczór musi otrzymać to odznaczenie.

Nigdy słowo „razem” niema tego dźwięku, co w tym roku.

....

I na wielką choinkę, tę, na której szczycie płonie pierwsza gwiazda wszechświata, zanieśmy łańcuch, którego ogniwami będą życzenia wszystkich Polaków. Takie same życzenia, jak w zamkniętym kręgu rodziny.

Otwórzcie szeroko okna — otwórzcie szeroko serca. Gwiazda zstąpi do dusz waszych.

Potrzeba Jest Matką Wynalazków.

Finansowanie interesu w Stanach Zjedn. różni się zasadniczo od finansowania w Europie. Tam zbiera się grupa ludzi posiadających pieniądze, i zaczyna byznes. Tutaj zbiera się grupa ludzi, żeby robić byznes, i zaczyna myśleć, jak zdobyć kapitał. Tam na kapitał składają się zamożni i bogaci ludzie, tutaj na kapitał składają się masy, kupujące różne „szery” i bondy. Tam rządzą ludzie własnym majątkiem; tutaj — cudzym.

Który z tych systemów jest lepszy? Z dotychczasowych wyników widać, że nasz system amerykański, jeśli nie jest lepszy, to przynajmniej bardzo dobry. W Europie trudno jest stworzyć tak potężne przedsiębiorstwa, jakie mamy tutaj. Powiadają rzeczoznawcy, że właśnie dzięki naszemu systemowi finansowania zdołaliśmy uprzemysłowić kraj w szalenie krótkim czasie w takich rozmiarach, że imponuje on starej Europie. Istotnie, tylko przy wysiłku wszystkich, przy dołożeniu się wszystkich można było stworzyć gigantyczne korporacje.

Ale jak wszystko, tak też i w tym wypadku nasz system finansowania ma także i ujemną stronę. Pokazało się to podczas kryzysu, kiedy załamały się te giganty i ludzie potracili krocie tysięcy. Klasycznym tego przykładem były giganty przemysłowe Insulla, którego oczyszczono w sądach od wszelkich zarzutów winy.

W tworzeniu naszych gigantów przemysłowych zdarzały się nadużycia dwóch rodzajów: świadome i nieświadome. Jedni nieświadomie powiększali kapitały na ekspansję, nie licząc się z warunkami i realnemi możliwościami, inni znów świadomie naciągali ludzi, sprzedając im „szery” przedsiębiorstw, w które sami nie wierzyli, których nie mieli zamiaru tworzyć.

Porównać te dwa typy promotorów można z dwoma typami automobilistów pędzących przez miasteczka z szybkością niedozwoloną. Jeden pędzi świadomie, jakby naprzekór, jakby umyślnie chciał gwałcić przepisy, inny pędzi dlatego, że jadąc szybko przez wiele godzin, stracił poczucie szybkości i np. jazda z szybkością 40 mil na godzinę wydaje mu się „wleczeniem się.”

Obaj nadużyli zaufania, ale działanie każdego z nich miało inne pobudki i z tego względu zasługuje na inne kary.

Ale takie cieniowanie winy należy do sądów i adwokatów, nie do przeciętnego obywatela. Gdy przeciętny obywatel doznaje krzywdy, to nie pyta, nie roztrząsa z jakiej przyczyny; on wie jedno tylko, mianowicie, że go skrzywdzono.

Tak właśnie było z nadużyciami w dziedzinie finansowania naszych potężnych przedsiębiorstw, więc rząd federalny uznał za konieczne utrudnić to nadużywanie zapomocą zobowiązania pod karą, na przeciąg 25 lat, tych wszystkich, którzy akcje i bondy sprzedają, że czynią to uczciwie, na skutek dobrze przemyślanego planu. Zapomocą tego ustawodawstwa, rząd zmusił wszystkich do zastanowienia się najpierw dwa razy, zanim raz jeden zaczną sprzedawać akcje i bondy.

Jest to, oczywiście, bardzo wielkie skrępowanie, bo kto z dyrektorów chce być odpowiedzialny pod karą przez 25 lat za bondy, które dzisiaj sprzedaje na rynku? Wszak w ciągu tego czasu zmienić się wiele może. Interes może upaść, nowy kryzys może nastąpić, bondy mogą stracić na wartości, a wtedy przyjdą do pana dyrektora władze federalne i powiedzą mu: 25 lat temu sprzedawałeś „szery” i bondy, które teraz okazały się bezwartościowe. Jest to naciąganie ludzi, wobec czego powołujemy cię przed sąd, żebyś poniósł karę przewidzianą.

Groźba tych kar powstrzymuje dzisiaj ludzi od wypuszczania na rynek różnych bondów i zdobywania przy ich pomocy pieniędzy. Sfery finansowe mówią otwarcie, że ten stosunek nie ulegnie zmianie, aż rząd „zmięknie.” Zacięcie się jednych i drugich przyprawia o straty cały kraj, ponieważ ludzie nie wkładają swego kapitału do interesu, tylko wszystko „ciułają” po skrytkach różnych, pończochach i bankach.

Ze wszystkiego jednak widać, że stary sposób finansowania już nie wróci. Nie wróci przynajmniej w całości, a tymczasem nowego systemu finansowania przedsiębiorstw naszych jeczcze nikt nie wymyślił. I tu właśnie otwierają się olbrzymie możliwości dla człowieka pomysłowego, tu bowiem wystąpiła silna potrzeba i domaga się i woła zaspokojenia. A ponieważ potrzeba jest matką wynalazków, przeto niewątpliwie ktoś tutaj coś wynajdzie, jakiś nowy system odkryje, i ludziska znów będą dawali miljony na budowę może jeszcze potężniejszych korporacyj.

ŚWIATU NARODZIŁ SIĘ PAN.

W kamiennym grodzie, na stalowej paszy,
Oliwnym maszyn pojeni ekstraktem
Z możnych pałaców i głuchych poddaszy,
Związani pracy nieśmiertelnym paktem,

Zgody, miłości wyciągnijcie dłoń!
Ja, Siewca prawdy, straż Boskiego prawa,
Ku Was ślę swoich skrzydeł pióropusze,
Niechaj się święci Zbawiciela sława.

W serc waszych wierze i dusz waszych skrusze
Płynąc kaskadą melodyjnych fal!
U stóp podniebnych, wielkomiejskich turni,
Niknących w mgławic eterycznej toni,

Stańcie w ordynku, pogodni, bezchmurni,
Niechaj pieśń chwały nadziemskiej zadzwoni,
Serca królewski odezwie się dzwon!
Kołysz się pieśni Betleemu Boska.

Ognistych gromów stłum życia okrzyki,
A spadnie z czoła zachmurzenia troska,
W potężnych piersiach umilknie zew dziki,
W cieniu zadumy, nie wirów i pian!

Ku chwale niebios, dusz grzesznych zbawieniu,
Wszechbytu paląc płomieniste zorze,
Ja w Archangielskiem Cherubin widzeniu
Słońcu i ziemi, głosząc moce Boże,

Zwiastuję: Światu — narodził się Pan.

STAN. RACHALEWSKI.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

KURJER POLSKI W MILWAUKEE, 12.-XII.—

Osiemnaście miljonów ludzi, mężczyzn, kobiet i dzieci, pobiera wsparcie z instytucji publicznych.

Liczba rodzin, pobierających wsparcie, wynosi 4,082,000.

Oto najwymowniejszy obraz nędzy bezrobocia i kryzysu gospodarczego Stanów Zjednoczonych.

Należy rozumieć, że cyfry te są prawdziwemi, bo obliczenie nie jest tak znowu trudnem. Biura dobroczynności publicznej prowadzą bardzo szczegółowe raporty, więc zebranie tych danych statystycznych jest dokładne.

Można więc wierzyć wywodom przywódców robotniczych, że liczba bezrobotnych w kraju nie zmniejszyła się, mimo te wszystkie wysiłki rządu federalnego.

WIADOMOŚCI CODZIENNE W CLEVELAND, 17-XI.—

Lotnik Stanisław Hausner nie traci jeszcze nadziei, że uda mu się dokonać przelotu do Polski jeszcze w tym roku. Na wykupienie aeroplanu potrzeba było dwa miesiące temu $6,500. Do ostatnich dni zebrano przeszło cztery tysiące i pozostaje jeszcze około dwóch tysięcy do zebrania. Wobec tego Husner mówi, że gdy te pieniądze uzyska i aeroplan wykupi, to jeszcze w tym miesiącu wyleci. Ale po tylu zawodach — nie uwierzymy, aż wyleci.

Walka z Narkotykami.

(Nowy Świat w Nowym Yorku).

Aresztowanie przez władze federalne więcej niż 700 osób zajmujących się handlem kokainą, heroiną, morfiną i opjum wykazuje, na jak olbrzymią skalę uprawiany jest ten straszny w skutkach proceder w Stanach Zjednoczonych. Handlarzy narkotykami jest pełno w każdem mieście. Jest trudno ich wykryć raz dlatego, że noszą zazwyczaj cały swój sklep w małej walizce, lub kieszeni, a następie, że jest to jedyna dziedzina kryminalna, gdzie ofiara nie wyda władzom przestępcy. Osoba używająca narkotyk, to najnieszczęśliwsza istota pod słońcem. Ażeby zdobyć odrobinę trucizny zabijającej ją powoli ale pewnie, ofiara namiętności popełni kradzież i morderstwo. Kto raz wpadnie w sidła jej namiętności, a za nią w ręce handlarzy narkotykami, ten rzadko kiedy wychodzi cało. Zazwyczaj nędzne jego życie kończy śmierć.

Bezustannie władze toczą walkę z trudnym do złowienia wrogiem. Od czasu do czasu agenci przychwycą większy transport narkotyków, zamkną szereg handlarzy do więzienia. Ale to wszystko jest mało skuteczne. Zabójcza trucizna przedstaje się ciągle nieuchwytnemi drogami do Stanów i nie zmniejsza się, a raczej większa się ilość ofiar. Nie mówiąc już o świecie kryminalnym, który jest stałym odbiorcą narkotyków, przedostają się one nawet do szkolnej młodzieży.

W roku 1931 zawarto w Genewie umowę międzynarodową w celu wspólnego zwalczania handlu narkotykami. Umowa ta jednak nie przyniosła spodziewanych rezultatów. Persja i Turcja hodują mak i produkują opjum, jak go poprzednio produkowały. W Chinach i Mandżurji powstają coraz to nowe fabryki kokainy i morfiny. I dlatego właśnie, że produkcja narkotyków nie odbywa się w Stanach, a zagranicą i że ośrodki handlu niemi również są zagranicą, nie łatwo jest wykryć i pociągnąć do odpowiedzialności właściwych sprawców. Aresztowanie drobnych handlarzy detalicznych kwestji nie rozwiąże. Ci, którzy zażywają narkotyki, mieć je muszą. Na miejsce aresztowanych pedlerów znajdą się inni.

Plaga bowiem, jeśli ma być zwalczana, musi być atakowana nie w jednem państwie, a we wszystkich. Musi być atakowana u źródła, co niestety mimo konferencji i umów międzynarodowych, dotychczas nie jest robione.

HUMOR “MUCHY WARSZAWSKIEJ”

DO TYCH, CO JĘCZĄ NAD KRYZYSEM.

Czego jęczysz i wyciągasz ton
z żałosnej fletni,
Toć i Żydzi mieli Kryzys raz
Czterdziestoletni,
Gdy ich Mojżesz, w miljonowej, czy
też większej tłuszczy,
Z Ziemi Egiptu przez pustynię
ciągał i po puszczy?
A rezultat? Zniknął Kryzys ich, jak
trzasnął batem,
I od lat tysięcy kilku Żydzi trzęsą
światem.

Poradnik Dobrego Zdrowia

USWIADOMIONA LUDZKOŚĆ W SKUTECZNEJ WALCE Z SUCHOTAMI.

Suchoty były największymi wrogami ludzkości i do niedawna zdawało się, że nauce nie uda się zatamować drogę do ich postępu. Lecz pod nieustającem badawczym okiem wiedzy ta biała plaga, jak powszechnie nazwano suchoty, zaczęła tracić na swej sile i ułatwiła lekarzom możność opanowania wszelkich arkanów przeciwdziałania jej rozwojowi. Punktem zwrotnym w walce z suchotami, jest wynalazek dr. Roberta Kocha, w 1882 roku, któremu udało się odkryć zarazek suchot. Od tego czasu rata śmiertelności od suchot zmniejszyła się o jedną trzecią, a leczenie suchot skierowano na znacznie praktyczniejsze i pewniejsze tory. Z postępu poczynionego w ostatnich 30 latach można z pewnym optymizmem już patrzeć w przyszłość i z zupełną pewnością stwierdzić, że ofiary tej choroby coraz bardziej zmniejszać się będą.

Jak powszechnie obecnie jest wiadomem, suchoty powoduje zarazek, który się przenosi z osoby zarażonej suchotami na osobę zdrową. Zarazek ten nie może istnieć poza ciałem ludzkiem suchotników i dlatego najprostszą metodą ograniczania suchot byłaby izolacja osób dotkniętych tą chorobą, — gdyż w braku osobników rozpowszechniających zarazki suchorobotwórcze, osobom zdrowym nie groziłoby niebezpieczeństwo. Jednakowoż u wielu osób choroba ta nie daje się zupełnie we znaki i mimo tego, że zarazki w ich organiźmie się znajdują i mogą zarazić drugie osoby, one zupełnie o istnieniu zarazka suchotniczego pojęcia nie mają. A takie osoby chociaż pozornie zdrowe, mogą zarazić setki drugich osób, z którymi obcują.

Wbrew powszechnie panującej opinji, suchoty nie są dziedzicznemi, ale przyczyną ich jest zarżenie się od osób chorych. Wobec tego przed ludzkością nasuwa się główny problem zapobiegiwaniu tej chorobie. A ułatwić mógłby to fakt, że gdyby każdy chciał co rok poddać się badaniu lekarskiemu. Nauka bowiem lekarska poczyniła olbrzymie postępy w diagnozie suchot w początkowych ich stadjach. — Przez dokładne zbadanie w związku z promieniami Roentgena, można ustalić istnienie choroby w takiem stadjum, — gdzie kuracja może być nader łatwą i zupełnie skuteczną.

Suchoty występują w dwóch typach, zależnie od tego, czy chory zaraża się niemi w wieku dziecięcym, czy w wieku już dojrzałym. Co do dzieci, to zauważyć warto, że około 30 procent dzieci utrzymuje ten zarazek gdzieś w swym systemie, mimo tego, że to na zewnątrz się nie objawia, aż dopiero w chwili, gdy przez jakieś inne choroby odporność organizmu ludzkiego się osłabi. — Jeżeli dziecko zdradza osłabienie, to wówczas wnioskować należy, że zarazek już dostał się do płuc; a ten typ suchot jest najbardziej niebezpiecznym. Kilka lat temu stan ten uważano za beznadziejny, lecz dzisiaj nauka i temu potrafiła zaradzić, a przez utrzymanie odporności w organiźmie dziecka, przez odpowiednie pielęgnowanie go można wstrzymać. U osób dorosłych, suchoty zwykły przyjmować charakter więcej chroniczny. Osoby dotknięte tą chorobą narzekają często na ogólne osłabienie, na niestrawność, podniesioną temperaturę i podobne symptomy, z których częste zaziębienie, lekki kaszel, bóle w piersiach i plucie krwią, wskazują na suchoty płucne. Niebezpieczeństwo opóźnienia kuracji polega na tem, że żadne bóle nie towarzyszą tej chorobie, tak, że jej rozpoznanie przychodzi niestety już w bardzo posuniętym stanie. Im prędzej chorobę się pozna, tem łatwiejsze jest jej leczenie. Głównem leczeniem na suchoty jest spoczynek i obecnie nauka potrafiła zastosować rozmaite techniczne sposoby, któremi chory płucom ułatwia sztuczny spoczynek przez skompresowanie powietrza — (pneumothorax), albo nawet chirurgicznemi sposobami, ale tylko wtedy, gdy jedno płuco przynajmniej jest zdrowem. Prewencja ma większe znaczenie, aniżeli samo leczenie. Przez zastosowanie większej higjeny, przez poddawanie się oględzinom lekarskim i badaniom X-Ray, można będzie z czasem niebezpieczeństwo suchot wyeliminować. Lecz musi istnieć kooperacja między zawodem lekarskim a publicznością, która musi zrozumieć swą własną korzyść i w ten sposób utorować drogę dla lepszej przyszłości. Uświadomiona ludzkość będzie prowadzić skuteczną walkę z suchotami.

Dr. L. Grycz.

Marja Rodziewiczówna

KĄDZIEL

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— Nie chcę; ty możesz na moją brykę się wgramolić.

— Pod warunkiem, że ten przeklęty dzwonek odrzucę.

— Dzwonek? Nawet nie wiedziałam, że jest. No, jeśliś nerwowy, to każ go zdjąć.

Ruszyli tedy razem i zaraz Stasia spytała:

— Cóż, namówiłeś sąsiadów do tego ubezpieczenia?

— Ba, ty myślisz, że to tak łatwo. Co jednego przekonam, to trzech odpadnie. No, a ty, co myślisz dalej robić? Osiąść w w Warszawie?

— Jeszczem się nie zdecydowała. Zagranicę mnie ciągnie! Schonemann namawia, bym wróciła do jego kliniki chorób kobiecych! Namyślę się, jak trochę odetchnę.

— Fijolski dogorywa. Zebyś nie chciała sławy, tutaj miałabyś chleb i zasługę.

— Winszuję, zęby rwać, pijawki stawiać, rany operować, gorączki leczyć i w rutynie się zagrzebać.

— Ba, to zależy od punktu widzenia. Bo jakeś mi kiedyś cytowała: niema marnych stanowisk, są tylko marni ludzie...

— Daj mi z tem spokój w tej chwili. Nie mam głowy do filozofowania, muszę czas jakiś tylko spać, jeść i próżnować. Nawet do dysputy nie mam myśli.

— Ale pójdziesz na kaczki? — spytał wesoło.

— Możeć jeśli matki to nie zgorszy.

— Zamienili cię w Genewie?

— No, nie, ale matce nie zapomnę ofiary, którą uczyniła.

— A nam? — żartował dalej.

— Wam także! — odparła poważnie.

Spojrzał na nią tęsknemi, smutnemi nagle oczami.

Od chwili, gdy ją spotkał tak niespodzianie, po radości, jaką na jej widok odczuł, zrozumiał swe uczucie tyloletnie. Rozmawiał, pytał i odpowiadał, ale w duszy i myśli miał inne słowa, a w sercu wrzenie i bicie młodej krwi.

Więc to — to było kochanie. Dlatego tak obojętnie mijał wszystkie kobiety. Człowieka chciał. „Wam także!” odparła poważnie. Gotowa była im płacić za dobroć i pomoc. Tedy nie można się zdradzić. Ładne to było zakończenie. Wymagam od niej poświęcenia, ideału, triumfu, powołania. Popatrzał na nią i umilkł. Smutno mu było, ale przecie dobrze, tylko radby milczał i myślał tak razem z nią, ukołysany, rozmarzony pierwszy raz w życiu.

Ona, zmęczona ogromnie, nie odzywała się także długą chwilę. Wreszcie przeciągnęła się i ziewnęła.

— Czy jeszcze daleko? — spytała.

— Tylko ten gaj miniemy. Ale wiesz, są Włodziowie u nas.

— Cóż ona? Zdrowa?

— Zdrowa, różowa, biała, trochę utyła. Kochają się naumór. Włodzio, jak zawsze, kpiarz.

— Dobrze mu idzie praktyka?

— Nie wiem, nigdy o tem nie mówi.

— Rzemieślnik! — mruknęła.

Kazio się zawahał i spytał jakoś nieswoim głosem:

— Czy ty sobie nie przykrzysz, że my sobie dotąd mówimy „ty”?

— Bo co? Aha! Włodzio się z tego śmieje! Bo prawda, matka mi to zawsze wytykała, że nie wypada. Trzebaby przejść na pan i pani, ale czy będę pamiętała — nie ręczę.

— Tylko przy ludziach.

— O, co to, to nie. Miałabym jeszcze myśleć, kiedy, co? Ładniebym pomieszała! Ha, no, trudno, trzeba zapomnieć studenckich zwyczajów. Daj mi papierosa.

Wjechali w gaj, wonny od rosy, księżyc wschodził. Rozejrzała się Stasia wokoło i rzekła:

— Ładnie jest tutaj, jakby człowiek zdrowie i siły połykał z powietrzem. Ej, chyba przekonam mamę i wybiorę się z tobą na kaczki. Masz tobie, i znowu „ty!” Przeklęte ceregiele światowe. Mów mi pan pani, bo zapomnę. Co ci znowu? Spisz?

— Ja, nie! — westchnął. — Szkoda mi studenckich czasów i naszego koleżeństwa.

— No, tego nie cofam!

— Ale ja czuję, że się skończyło i nie wróci! Otóż i Ruda.

— Dzięki Bogu! Cztery doby jadę bez wytchnienia.

Zajechali przed ganek; Kazio wyskoczył, lecz zamiast wejść razem do domu, ruszył wprost do swego pokoju, tam się rozebrał i nie zapalając światła, rzucił się w fotel.

Sam nie zdawał sobie sprawy ani co myślał, ani ile czasu tak przebył w ciemności, wtem wpadł Włodzio.

— Co ty tu robisz? Spisz! Czekają na ciebie z kolacją. Mama mówi, żeś zapewne zajęty, a ten śpi. Wiesz, uważałeś? Stasia wyładniała. Prawi wciąż o Schonemannie. Gardło dam, że się zakochała w Niemcu. Oczy jej się świecą.

— Swiecą się ze zmęczenia. Cztery doby w drodze, to ją tylko nerwy trzymają.

— Ciebie nie trzymają, śpiochu. Chodźże, my się wybieramy na spacer po kolacji.

Gdy weszli do jadalni, wszyscy już siedzieli u stołu. Kazio znalazł swe miejsce obok Stasi i w milczeniu zniósł żarty brata o ospalstwo.

— A żeby tak jutro o świecie na kaczki? — zaśmiała się Stasia.

— Żleby było, żebym panią wziął na słowo! — odparł.

— No, no. Proszę nie wyzywać.

— Na litość Boską! — zaprotestowała Ozierska.

— Niech pani będzie spokojna. W nocy wyjeżdżam na kolej — odparł.

— Gdzie znowu? — spytała pani Taida.

— Do Złotopola, na próbę ekstyrpatorów. Zjedziemy się z Jezierskim i Brzezińskim. Nie wrócę aż dziesiątego, jeśli o Warszawę nie zawadzimy, na wystawę.

— Ej, wróć na wigilję świętego Jana — wtrąciła Irenka. — Przecie mamy nocować w lesie, szukając kwiatu paproci i palić sobótki.

— A będziesz śpiewała w lesie, na rosie?

— Będę.

— Ano, to wrócę.

— Mój drogi, — wtrąciła pani Taida — a nie zapomnij o imieninach radcy. Oczekują tam napewno Włodziów i ciebie. I ciotka ma żal, żeś tak dawno nie był.

— Zdaje mi się, że i panna Marja ma żal! — zaśmiał się Włodzio.

— To niech sobie ma; — mruknął Kazio. — Nie mam czasu zachwycać się jej konną jazdą i kostjumami sportowemi.

— Kto jest panna Marja? — zagadnęła Stasia.

— Domniemana moja bratowa! — odparł Włodzio.

Spojrzała na Kazia z drwiącym półuśmiechem. Ale on w tej chwili podniósł na nią oczy i odparł:

— On stworzony na żydowskiego swata, który gotów swatać gęś z prosięciem, byle handel szedł.

— No, bardzo proszę panny Marji nie porównywać do gęsi ani do prosięcia. A ty nie bądź tak pyzsny i wzgardliwy. Beze mnie się przecie nie obejdziesz, gdy moment przyjdzie...

Kazio ruszył ramionami.

— Ani będziesz wiedział, gdy przyjdzie, ani gdy odejdzie. Sam sobie dam radę.

— Oho, czy nie gore! — zaśmiał się Włodzio.

Pani Taida dała hasło, powstając, i wnet całe towarzystwo przeszło do salonu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Chwała Na Wysokościach.

W złobie leży, któż pobieży
Kolendować małemu
Dziś do nas zesłanemu
Jezusowi Chrystusowi

Uroczystość Bożego Narodzenia należy wraz z Wielkanocną i Zielonemi Świątkami do najgłówniejszych w roku kościelnych świąt, biorąc od nich swą barwę i charakter. Obchód Bożego Narodzenia poprzedza wilja (skrócone z wigilją — czuwanie), która się zmieniła w serdeczną uroczystość rodzinną i jakoby święto miłości bliźniego. Iluż to zawziętych nieprzyjaciół padło sobie w objęcia przy łamaniu wigilijnego opłatka! A prócz członków rodziny, jednoczą się dnia tego panowie i słudzy.

Charakterystyczną cechą samej uroczystości jest przywilej, na mocy którego kapłani dnia tego po trzy Msze św. odprawiają. Oznaczają one trojakie rodzenie się Chrysutsa Pana: przedwieczne jako Boga Syna z Ojca, doczesne z przeczystego łona Najśw. Dziewicy — i mistyczne (tajemnicze, nadzmysłowe) w sercach wiernych.

Zwyczaj odprawiania trzech Mszy św. w Boże Narodzenie jest pozostałością z pierwszych wieków chrześcijaństwa, kiedy kapłani mieli wolność po kilka Mszy św. dziennie odprawiać. Pozwolenia odprawiania trzech Mszy św. tylko w dzień Bożego Narodzenia udzielił Papież Innocenty III. Nadto w każdym kościele tylko jedna Msza św. może o północy się odbywać i ta się zowie Pasterką, od pastuszków, którzy pierwsi z ludzi powitali Bożą Dziecinę. Odprawia się zaś ta Pasterka o północy, ponieważ o tej porze miał się narodzić Zbawiciel. Napomyka o tem w swojej Ewangelji św. Łukasz: „A byli pasterze w tejże krainie (betlejemskiej) czuwający i strzegący nocne straże nad trzodą swoją.” Dodajmy, że ono bydło, którego strzegli betlejemscy pasterze, było przeznaczone na ofiarę i pasło się na pastwiskach, do świątyni należących.

Św. Franciszek z Asyżu, ów wielki poeta miłości Boga i przyrody, którego poezja życiowa była prawdziwem kapłaństwem i dała natchnienie wielu mistrzom pędzla, dłuta i pióra, stworzył pierwszą jasełkę i pierwszy ten zwyczaj wprowadził w swoim kościele. Zbudował mianowicie żłób, w którym umieścił obraz Dzieciątka Jezus z wszystkiemi postaciami, które otaczały Nowonarodzonego Króla Niebios i ziemi. Celem jego było ożywienie wdzięczności ku Bogu, sposobem, działającym na wyobraźnię i wzbudzenie zapału dla uroczystości Bożego Narodzenia. Zwyczaj ten szybko się rozpowszechnił, ale dziś już zanika, przechodząc z kościołów do t. zw. „szopek”. W kościele Ara Coeli w Rzymie jest inny prześliczny zwyczaj. Dozwalają tam małym dzieciom, zarówno chłopcom jak i dziewczynkom, występować z kazalnicy. Młodociane te kazania, pełne rzewnego zapału, gromadzą całemi masami publiczność. Posąg Dzieciątka św. — Santo Bambino — jest tam wówczas wystawiony w ozdobnej kaplicy przez całą oktawę.

Hasłem jakoby, które charakteryzuje okres Bożego Narodzenia, jest wyraz „Kolenda”. Z wyrazem tym, jak z Wielkanocnem „Alleluja”, łączy się w naszej myśli radość religijna. Przypadł on też w udziale naszym cudnym w swej rzewności i prostocie pieśniom i piosenkom tego okresu. Co do pochodzenia wyrazu kolenda, zdania są podzielone. Jedni wyprowadzają go od starorzymskiego Calendae (pierwszy dzień miesiąca), inni znowu od słowieńskiej bogini porządku, Kolady, czczonej około Bożego Narodzenia — a stąd i różności pisowni: kolenda i kolęda.

Wkońcu warto jeszcze wspomnieć o choinkach. Zwyczaj strojenia choinek pochodzi z Niemiec. Symbolika tych drzewek, strojnych w rozmaite wieszadełkowe cacka i łakocie, jarzących mnóstwem świeczek, jest nadzwyczaj piękna. Już same przez się choinki są symbolem nieśmiertelności. Niezależnie zaś od tego, przypominają one najprzód rajskie drzewo żywota, a potem krzyż, który to rajskie drzewo nam poniekąd przywrócił. Wyobraźnia religijna ozdabia to straszne drzewo krzyża owocami i słodyczami łaski Bożej, jaką nam Zbawiciel wysłużył. Myśl ta znajduje swoje uzmysłowienie w choinkach. Ich świeczki oznaczają Chrystusa, ową „światłość, która świeci w ciemnościach” świata; ich owoce i łakotki symbolizują dobrodziejstwo Odkupienia. Myśl to prześliczna, ale niestety, w miarę jak współczesne ozdoby choinkowe zyskują na wytwornej elegancji fabrycznej, tracą one na owej strojności symbolicznej, która się niczem nie da zastąpić.

Na smutną porę zimową rzuca Boże Narodzenie jakiś niewysłowiony urok, jakieś blaski nadziemskie, które dają znać, że choć natura umarła, to Stwórca jej przebywa na ziemi!

Słowem, uroczystość Bożego Narodzenia to pamiątka największego zdarzenia w dziejach ludzkości; a tak jest pełna poezji, że wszelka inna poezja, choćby dosięgła szczytów sztuki i porywała nas swem pięknem, nie da się do niej przyrównać. Trzeba mieć tylko religijne uczucie, ażeby to wszystko odczuć.

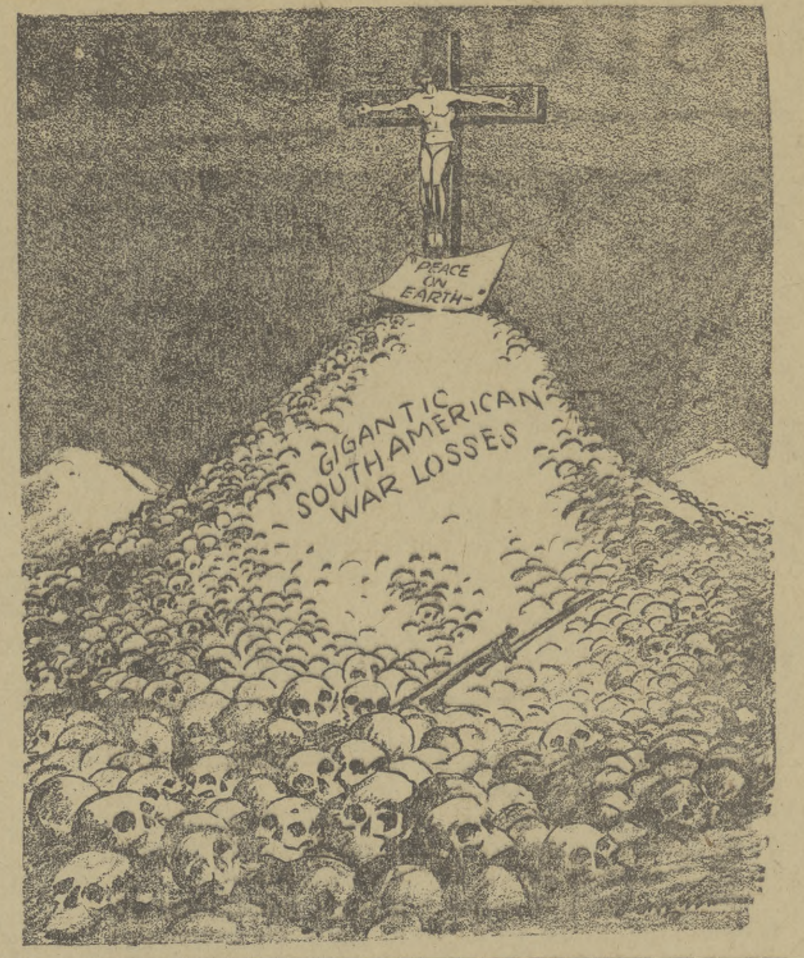


Alaska przyjmie ofiary posuchy.

Washington. — Władze federalne definitywnie aprobowały plany skolonizowania żyznych dolin w Alasce farmerami z obszarów dotkniętych katastrofalną posuchą tego lata. Pierwsze rodziny prawdopodobnie osiedlą się w Dolinie Matanuska, na północ od Anchorage.



ANOTHER "CHRIST OF THE ANDES"



O Oczach i Okularach.

— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —

1551 W. Division Ul., Tel Armi age 2464

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.

CHOROBY POWIEK.

(Ciąg dalszy).

Wrzody kiłowe powiek spotykamy czasami jako wrzód twardy, lub jako kilak. Dla wrzodu twardego będzie powiększenie bezbolesne gruczołów, przyusznych i szczękowych po tej samej stronie. Kiłaki z trudnością się leczą i mają skłonność do nawrotów; cierpienie częściej występuje u kobiet, które przebyły ciężki przymiot.

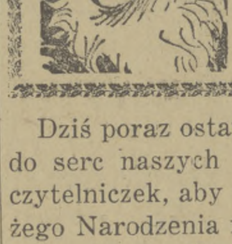


Dr. F. M. Stapiński

Wrzód żrący, jest osobliwą formą nabłoniaka, wyróżniający się bardzo powolnym wzrostem, jednak pozostawiony sam sobie, często wżera się w tkanki, otaczające i niszczy powieki i gałkę oczną, wdzierając się nawet do kości. Gruczoły skłonne nie są zajęte, chociażby cierpienie trwało dość długo. Pod mikroskopem widzimy wrastanie w głąb nabłonka występującego z warstwy rozrodczej, lub z warstw jeszcze głębszych, przyczyny nie widzimy tu, jak w nabłoniaku zwykłym, normalnego wzrostu nabłonka. Komórki wrastające w głąb, tworzą skupienia znacznie cieńsze i mniej wyraźne, niż w nabłoniaku. Chociaż wrzód żrący może powstać wszędzie na powiece lub otaczającej ją skórze, jednak zwykłem jego umiejscowieniem jest strona wewnętrzna powieki dolnej.

Skórzaki, czyli torbiele skórzaste, spotykamy najczęściej w okolicy zewnętrzno-górnego kąta krawędzi oczodołu ponad okolicą wyrostka licowego kości czołowej, najczęściej w styczności z okostną, czasem nawet są spojone z kością. Skóra nad tymi guzami jest zwykle ruchomą, ponieważ guz znajduje się pod mięśniem czołowym. Ścianka skórzaka ma różną grubość, zawartość zaś stanowi cholesteryna, łój, zwyrodniałe włosy, oraz mniej lub więcej płynu. Skórzaki dochodzą zazwyczaj wielkości orzecha laskowego w pierwszym roku istnienia i wogóle mają mało skłonności do powiększenia się.

(Dokończenie nastąpi).



Na Gwiazdkę
Dla Biednych

Dziś poraz ostatni apelujemy do serc naszych czytelników i czytelniczek, aby w Wigilję Bożego Narodzenia raczyli pamiętać o biednych rodzinach naszych. Nadesłane nam listy błagalne w skróceniu podawaliśmy wraz z adresami osób proszących o koszyki gwiazdkowe, o odzież dla starszych i dzieci, o zabawki dla dzieci, które od lat Gwiazdora nie widziały. Dzisiaj podajemy dwa ostatnie listy.

Loretta Kunkel, 1717 No. Winchester avenue pisze: — „Jestem jedną z 6 dzieci. Nasz tata nie pracuje przeszło cztery lata. Będę bardzo wdzięczna za koszyk gwiazdkowy dla całej rodziny i trochę zabawek”.

Rodzina pp. Szczender, 3658 ul. So. Paulina. — Ojciec tej rodziny nie pracuje 4lata, jest tam 4 dzieci. Dziatki proszą o koszyk gwiazdkowy. Na wizytę Gwiazdora czekają Ewelina, Florjan, Edward i Wirginja Szczendor, które również proszą pamiętać o ich tatusiu, Stefanie i mamusi Annie Szczender.

Dziś Wiligja Bożego Narodzenia — stać nas na podarki dla swoich, znajdzie się także parę centów i dla tych, którzy znikąd pomocy nie mają. Pamiętajcie zatem o biednych i w tym gwiazdkowym sezonie złóżcie im wizytę lub poszlijcie koszyki gwiazdkowe.

Nieporozumienie.

— Czy mógłbym widzieć się z panem dyrektorem?

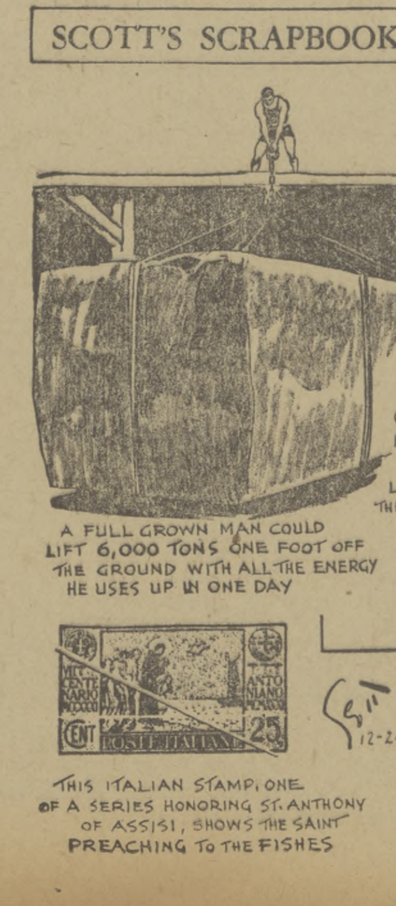
— A czy wolno wiedzieć w jakiej sprawie?

— Mam tu ze sobą rachunek.

— Pan dyrektor wyjechał wczoraj na wieś.

— ...Rachunek, który chciałbym zapłacić.

— ...Lecz dzisiaj już wrócił. Proszę, niech pan pozwoli. Pan będzie łaskaw spocząć.



DONIOSŁY I PAMIĘTNY MOMENT.

19-go Grudnia Spuszczony Został Na Wodę Nowoczesny Motorowiec "Piłsudski".

BĘDZIE ON CHLUBĄ MŁODEJ MARYNARKI HANDLOWEJ POLSKIEJ.

W Monfalcone, słynnej stoczni, która zbudowała szereg najnowocześniejszych kolosów transatlantyckich a przedewszystkiem ozdobę mórz „Comte di Savoia”, odbyło się wśród uroczystego nastroju spuszczenie na wodę flagowego statku Linji Gdynia-Ameryka, motorowca „Piłsudski.” Aktu chrztu dokonała w imieniu i zastępstwie p. Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej znana działaczka i literatka, Pułkownikowa Wanda Pełczyńska. Rząd włoski reprezentował Minister Komunikacji, zaś polskie sfery rządowe Wice-Minister Przemysłu i Handlu Doleżal, Wice-minister Komunikacji Bobkowski oraz szereg innych delegatów zarówno ze świata urzędowego jak i szerokich kół społeczeństwa z delegacją Ligi Morskiej i Kolonjalnej na czele. Honory domu pełniły władze naczelne Linji Gdynia-Ameryka z Dyrektorem Naczelnym p. Aleksandrem Leszczyńskim na czele.

A radio polskie poniosło w świat do swoich i obcych tę wieść radosną o wielkim dniu naszej młodej marynarki handlowej.

Moment to naprawdę pamiętny.

Chwila ta bowiem była w życiu naszem doniosła, znacząc niejako nową, świetlaną erę w dziejach wysiłku polskiego dla ugruntowania swej siły i znaczenia na morzach.

Na przestrzeni kilka lat ostatnich dokonaliśmy w tej dziedzinie tak wiele, że z dumą możemy patrzeć za siebie a z wiarą w przyszłość. Oto z niczego na mizernych piaskach nadmorskich wznieśliśmy największy dziś na Bałtyku port i piękne nowoczesne miasto Gdynię. Uczyniliśmy z niego bramę na szeroko otwartą drogę w świat skierowując tędy dwie-trzecie naszego handlu zagranicznego. Połączyliśmy sami lub przy pomocy obcych młody nasz port z 30 przeszło stałemi linjami z całym światem, zbliżając warunki pod rozwój naszej własnej marynarki handlowej. Kiedy pierwszy statek pod polską banderą ruszył z portu gdyńskiego w świat, to początkowo zasięg nasz był stosunkowo niedaleki.

Zaledwie cztery lata temu weszliśmy na Atlantyk, stwarzając pierwszą Transatlantycką Linję Okrętową Polską Gdynia-Ameryka. Kiedyśmy zaczynali skromnie i na małą skalę mieliśmy przeciwko sobie zdawało się wszystko i wszystkich a jednak praca wytrwała i nieustępliwy trud pozwoliły nam przy poparciu solidarnem całej Polonji amerykańskiej osiągnąć nieoczekiwane przez nas i niespodziewane dla obcych rezultaty, dzięki którym mogliśmy już śmiało pomyśleć o dalszym kroku na tej doniosłej dla życia narodowego drodze, a mianowicie: przystępu do budowy dwóch nowoczesnych szybkich, pięknie urządzonych motorowców, które umożliwią nam rozszerzenie naszego zasięgu działania i ugruntowania naszej roli na północnym Atlantyku i Bałtyku.

Otóż kiedy zbliżamy się ku Nowemu Rokowi możemy sobie wszyscy wspólnie pogratulować pięknego sukcesu i cieszyć się z tego pamiętnego momentu, który ostatnio nasza młoda marynarka handlowa przeżyła.

Szybkie, piękne i wygodne.

Korzystając z tej sposobności pragnęlibyśmy naszym czytelnikom podać parę szczegółów o tym nowym statku.

Będzie on dwukrotnie większy od obecnie największego dotychczas statku Linji Gdynia-Ameryka „Polonia.” To najlepiej określa wielki postęp. Potężne motory spalinowe rozwijać będą szybkość od 18 do 20 węzłów, co gwarantuje przebycie przestrzeni między Gdynią a New Yorkiem w przeciągu 8 i pół dnia. Jeśli sobie uzmysłowimy fakt, że najlepszy statek amerykański „Manhattan” przebywa drogę z New Yorku do Hamburga w 8 dni, to zobaczymy odrazu jak chyżo będziemy się mogli przenosić z Ameryki do Polski. Wszelkie najnowocześniejsze urządzenia dla sterowania i kierowania statkiem zapewniające maksymalne bezpieczeństwo podróży będą miały zastosowanie na nowym statku. Tak więc bez przesiadania i wszelkich kłopotów będziemy mogli podróżować do Polski bardzo szybko.

A podróżować się będzie na nowym okręcie bardzo a bardzo wygodnie. W budowie bowiem przedewszystkiem pomyślano o wygodzie pasażerów. Na statku będą tylko dwie klasy: turystyczna i trzecia, przyczem specjalną uwagę zwrócono na wygodę klasy trzeciej. Urządzenie kabin tej klasy będzie mogło śmiało konkurować ze wszystkiem co w tej chwili dają inne linje, nawet w lepszych klasach. W każdej kabinie będą normalne łóżka, duże wygodne umywalnie z bieżącą wodą zimną i gorącą, dla każdego pasażera szafka na pomieszczenie rzeczy, stolik, krzesła i na każde 6 kabin jedna łazienka. Wygodne, obszerne i estetycznie urządzone będą również pomieszczenia ogólne. Sala jadalna będzie miała stoliku na 4 osoby, bar i salon towarzyski będą wyposażone z komfortem nieustępującym wielu pierwszorzędnym lokalom po dużych miastach stołecznych.

Klasa turystyczna składać się będzie z kabin dwuosobowych i w wyjątkowych wypadkach jednoosobowych, przyczem niektóre kabiny będą miały własne łazienki lub natryski a w każdym razie na dwie kabiny będzie jedna łazienka. Wielki salon, jednocześnie sala balowa, czytelnie, palarnie, pokoje do gry w karty, kawiarnia na werandzie, bar amerykański, weranda sportowa z kortem tenisowym, sala gimnastyczna, specjalny pokój dla pań i pokój dziecinny, bibljoteki, wszystko to udekorowane i umeblowane pięknie i stylowo z uwzględnieniem charakteru swojskiego sztuki polskiej, przedstawiać będzie pięknie całość i otoczy pasażera atmosferą komfortu tak bardzo cennego w podróży. Amatorzy kąpieli będą mieli do wyboru wodę słodką oraz morską zimną i gorącą, przyczem poza łazienkami i natryskami będą mogli zażywać kąpieli w basenie pływackim o wymiarach 9X5 mtr.

Poszczególne pokłady statku połączone będą windami, a 100 wewnętrznych telefonów pozwoli swobonie porozumiewać się pasażerom tego pływającego miasteczka. Aparaty radjowe we wszystkich salonach i na pokładach będą utrzymywały kontakt z lądem. Dla amatorów filmu i zamiłowanych fotografów jest specjalna kabina kinemetograficzna i ciemnia fotograficzna.

Szpital, ambulatorjum, własna drukarnia i wszelkie inne urządzenia najbardziej nowoczesne dopełnią całości.

Każdy okręt pomieści 763 pasażerów (361 w klasie turystycznej i 402 w trzeciej klasie, oraz załogę maszynową, pokładową i hotelową, składającą się z 257 osób, czyli razem przeszło 1000 ludzi.

Niedługo pewnie będziemy mogli podać czytelnikom naszym dalsze interesujące szczegóły a również i zdjęcia z urządzeń M. S. „Piłsudskiego” i jego siostrzanego statku również już będącego w budowie.

Donosimy czytelnikom naszym tę garść szczegółów z radością i wiarą równocześnie, że kiedy nowe te statki rozpoczną kursować przez Atlantyk to nie będzie ani jednego Polaka, któryby niemi nie jeździł a co więcej i tysiące innych pasażerów z ościennych naszych krajów oraz i Amerykanów korzystać będą z usług naszej Polskiej Linji.

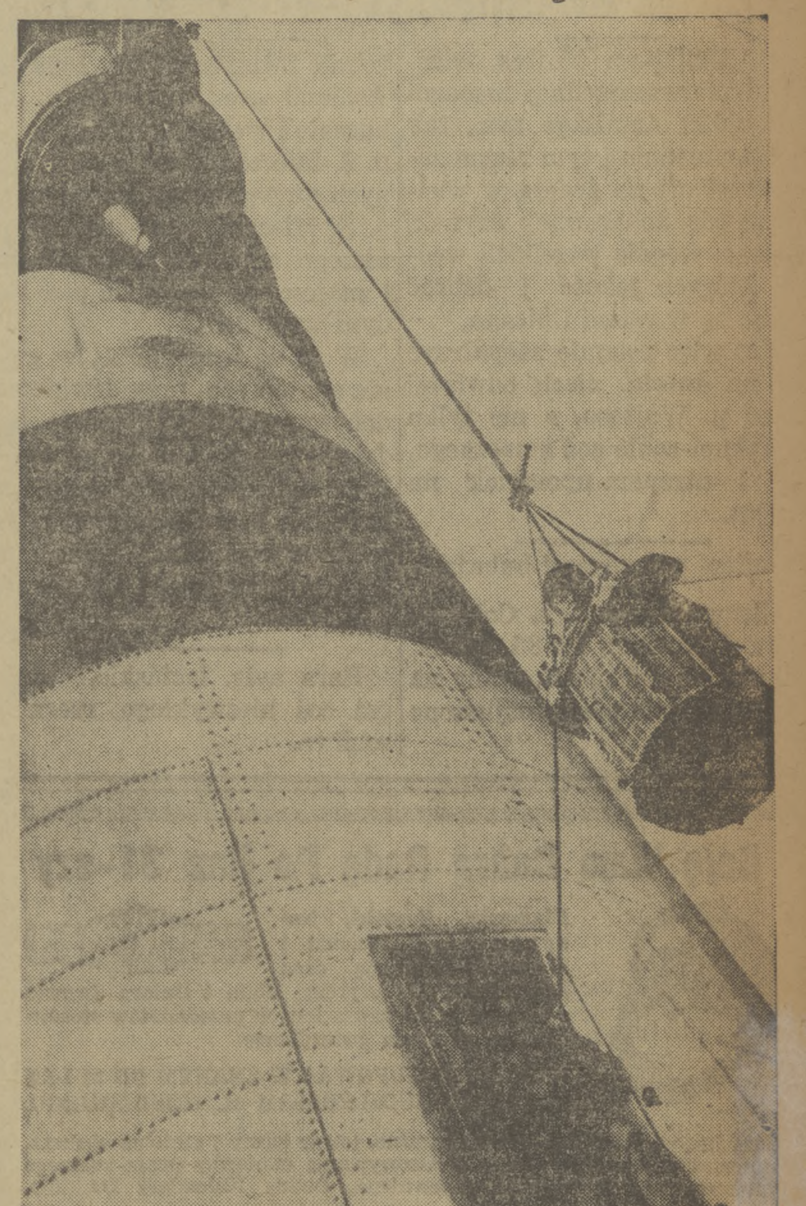
Pensja sędziów miejskich w Chicago wynosi $10,000 rocznie.

Ofiara Mszy Świętej

Msza święta jest niezgłębioną przepaścią różnych cudów, gdyż w świętej Eucharystji, a zwłaszcza w Ofierze Mszy świętej, odnawia się, a względnie powtarza wcielenie Chrystusa, Jego narodziny, dziecięctwo, życie i mękę, Jego krwawą ofiarę krzyżową, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie. W żywotach miljonów Świętych Pańskich, Męczenników i Wyznawców, uczestniczących w ofierze Eucharystycznej od pierwszych Zielonych Świąt, t. j. Zesłanie Ducha świętego i posilających się Eucharystycznem Ciałem i Krwią, znajdziemy całą ilość wydarzeń nadnaturalnych, widzeń, zachwytów, proroctw, mocy tajemnych i uzdrowień cudownych, lecz z drugiej strony także i kar doraźnych i strasznych, a doświadczali tych cudów zarówno chrześcijanie, jak poganie i Żydzi.

Postaraj się o książkę p. t. „Ofiara Mszy Świętej”. Jest piękną, pouczającą i pożyteczną, w eleganckiej oprawie. Jest teraz na sprzedaż w biurze Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ulica, Chicago, Illinois, po bajecznie niskiej cenie, $1.00 za egzemplarz. Zwykła cena wynosiła aż $3.00. Format książki, 11x8½ cali. Przeszło 500 stron druku, ilustrowanych. Poza Chicago, pocztą, 50 centów na opłacenie przesyłki. (P.R.M.)

W DRODZE NA ŚWIĘTA.



Na morzu Północnym, w pobliżu Bremerhaven, portu niemieckiego, znajduje się „czerwona latarnia” morska. Zmiana strażników na tej latarni odbywa się raz na dwa miesiące. Na rycinie widzimy latarnika, opuszczającego się na dół w koszu. Na twarzy jego widać uśmiech, gdyż wie, że będzie mógł spędzić święta Bożego Narodzenia razem z rodziną.

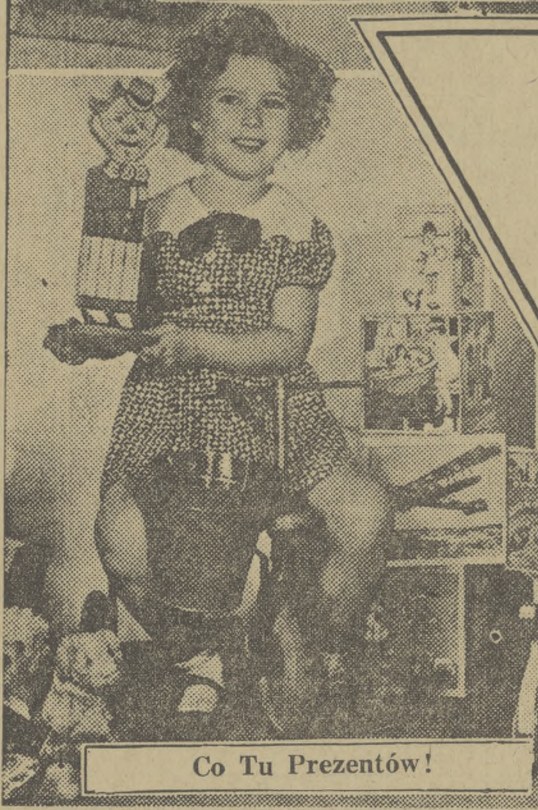
Gwiazdka Wsród Dzieci



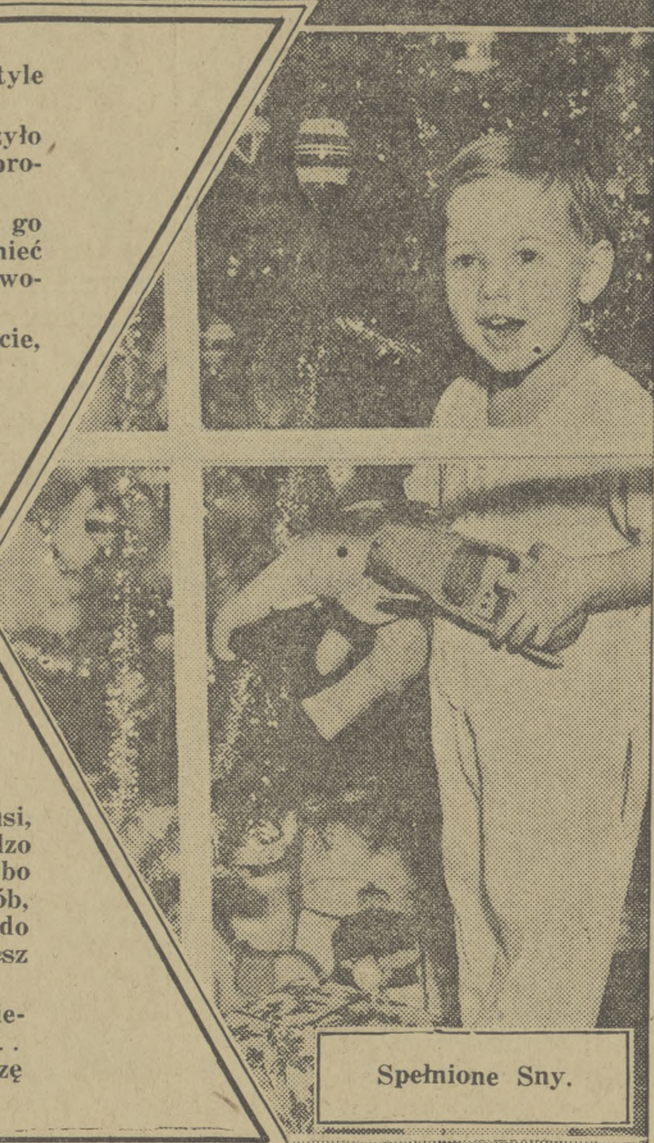
Cała Fura Uciechy.



Oczarowana.



Co Tu Prezentów!



Spełnione Sny.



Radosna Chwila



Zadowolenie.

List Do Jezuska

W wigilję Bożego Narodzenia w ślicznym swym pokoiku, wyglądającym jak gniazdko białe i różowe, a urządzone jeszcze przez zmarłą przed kilkoma miesiącami mamusię, mała Milunia siedziała przy stoliku, trzymając w ręku ołówek i naradzając się nad czemś bardzo poważnie ze swoją nianą.

— Mówisz więc, nianiu, że Dzieciątko Jezus odczyta moje pismo, prawda?

— Naturalnie, moje dziecko. Mały Jezusek jest bardzo mądry.

— Mędrszy od mego tatusia? Powiedz, nianiu!

— Tak, malutka. Mędrszy od wszystkich ludzi na świecie. Mały Jezusek wie wszystko, wszystko...

— A czy wie także, nianiu, że mój tatuś nie chodzi na Mszę św. i nigdy się nie modli?

— Niestety, tak, moja dziecinko, i to Go bardzo smuci.

— I myślisz, nianiu, że Dzieciątko Jezus zrobi to, o co Je poproszę?

— Z pewnością, Milusiu, bo Ono bardzo kocha małe dzieci.

— No, to jutro rano, gdy pójdę z tobą do kościoła, wrzucę ukradkiem swój liścik, który zaraz napiszę. Nie przeszkadzaj mi tylko, nianiu.

I dziewczynka zaczyna kreślić ołówkiem na papierze trochę koszlawe literki, pomagając sobie w trudniejszych wyrazach wysunięciem koniuszka języka.

Rok temu, w wigilję Bożego Narodzenia, postanowiła ona czuwać do północy, chcąc zobaczyć małego Jezuska, zstępującego na ziemię, ale, niestety, sen ją zmorzył, chociaż tak bardzo się starała mieć oczka otwarte, i nie ujrzała Boskiej Dzieciny... A tyle miała Jej do powiedzenia!...

W tym roku, bojąc się, aby znowu nie skończyło się na niczem, postanowiła napisać do Jezuska i prosić go o nawrócenie jej kochanego tatusia.

Wreszcie list był gotów i Milunia położywszy go na środku stoliczka przy łóżku, ażeby nie zapomnieć zabrać go nazajutrz do kościoła, spokojna i zadowolona z siebie, udała się na spoczynek.

W sąsiednim pokoju, to jest w swoim gabinecie, sławny lekarz zajęty był czytaniem. — Wigilja Bożego Narodzenia nie przemawiała wcale do jego duszy. — Zanadto przejmowały go sprawy ziemskie, aby ta cicha, Święta Noc, tak droga wszystkim sercom wierzącym, wywierała na niego wrażenie. Dopóki żyła żona, bywał z nią niekiedy w kościele, ale od dnia jej pogrzebu nie był już tam ani razu i coraz bardziej zapominał o Bogu.

Tego wieczora wszedł, jak zwykle, do pokoiku Miluni, aby ją ucałować na „dobranoc," lecz zobaczywszy przy świetle lampki nocnej list leżący na stoliku i zaadresowany: „Do Dzieciątka Jezus," zaciekawiony, otworzył go i przeczytał:

„Drogi Jezusku, wiesz, że nie mam już mamusi, bo ją sam zabrałeś do raju, choć mi bez niej bardzo smutno. Mam tylko tatusia, ale on Cię nie kocha, bo nigdy się nie modli i nie chodzi na Mszę św. Zrób, mój Jezusku, żeby tatuś chodził, jak dawniej, do kościoła, bo niania mówi, że Ty wszystko możesz zrobić, i że jesteś bardzo dobry. Milunia."

Słowa te wzruszyły doktora. Nazajutrz zaś, kiedy Milunia miała iść z nianią do kościoła, rzekł:..

— Odtąd, córeczko, będę z tobą chodził na Mszę św., bo Dzieciątko Jezus otrzymało twój liścik...

Zaprasza Na Święta.

P. Kazimierz Wojtas, właściciel pierwszorzędnej masarni pnr. 2012 Armitage ave., tak jak poprzednio i tym razem zaopatrzył się na święta w wielki wybór doborowych szynek, kiełbas, wogóle wszelkich wędlin, których jakość i dobroć znane są w całem Chicago.

Kto więc pragnie zaopatrzyć się na święta, niech odwiedzi skład p. Wojtasa, a nie tylko że zakupi sobie coś smacznego, ale i otrzyma upominek na święta.

Śmierć pod rogami buhaja.

Glenwood Springs, Colo. — John J. Noonan, lat 86, sędzia, poniósł śmierć zaatakowany na swojej farmie przez rozjuszonego buhaja.

Bal Sylwestrowy.

Tegoroczny bal sylwestrowy w sali Związku Polek, 1309 N. Ashland ave., zapowiada się hucznie i wesoło, który urządza p. S. Mieczkowska. Z poczynionych przygotowań wynika, że p. S. Mieczkowska nieposkąpi niczego aby swoich przyjaciół i znajomych zadowolić pod każdym względem.

W miłej atmosferze, w gronie znajomych, przy dźwiękach doborowej muzyki, bawić będziemy się do białego rana. — Podana będzie wyśmienita kolacja, na którą się złoży kilka dań przyrządzonych przez znanego mistrza sztuki kulinarnej p. A. Irli.

Rara avis, łacińskie, oznacza coś niezwykłego, rzecz osobliwą.

Wystawa Automobilowa w Styczniu.

Chicagoska wystawa automobilowa w Coliseum otwarta będzie dnia 26go stycznia, a potrwa do dnia 2go lutego, 1935 roku, włącznie.

Oświetlenie sali podczas tej wystawy będzie inne od urządzeń w latach poprzednich. Na każdym końcu sali zaś ustawiona będzie „bogini", trzymająca na swoich dłoniach automobil pierwszorzędnej marki. W środku budynku zaś 12 stóp od podłogi zobaczycie śliczny automobil na ruchomej platformie.

Poraz pierwszy na wystawie tej oglądać będzie można wszystkie automobile marki: Auburn, Buick, Cadillac, Chevrolet, Chrysler, De Soto, Dussenberg, Dodge, Ford, Graham, Hudson, Hupmobile, LaFayette, La Salle, Lincoln, Nash, Olsmobile, Packard, Pierce-Arrow, Plymouth, Pontiac, Reo, Studebaker i Terraplane.

Kodeks dla rzeźników.

Washington. — Prezydent Roosevelt aprobował w sobotę kodeks dla detalicznych składów mięsa. Kodeks przewiduje jako maksymum 48 godzin pracy w tygodniu i minimum płacy od $10 do $15 tygodniowo, zależnie od liczby ludności w danem mieście.

Zabójstwo z zazdrości.

Bath, N. Y. — Józef Lewandowski, lat 44, weteran wojny światowej i pacjent w szpitalu weterańskim, przyznał się wobec władz, że zabił p. George H. Pratt, lat 74, bogatą wdowę, znaną w tutejszych kołach towarzyskich. Lewandowski powiedział, że uniósł się zazdrością, kiedy p. Parkerowa wzięła w opiekę innego weterana.

Corporation Counsel bierze $15,000 rocznej pensji w Chicago.

Dla Biednych w 35-tej Wardzie.

Członkowie Demokratycznej Organizacji w 35ej wardzie z komitymanem Leonem J. Winieckim na czele i aldermanem tejże wardy, Władysławem J. Orlikowskim, dorocznym zwyczajem przygotowali na Gwiazdkę dla biednych koszyki z żywnością i łakociami.

Fundusz na ten cel zebrano ze sprzedaży biletów na rozpremjowanie „Forda", który otrzymał Henryk Kamieński, z Avondale.

W kwaterze demokratycznej pnr. 3048 Milwaukee avenue koszyki są już gotowe, a rozwożone będą wprost do domów rodzin biednych także i dzisiaj przez członków i urzędników organizacji 35ej wardy.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

Zabawa Gwiazdkowa w Szpitalu Psychopatycznym.



Pacjenci w szpitalu psychopatycznym mają także własne drzewko ślicznie przybrane, a ofiarowane im przez Florists' Telegraph Delivery Association, które w tym roku postanowiło w każdym zakładzie umieścić po jednem drzewku. Rycina przedstawia dozorcę Zimmera, dozorczynię Steele i kilku pacjentów przy drzewku takiem w chicagoskim szpitalu.

Z MŁODZIANKOWA

W piątek, dnia 28go grudnia, przypada doroczne święto patronów parafji śś. Młodzianków, Męczenników, którzy przelali swą krew dla Jezusa. Z tej okazji odbędzie się odpust parafjalny.

*

Posiedzenia Dworu śś. Młodzianków, nr. 688 Z. K. L. odbywają się w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca, w sali parafjalnej. Jest to jedno z najstarszych zrzeszeń istniejących na Młodziankowie. Nadleśniczym jest p. Jan Imbiorski, zasłużony parafjanin, a sekretarzem p. Jan Deka, mąż wiceprezeski Macierzy Polskiej pani Eleonory (z Wichłaczów) Deka.

*

Tow. Bratniej Pomocy Wioski Mała, powiatu Ropczyckiego, wystawi „Wiejskie Wesele" w niedzielę, dnia 30go grudnia, w sali ob. J. Stefanika, przy Superior i Noble ul., począwszy o godzinie 4ej po południu. Dochód z tej imprezy przeznaczony na cele dobroczynne w rodzinnej wiosce.

*

W poniedziałek, dnia 31-go grudnia, w sali J. Stefanika, odbędzie się zabawa Kółka Amatorskiego im. Ossolińskich, urządzona tylko dla członków, członkiń i ich przyjaciół.

Tow. Strzelce Wielkie ze Związku Klubów Małopolskich, urządza zabawę gwiazdkową w sobotę, dnia 29go grudnia, w sali J. Stefanika, począwszy o 8ej wieczorem.

*

Na posiedzeniu Kółka Amatorskiego im. Ossolińskich, wybrano nowy zarząd, w skład którego wchodzą: Józef Stefanik, prezes; Michał Kopaczyński, wiceprezes; Janina Miskus, sekr. prot.; Bernard Reguła, sekr. fin.; Adam Klatt, kasjer. Radę gospodarczą stanowią: Zenon Kowalski, Jan Wieczorek i Joanna Stefanik. Przewodniczącym wyborów był p. B. Migała.

Dzisiaj rano z kościoła śś. Młodzianków odbył się pogrzeb ś. p. Stanisława Chudyby, który zmarł w średnim wieku, zamieszkiwał pnr. 1524 Fry ul. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłego złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha. Zmarły pozostawił żonę, dwóch synów i córkę.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. Noun. 3. False. A diving bird. 4. False. Great force. 5. True.

Św. Szczepan i Zwyczaje w Jego Dniu w Polsce.

Co powiadają o św. Szczepanie. — Dzieje Apostolskie. — Liczne wyobrażenia z życia św. Szczepana na freskach. — Przysłowia i zwyczaje w dniu św. Szczepana w Polsce.

Dzieje Apostolskie opowiadają, że Apostołowie, aby zyskać wyręczycieli w dziele miłosierdzia, wybrali siedmiu djakonów z których „Szczepan pełen łaski i mocy, czynił cuda i znaki wielkie między ludem." Wielu Żydów powstało przeciw niemu i postawiło go jako bluźniercę przed Sanhedrynem, czyli najwyższą radą żydowską. Wtedy Szczepan w swej mowie przebiegł w krótkości dzieje Starego Zakonu, wykazując, że Żydzi zawsze prześladowali każdego prawdziwego głosiciela Słowa Bożego: „Twardego karku, wy zawsze sprzeciwiacie się Duchowi św., jako ojcowie wasi tako i wy. A będąc pełen Ducha św., patrząc pilnie w w niebo, ujrzał chwałę Bożą i Jezusa, stojącego po prawicy Bożej i rzekł: Oto widzę niebiosa otworzone, a Syna Człowieczego, stojącego po prawicy Bożej. A krzyknąwszy wielkim głosem, zatulili sobie uszy i rzucili się nań jednomyślnie. A wyrzuciwszy go z miasta kamieniowali... mówiącego: Panie Jezu, przyjmij ducha mojego, a klęknąwszy na kolana, zawołał głosem wielkim, mówiąc: Panie, nie poczytaj im tego grzechu. A to rzekłszy, zasnął w Panu. I pogrzebali Szczepana ludzie bogobojni i uczynili nad nim wielkie płakanie."

Dzieje św. Szczepana były tak zajmujące i pouczające, że wyobrażali je trzej wielcy malarze włoscy. Z nich pierwszy Bernardo Daddi, pokrył ściany kaplicy rodziny de Bardi w kościele św. Krzyża we Florencji, freskami z życia św. Szczepana i św. Wawrzyńca. Osoby tych dwóch wielkich djakonów męczenników stale łączono ze sobą w sztuce włoskiej. Pierwszym szczycono się jako pomocnikiem św. Piotra, a drugim jako rodowitym Rzymianinem. Daddi jako uczeń Giotta, starał się w swej sztuce o naturalizm i zgodne z rzeczywistością wyobrażenie zdarzeń, posuwając się jeszcze dalej w wyrazistości typów. Po lewej stronie sceny widzimy św. Szczepana, — przemawiającego wobec rady żydowskiej, czyli Sanhendrynu. Przełożony, zasiadając na katedrze, wskazuje wyraziście na świętego djakona, żeby go natychmiast wyprowadzono, jako bluźniercę. Jeden z Żydów zatyka uszy, nie chcąc słyszeć dłużej jego przemowy, a drugi wypycha go za drzwi. Święty, patrząc w górę, wskazuje tam palcem, kończąc swą mowę, — gdy ukazujący się w drzwiach sługa, chwyta go za dalmatykę. Nazewnątrz budowli oglądamy świętego już na kolanach modlącego się za swych prześladowców, którzy obrzucają go kamieniami. Wzrok św. Szczepana utkwiony jest w postaci Zbawiciela, ukazującej się z obłoków. Jeszcze nie nawrócony Szaweł, stojąc z lewej strony, strzeże zwierzchnich szat, które rozrzucili kamienujący.

Angielski mistrz Fra Angelico da Fiesole, w latach 1445-55 — wymalował w kaplicy Papieża Mikołaja V w Watykanie, dzieje obydwóch djakonów. — Mianowicie u góry ścian w trzech łukach półokrągłych pomieścił on historję św. Szczepana, a niżej na ścianach św. Wawrzyńca. Każdy z łuków przedzielił on architekturą na dwie części tak, że pomieścił razem sześć scen. Najpierw oglądamy, jak św. Piotr, w otoczeniu apostołów, udziela św. Szczepanowi święceń djakońskich i oddaje mu kielich i patenę, następnie św. djakon rozdziela wsparcie ubogim, potem przemawia do zgromadzonego ludu, a dalej do Sanhedrynu. Ostatnie dwa malowidła wyobrażają wywleczenie świętego za mury miasta, a w końcu ukamienowanie.

Sławny twórca cyklu legend św. Urszuli, św. Hieronima, św. Jerzego i życia Najśw. Panny, Vittore Carpaccio, który pracował w Wenecji, w religijnych obrazach, nie odbierając im charakteru kościelnego, — tworzył rzeczy rodzajowe, ujął św. Szczepana w kilku obrazach, które obecnie są rozproszone po świecie.

Z ważniejszych oddzielnych wyobrażeń należy podnieść malowidło z około 1370 r., Allegretto Nuzi, przedstawiające św. Augustyna, Mikołaja z Tolentino i św. Szczepana, znajdujące się w galerji w Fabriano.

Nie mniej oryginalnie pojęte są postacie św. Szczepana w obrazach z Najśw. Marją Panną z Dziecięciem, malowanych przez Giovanniego Santi (ojca Rafaela), z Urbino, Francescha Raibolini z Bolonji, zwanego Francia, Luca Signorelli i wielu innych.

*

W dawnej Polsce był zwyczaj godzenia rocznej służby na św. Szczepana, skąd powstało przysłowie: „Na święty Szczepan, każdy sobie pan" — to jest, że jest już niezależny od dawnego pana. Drugie znów: „Na świętego Szczepana, kto co rok odmienia pana, zła na nim sukmana, czyli, że sługa, corocznie zmieniający pana, niczego się nie dorobi.

Ponieważ służbę płacono przeważnie w naturze, więc odsypywano też zboże i groch, a stąd w Rytuale, ułożonym przez synod w Piotrkowie, niegdyś obowiązującym w całej Polsce, znajduje się też krótka formułka o święceniu owsa. Owsem obsypywano się nawet w kościele, niby na znak zasypania kamieniami św. Szczepana, — jeszcze więcej czyniono to po nabożeństwie przed kościołem, dodając nieraz groch i kamyczki. Wedle jeszcze dawniejszego zwyczaju, w czasie dwiedzin na wsi, kładziono na stole na czterech rogach po szczypcie owsa, z życzeniem urodzaju.— Dziś sypie się już tylko konfety, jako znak zmienionych zwyczajów.

Inne przysłowie głosi: „Na świętego Szczepana, bywa błoto po kolana" — co jest wspomnieniem dawnych złych dróg w czasie świąt Bożego Narodzenia, dających się nieraz we znaki przy odwilży.

Ciekawe, że choć św. Szczepan cieszył się w Polsce zawsze wielką czcią, kościoły pod jego wezwaniem są bardzo rzadkie tak, że w dzisiejszej krakowskiej diecezji, miał go za patrona tylko jeden kościół, który niegdyś wznosił się na Szczepańskim placu, rozebrany za czasów wolnego miasta, kiedy to parafję przeniesiono do kościoła Karmelitów na Piasku, a niedawno zaczęto budowę nowego kościoła przy wylocie ulicy Łobzowskiej. Dr. T. K.

Answers to "Sez You" on page 2

Ze Związku Klubów Małopolskich.

Dnia 20go grudnia odbyło się przedroczne zebranie Centrali Zw. Klubów Małopolskich na którem były sprawozdania poszczególnych komitetów za kończący się rok stary, również został nakreślony nowy program na rok następny.

Miłą niespodzianką było, że na to posiedzenie przybył zaproszony, albo mówiąc rewizytował kluby Małopolskie, przedstawiciel Najjaśniejszej R. P. Konsul Generalny Dr. W. Gawroński, pomimo wielkiej zawieji śniegowej; nie zniechęcony tem przybył on w towarzystwie referenta p. A. Brzęka.

Dostojnego gościa powitał w podniosłych słowach prezes S. Babiarz, a zgromadzeni również powitali go przez powstanie.

Pan Konsul przybył aby się na miejscu zapoznać z działalnością organizacji, o której już wiele słyszał.

O działalności Zw. Kl. Małopolskich mówił z uznaniem bo ta organizacja dała dobry przykład chociażby dlatego, że bierze czynny udział w akcji na powodzian. Również o Polsce mówił interesująco za co mu zgromadzeni podziękowali burząd oklasków.

Pod koniec programu wpisał imię do książki i obiecał, że jeszcze kiedyś odwiedzi naszą organizację przy jakiej większej uroczystości, pan Konsul aczkolwiek nie jest Małopolaninem jednak zna te dzielnicę bo tam spędzał młode lata studenckie i na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie uzyskał doktorat.

Poza programem nasz gość zabawił jeszcze chwilkę na pogawędce z zarządem podejmowany skromnie ale gościnnie, zasypywany pytaniami odpowiadał interesująco.

Następne roczne walne zgromadzenie Centrali i wybory odbędą się 23go stycznia, w czwartą środę wieczorem.

M. Sambor, sekr.

CZY WARTO.

Łódź. — Ogłoszenie w jednem z pism: „Przepraszam panią M. G. za krzywdę wyrządzoną jej w silnem zdenerwowaniu, powstałem na tle zatargu sąsiedzkiego i stanowiska zajętego przez pana J. G. wobec mojej żony i składam według życzenia pani M. G. zł. 2000 — na następujące cele: zł. 500 — na powodzian; zł. 1000 — na Tow. „Linas Chadecek"; zł. 300 — na Dom Sierot przy ul. Północnej; zł. 200 — na ociemniałych zakładu w Bojanowie. — M. Kassern."

Tradycyjna Gwiazdka Dla Uczniów Wyższej Szkoły Im. Arcyb. Webera.

Zabawa gwiazdkowa, jaka miała miejsce w sobotę minioną wieczorem, przy oświetlonej choince w Wyższej Szkole im. Arcybiskupa Webera, nie pójdzie tak prędko w zapomnienie. Pozostanie ona na długo w pamięci wszystkich uczniów tej szkoły. Zabawa gwiazdkowa zagajona została wstępnem przemówieniem X. rektora M. Starzyńskiego, C.R., który złożył życzenia uczniom tudzież ich rodzicom, członkom i członkiniom klubu Ojców i klubu Matek, którzy na tej zabawnej imprezie gwiazdkowej byli obecni. Były to życzenia szczere, kapłańskie, z głębi serca płynące, aby dla wszystkich zarówno synów jak i matek i ojców nastał czas prawdziwej radości i wesela, by zapanował duch miłości, zgody i pokoju — bo to droga do prawdziwego dobrobytu i szczęścia. Uroczystość Bożego Narodzenia jest świętem miłości, zgody i pokoju, wobec tego należy skupić myśli i przenieść je do cichej stajenki betlejemskiej dla rozważania donioslego znaczenia.

Na program wieczorku gwiazdkowego weszły produkcje muzyczne i wręczenie nagród uczniom, którzy wykonali gwiazdkowe szkice na temat „Czem jest dla mnie Boże Narodzenie."

Orkiestra szkolna pod wprawną batutą p. Buttnera uprzyjemniała wszystkim chwile swemi melodyjnemi utworami. Pozatem, skrzypcowy tercet szkolny złożony z uczniów R. Zapka, E. Bankowskiego i J. Wierzbickiego, przy akompanjamencie na fortepianie L. Ziarnika, także odegrał kilka pięknych utworów w sposób pochwały godny. Nie koniec na tem, bo gdy łagodne tony skrzypiec umilkły, zabrzmiały silniejsze tony akordjonu, p. J. Bugno, którego skoczne utwory muzyczne wszystkich w zachwyt wprowadziły i nic też dziwnego, że huczne salwy oklasków były oceną i uznaniem dla młodego muzyka akordjonisty. Po tak wspaniałym programie muzykalnym nastąpiło rozdanie nagród zwycięzcom szkiców gwiazdkowych.

Zanim wywołane zostały imiona i nazwiska uczniów, którzy najlepsze wypracowania szkolne wykonali, X. rektor Mieczysław Starzyński, C.R. złożył serdeczną podziękę uczniom za współpracę, starania i zabiegi około tych wypracowań szkolnych, które świadczą niezbicie o dobrej woli i szczerych chęciach uczniów, którzy przez takie wypracowania szkolne pogłębiają naukę, która wychodzi dla ich własnego dobra.

Sędziami konkursu szkiców gwiazdkowych byli członkowie fakultetu szkolnego, mianowicie: p. J. Rericha, p. J. Sitowski i p. R. Schneider.

X. rektor Mieczysław Starzyński, C.R. wręczył nagrody zwycięzcom szkiców gwiazdkowych. Pierwszą nagrodę za najlepsze wypracowanie otrzymał C. Kamin, a inne nagrody zdobyli uczniowie: L. Olsta, H. Krygier i E. Niemiec. W dalszym ciągu programu wszyscy uczniowie obstąpili choinkę i każdy z nich otrzymał podarek świąteczny i cukierki. Był to oczywiście widok bardzo miły przesiąknięty asmosferą szczerości i życzliwości, na twarzach wszystkich malował się serdeczny uśmiech radości i wesela. Każdy z uczestników wieczorku gwiazdkowego przy otrzymaniu podarków usłyszał życzenia wszelkiej pomyślności z ust kapłana-rektora X. M. Starzyńskiego, C.R. Taką imprezę gwiazdkową sprawiły uczniom kluby ojców i matek, skupiające się przy Wyższej Szkole im. Arcybiskupa Webera. Życzenia także składali: pani Szramkowska z klubu matek i panowie Rutkowski, Malinowski i Brodziński z klubu ojców. Resztę wieczoru spędzono na zabawie towarzyskiej, na którą złożyły się rozmaite gry, za które także dawane były nagrody.

Wzajemne życzenia: „Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku", tudzież serdeczne uściski dłoni, były ostatniemi okrzykami sobotniego wieczoru gwiazdkowego.

POLICJANT ZASTRZELIŁ CHŁOPCA POLSKIEGO.

Nek York, 24 grudnia. — W. Lateński, lat 16, zginął wczoraj od kuli uciekając przed policjantem, który chciał go aresztować jako podejrzanego o kradzież samochodu. Lateński został niedawno wypuszczony z domu poprawczego.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

"Czarna Wdowa".



Jadowity pająk zwany "czarna wdowa", którego ukąszenie bywa czasami śmiertelne. Gniazdo tych pająków, zawierające 18 okazów, wybito w jednym z garaży w Hollywood.

THE TUTTS — By Crawford Young



Na Gwiazdkę Mróz i Śnieg, Zabawy Parkowe, Wizytacja Dozorczyń i Łóżka Dla Schronisk.

Takie Wieści Głoszą Nam Dziś Depesze Od Gwiazdora.

Stary ale jary Gwiazdor pamięta o nas i pierwsza depesza z jego pałacu głosi nam dzisiaj, że wiezie on dla chicagowian i chicagowianek mróz siarczysty i śniegu wiele.

Dzisiaj o godzinie 2ej nad ranem termometr na lotnisku miejskiem wskazywał 7 stopni wyżej zera, w innych miejscach temperatura spadła przez noc do blisko zera. W śródmieściu było znacznie cieplej.

Za tak „hojny dar" Gwiazdorowi będziemy dziś zmuszeni także podziękować.

Dzisiaj w różnych parkach miejskich dla dziatwy i starszych odbywają się zabawy gwiazdkowe połączone z przedstawieniami. Na programie jest także rozdawanie podarków i łakoci dziatwie z rodzin biednych, a w niektórych parkach dawać będą nawet ciepłą odzież.

Dozorczynie ze stowarzyszenia „Visiting Nurses' Association" dzisiaj występują w rolach Gwiazdorów pod naczelnictwem panny Edny L. Foley, superintendentki. — Zajmą się rozdaniem 1,000 zabawek zebranych w szkołach prywatnych, od towarzystwa Needlework Guild, ubrań dla 20 rodzin od Towarzystwa Dzieciątka Jezus, etc. W dodatku 400 rodzin biednych otrzyma tyleż koszyków gwiazdkowych z żywnością, nabytych przez przyjaciół i sympatyków drogą dobrowolnych składek.

Urzędnicy Illinois Emergency Relief Administration już wczoraj rozpoczęli dystrybucję łóżek i takowe rozesłano do schronisk dla biednych i bezdomnych w całem mieście, aby łóżka te zastąpiły dawne wojskowe, bardzo niewygodne.

A więc dla każdego coś Gwiazdor wiezie, o każdym pamięta, zewnętrznie i wewnętrznie stara nam się przypodobać, a choć niejednem nam dokuczy mrozem i śnieżycą, jednak pocieszy biednych podarkami, koszykami gwiazdkowemi i wygodnemi łóżkami.

RADJO A POLONJA ZAGRANICZNA.

Zagadnienie nawiązania kontaktu z 8-miljonową Polonją Zagraniczną jest zagadnieniem naczelnem w pracy, rozpoczętej przez I-szy Zjazd Polaków z Zagranicy, podjętej przez Radę Organizacyjną, a kontynuowanej konsekwentnie przez II. Zjazd, jak również przez powołany na tym Zjeździe Światowy Związek Polaków z Zagranicy.

Metody i drogi nawiązywania i zacieśniania tego kontaktu są różne. Jedną z nich, otwierającą ogromne możliwości — jest radjo.

Już w czasie działalności Rady Organizacyjnej, zwłaszcza zaś w okresie, poprzedzającym II-gi Zjazd — radjo wykorzystywane było zarówno dla propagandy samego Zjazdu, jak i obszernego omówienia tego kompleksu zagadnień, które nazywamy Polonją Zagraniczną.

Po Zjeździe i utworzeniu Światowego Związku Polaków z Zagranicy kwestja wykorzystania radja, jako drogi bezpośredniego porozumienia z rodakami naszymi na obczyźnie, została obszernie opracowana w ścisłem porozumieniu z Radą Programową Polskiego Radja, której przewodniczący, mjr. K. Krzewski, z ogromną życzliwością ustosunkował się do postulatów Światowego Związku w tym zakresie.

Na najbliższy okres czasu zostały ustalone następujące audycje specjalne: 1) z okazji „Gwiazdki", 2) Nowego Roku, 3) Wielkanocy, 4) 3-go Maja.

Pozatem ustalone zostało, że nadawane będą specjalne stałe audycje radjowe dla Polonji Zagranicznej p. t. „Kwadrans Światowego Związku Polaków z Zagranicy".

Celem zorjentowania się w sytuacji zapoczątkowano ankietę która ma możliwie dokładnie zbadać zasięg i słyszalność Polskiego Radja zagranicą. Dopiero na podstawie odpowiedzi, które nadejdą z poszczególnych terenów, Światowy Związek ustali program, dni i godziny, kiedy nadawać będzie, przypuszczalnie raz na tydzień, swoją stałą audycję dla Polonji Zagranicznej.

Ze względu na wielką wagę ankiety powinny w niej wziąć udział wszystkie organizacje polskie na obczyźnie.

W związku z tem prosimy gorąco całą prasę polską o łaskawe przedrukowanie ankiety, ażeby dostała się ona do najodleglejszych zakątków świata, gdziekolwiek istnieje zorganizowane życie polskie.

Odpowiedzi na ankietę należy kierować pod adresem Światowego Związku Polaków z Zagranicy (Warszawa, Mazowiecka 1 m 5) do dnia 31 stycznia, 1935 r. włącznie. Tekst ankiety jest następujący:

1. Dokładny adres odpowiadającego.
2. Jakie reprezentuje instytucje i ile osób?
3. Które ze stacyj polskich słychać dobrze, w jakich dniach i godzinach?
4. Czy odbiór stacyj polskich jest zakłócany przez inne stacje i jakie?
5. Nazwy instytucyj polskich (kluby, świetlice, szkoły, sale publiczne itp.), w których słucha się audycyj z Polski?
6. W jakich dniach i godzinach?
7. Przeciętna miesięczna frekwencja słuchaczów?
8. Jaki program stacyj polskich byłby najbardziej pożądany dla Polaków, zamieszkałych na terenie odpowiadającego?
9. Czy były słuchane i jakie wrażenie pozostawiły audycje specjalne dla Polonji Zagranicznej, nadawane dotychczas przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy?

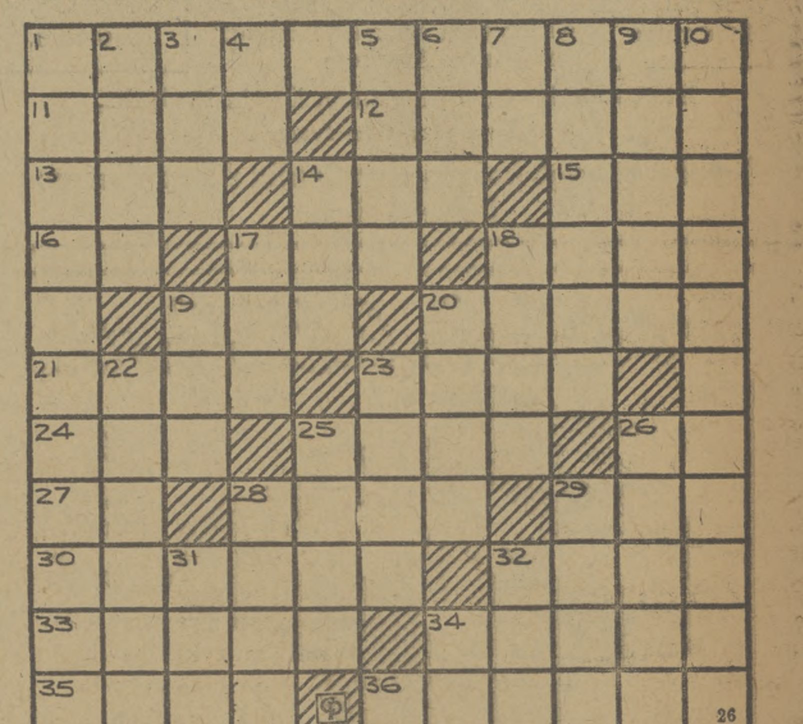
Jakkolwiek ankietę posyła się organizacjom, to jednak Polacy, posiadający w domu aparat radjowy, słuchający radja w świetlicach, lokalach organizacyj polskich, klubach itd. względnie interesujący się specjalnie sprawą radja — proszeni są również o nadesłanie odpowiedzi.

Odpowiedzi te powinny być jasne, rzeczowe, możliwie krótkie i ścisłe. Zwłaszcza ustalenie godzin i dni, w których słyszalność Polskiego Radja jest najlepsza, ma kolosalne znaczenie. Godziny te należy określić według czasu, obowiązującego na danym terenie, na którym przebywa odpowiadający.

Dobrobyt wraca.

Canonsburg, Pa. — Zarząd firmy Standard Tonplate Co. wypłacił swoim 1,900 robotnikom bonus gwiazdkowy w łącznej sumie $40,000. Jest to pierwszy bonus od rozpoczęcia się depresji.

CHRISTMAS DAY CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—Pertaining to the Far East
11—A harbor
12—Culmination
13—A printing term
14—Form of the verb to be
15—Optics (abbr.)
16—Oleum (symbol)
17—Part of the bridle
18—A melody
19—A craze
20—Twilight (rare)
21—Sharp to the taste
23—Level
24—One (prefix)
25—President (abbr.)
26—Arabic (abbr.)
27—New Granada (abbr.)
28—Observed
29—A letter of the Greek alphabet
30—An element of the hologen group
32—A girl's name
33—Ensnares
34—A boy's name
35—Sweet potatoes
36—Part of a golf course

DOWN

1—A chance
2—To disturb
3—Anger
4—Electric telegraph (abbr.)
5—An open pie
6—Mimic
7—Behold
8—A head hunter
9—Dark reddish brown
10—Serial segmentations
14—Help
17—Nocturnal mammal
18—Expression of sorrow
19—A week day (abbr.)
20—A secluded narrow valley
22—A kind of wool
23—To release
25—Small inclosures for animals
26—Pertaining to Asia
28—Small drafts of liquid
29—Minute skin openings
31—A millpond
32—A falsehood
34—Home rule (abbr.)

„Fachowiec."

Na ogłoszenie, że redakcja poszukuje siły, któraby załatwiała dział odpowiedzi redakcyjnych, zgłasza się starszy pan.

— Czy pan czuje się na siłach, żeby odpowiadać na niemożliwe pytania?

— Oczywiście. Jestem ojcem ośmiorga dzieci.

Z Muzeum Fielda.

Dyrektor Muzeum Fielda, p. S. Simms, podaje do ogólnej wiadomości, że instytut ten będzie otwarty podczas Świąt Bożego Narodzenia od godziny 9ej rano do 4:30 po południu. Departament antropologiczny zawiera olbrzymią kolekcję rozmaitych zabawek i innych przedmiotów nabytych wśród ludzi prymitywnych ze wszystkich części świata. Nabytek ten był rok rocznie ogromną atrakcją wśród dzieci i starszych zwiedzających muzeum podczas Świąt Bożego Narodzenia.

Przy sposobności tej należy też wspomnąć i o wykładach odbywających się w muzeum Fielda. Otóż dziś, dnia 24 grudnia, o godzinie 3ej po południu nastąpi pierwszy wykład w muzeum Fielda tematem którego będzie „koń". W środę, dnia 26-go grudnia o tej samej godzinie nastąpi wykład o „Życiu Przedhistorycznem". W czwartek odbędzie się ogólna tura po antropologicznej, botanicznej, geologicznej i zoologicznej wystawie, a w piątek wykład o „palmach i potrawach zbożowych".

Tury te urządzane są bezpłatnie przez doświadczonych członków sztabowych. Jutro z powodu Święta Bożego Narodzenia, tury żadnej nie będzie, mimo to muzeum otwarte będzie dla zwiedzających.

Czytajcie Ogłoszenia w "Dzienniku Chicagoskim"

My „mężczyźni".

— Nic nie mogę zrobić, proszę pana. Mam polecenie oddać pudła tylko pańskiej żonie.

— To byłoby jeszcze lepiej, abym nie mógł odebrać towaru przeznaczonego dla mojej żony!

— Niech się pan nie unosi, panie Pantoflarski. Są rzeczy, w których my „mężczyźni" nie mamy nic do mówienia.

ELEGANCKIE SUKNIE KORONKOWE.



Na lewo, czarna suknia zrobiona z koronki i chiffonu ozdobiona atłasową przepaską; na prawo, koronkowa suknia Matiala i Armanda.

RADA PRAKTYCZNA.



Pozostałe ciasto owocowe można odegrzać i podać jako budyń ze sosem.

* * *

Pończochy jedwabne będą nosiły się dłużej, jeśli nowe przed użyciem zmaczamy w zimnej wodzie i wysuszymy.

WIĄZKA CHRÓSTU.

Tak się oto wydarzyło, że kiedy ludziska krzątali się około wigilijnych porządków, owa starucha, za wsią w rozwalonej chałupinie zamieszkująca, do lasu się po chróst wybrała.

To było tak:

Przeleżała była ta staruszka całe trzy dni chora pod pierzyną w zimnej chacie.

Ale kiedy już dzionek wigilijny nadszedł, markotno jej się okropnie zrobiło.

Jakoż to w ten dzień najpiękniejszy leżeć tak, jako i co dnia powszedniego?

Toć trzeba uczcić Paniątko Małe, co zbawiło świat!

Do kościoła, co o dwie mile, na pasterkę nie wydoła zabieżyć. Na saniach, jakby ją kto litośny przygarnął, z zimna umarznie.

Ale przecie i w chacie betleemską nowinę przyjąć godnie

— Chróstu jeno żebym miała, na kominku ogień rozłożyła i te kolendy na chwałę Dzieciątka starym głosem zaśpiewała. Las za wsią niedaleko. Przed gwiazdką pierwszą, nim na niebie zabłyśnie, do dom powrócę, ogień zapałę i wieczerzę odprawię...

Aż wtem staruszka na pamięć sobie przywodzi, że akurat wczoraj ostatnie krupy na wodę zasypała, a na półce tylko czerstwego chleba kromka leży.

Z czego tę wigilję uwarzyć?

Rozpłakała się na to.

Ale wnet jakoweś pocieszenie na nią przyszło.

— Co tam! myśli sobie. — Nie w tem rzecz, żeby smacznie człek na wieczerzy sobie podjadł, ale by duszę uweselić godnie z narodzeniem Pana. Chróstu jeno żebym miała, na kominie rozpaliła i te kolendy Dzieciątku starym głosem zaśpiewała.

Więc zwlokła się z łóżka starucha i do lasu poszła.

Idzie, kosturem się podpierając, pokaszlując i potykając się.

Bo to śnieg leżał wysoki, a mróz go tęgi ściskał.

Jakoż do lasu doszła i za suchem paliwem oglądać się poczęła.

Ale jak w inny czas nachodzić się trzeba było po lesie, schylać, szukać i gromadzić, tak się w ten dzień staruszce poszczęściło.

W chwilę niedługą stos suchy nagromadziła, płachtą starą wpół go przewiązała i z trudem niemałym na plecy dźwignęła.

— Chwalaż Panu! — pomyślała. — Bo to i na czas wrócę, i chatę zamiotę, i uprzątnę na święty wieczór. Do pierwszej gwiazdki daleko jeszcze.

Głód czuła wielki, ale o chlebie suchym pomyślała.

— Wieczerza z niego będzie i kołacz na jutro.

Idzie tak starucha, do wsi już doszła i parę chałup minęła.

Aż jakaś kobieta, co od studni z wodą wracała, za nią krzyknie:

— Ej, babuniu! A toż piękny mech z pod śniegu wygrzebaliście. Dajcie-no mi garstkę, obrazy święte przystroję pięknie.

— Żadnego mchu nie zbierałam, gołąbko — rzeknie stara. — Chróst ino niosę.

— Jakże chróst? — tamta na to — poczekajcie, sama mech z płachty wybiorę, a wam za to struclę wyniosę.

I postawiwszy konwie, z płachty wielką naręcz ślicznego, zieloniutkiego widłaku wybrała.

Idzie dalej starucha, dziwuje się, a raduje starucha i pacierz w głos odmawia. A to znowu ktoś na nią woła:

— Hej, babciu! Widzę, parę wiązek siana dźwigacie. A tu u mnie niema ani kruszyny, żeby na stół położyć pod obrus. Bo to gospodarstwa, ni bydła u mnie niema, a tylko tem przędzeniem zarobkuję. Dam wam nici pięknych motek.

Tak przemawiając, z płachty staruszki wiązkę siana pachnącego wyjęła, do chaty pośpieszyła i kilka motków cienkich nici jej wyniosła.

Znów idzie starucha, aż z progu chałupy kobieta pyta:

— Co to? Jałowiec, babko, niesiecie? Przyda mi się. Poczekajcie. Miodu wam kubek za to wyniosę.

Uszła starucha parę kroków, aż za nią chłopczyna z innej chaty bieży:

— Babuniu, babuniu! A przedajcie nam połowę tej świeżej jedliny! Mielim po nią do lasu iść, ale kiej niesiecie, matusia wam za nią pierogów posyła. Na, wam!

A z drugiej chaty dziewczątko:

— I mnie, i mnie! Na, wam kołacz od matusi świąteczny. Z makiem i słodki.

Starucha dziwuje się, ale przystaje, a każdy z jej płachty, co mu potrza wyciąga. Ten mech, ten jałowiec, ten jedlinę zieloną.

Aż i do dom z pełnym fartuchem się dowlokła.

A czemprędzej płachtę z ramion zdjąć się pośpiesza. Co też w tę płachtę ona w lesie nakładła, a co też przydźwignęła?

Patrzy: chróst.

Tak, jako w lesie więź chróstu zawiązała, tako i przyniosła do domu.

A Jezusek, co z nieba na to patrzał i który te cudeńka Sam uczynił, uśmiechnął się Sam do siebie z wielkiem ukontentowaniem.

— Ot, i wigilja dla staruchy, jak się patrzy! — wyrzekł radośnie.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

Zabawa Stow. Pań Przy Akademji.

W czwartek, dnia 27go grudnia Stowarzyszenie Pań Opieki grupujące się przy Akademji Najśw. Rodziny z Nazaretu urządza doroczną zabawę świąteczną w jednej z sal wyżej wspomnianej instytucji. Początek o godzinie 7mej wieczorem. — Wszystkie panie proszone są o jaknajliczniejsze przybycie. — Wiele prawdziwych niespodzianek i wesołe spędzenie wieczoru jest z góry zapewnione.

NA BOŻE NARODZENIE.



Na Boże Narodzenie stół bywa zwykle przybrany najwspanialszą zastawą stołową na całość której składają się: obrusy śnieżnej białości i serwetki, pięknie wyczyszczone i połyskujące się naczynie srebrne, przeźroczyste szkła i wspaniałe naczynie porcelanowe. Stół powyższy jest zastawiony kryształowemi szklankami na damaszkowym obrusie o atłasowym deseniu, talerzami z zielonymi i srebrnemi paseczkami, a mała jodełka i świeczniki stanowią środkową dekorację.

Obiad Na Boże Narodzenie.

Barszcz Szary z Grzybkami.
Pieczona Gęś z Nadzianiem Pasztetowem
Kartofle.
Buraczki Duszone.
Sałata Świąteczna.
Wyborny Piernik.
Kawa.

Pieczona Gęś z Nadzianiem Pasztetowem.

Gęś trzeba starannie oskubać i wyciągnąć szpiczastym nożem wszystkie kłęcze, opalić nad płomieniem gazowym, wytrzeć skórę, a następnie odjąć podróbka jak głowę, nogi itd. wyrzucić wnętrzności, a żołądek i wątrobkę oddzielić ostrożnie, aby żółci nie rozgnieść. Poczem wypłókać w kilku wodach i zostawić w zimnej wodzie przez kilka godzin. Następnie wytrzeć na sucho, posolić dobrze wewnątrz i zewnątrz i zostawić w soli przez całą noc. Na drugi dzień lekko opłokać nadziać farszem pasztetowym, posmarować masłem świeżem, poprószyć pieprzem i mąką lekko i wstawić do gorącego pieca na dwie do trzech godzin, polewać często własnym tłuszczem, aby się ładnie z wierzchu skórka przyrumieniła i była chrupiąca. Jeśli gęś jest za tłusta powinno się zbytni tłuszcz odlać dodając pół garnuszka wody do brytwanny, aby się gęś nie przypaliła. Z początku piec przy silnym, potem przy słabszym dopiekać ogniu. Wydając potranżerować poukładać ładnie na półmisku i podać do stołu z sosem w którym się smażyła ubraną gałązkami zielonej pietruszki. Farsz pasztetowy przyrządza się w następujący sposób: wziąć gęsią wątrobkę, cztery i pół uncji cielęciny i kawałek wędzonki. Wszystko to razem przepuścić przez maszynkę, dodać pół bułki namoczonej w mleku i dobrze odciśniętej, jedno żółtko, trochę soli, pieprzu i tymianku lub „poultry seasonig". Wymieszać wszystko razem tem gęś. Można dodać także dwa trufle pokrajane w cienkie plasterki.

Sałata Świąteczna.

I puszka gruszek,
1 garnuszek miętowych cukierków,
1 uncja pekanów,
pudełko sera śmietankowego (cream cheese),
6 nadzianych oliwek,
1 pudełko żelatyny cytrynowej,

Najpierw przyrządzić żelatynę cytrynową według podanych wskazówek na pudełku. Gruszki ze sokiem wylać do odpowiedniej wielkości naczynia, dodając cukierki. Gotować przez pięć minut. Po ostygnięciu i odcedzeniu zmieszać ser z orzechami i posiekanemi oliwkami, a mieszaniną tą nadziewać wydrążenia w gruszkach. Nadziane tym sposobem gruszki poukładać do stygnącej się żelatyny okrągłą stroną do góry, a gdy żalatyna się zetnie podakać na zielonych listkach sałaty z majonezem lub bitą śmietanką.

Wyborny Piernik.

Zrumienić kwartę miodu, wlać do donicy i ucierać a po przestygnięciu wbijać po jednemu pięć żółtek, wsypać kwartę mąki, łyżeczkę proszku do pieczenia rozpuszczonego w wodzie, po ćwierć funta migdałów i cykaty pokrajanych w paski, skórki pomarańczowej, trochę przesianych goździków, cynamonu i kwiatu muszkatułowego. Wymieszać delikatnie z pianą z pozostałych białek, wlać do formy wysmarowanej masłem i wysypanej mąką i piec w wolnym piecu całą godzinę. Piernik ten jest doskonały, gdy stoi w wilgotnem miejscu przez 10 do 14 dni.

Już Za Tydzień "Halka" w Milwaukee.

Gdy niemal w przeddzień przedstawienia Halki w Milwaukee rozeszła się wiadomość, że prof. J. Bojanowski nie będzie w stanie dyrygować, sala Polonja odczuła to, a nawet zwątpiono już, czy uda się wystawić Halkę w tej samej obsadzie, i czy przedsięwzięcie to się wogóle da zrealizować. Ale widocznie los chciał, ażeby Polonja w Milwaukee miała to szczęście usłyszenia tej pięknej opery Stanisława Moniuszki — ten przecudny splot melodji swojskich. Powrócił do zdrowia prof. Jerzy Bojanowski, — soliści przybyli z New Yorku, dudziarze podwoili wysiłki, zainteresowanie wzmogło się jeszcze bardziej, — jednem słowem niema tego złego coby na dobre nie wyszło, jak powiada nasze przysłowie.

A więc już za tydzień, bo w niedzielę, 30go grudnia, w pobliskiem Milwaukee, na scenie miejskiego audytorjum, odśpiewana zostanie opera Halka.

Kobieca Szajka Złodziejska.

Żywiec. — W czasie targu, przybyła do Żywca szajka — składająca się z siedmiu kobiet, które grasując po miejscowych sklepach, dopuściły się w biały dzień zuchwałych kradzieży towarów, jakie im tylko wpadły pod rękę. Powiadomione o złodziejskiej eskapadzie organa policji, wdrożyły bezzwłoczne poszukiwania za sprawcami i ujęły tego samego dnia Helenę Tetłakową, Agnieszkę Tetłak, Paulinę Hareża i Marję Zeman, pozostałe zaś trzy kobiety zdołały ujść pościgowi. W wyniku rewizji znaleziono u wymienionych skradzione towary, które zwrócono poszkodowanym. Jak stwierdzono, wszystkie złodziejki pochodziły z Nieledwi, pow. Żywieckiego.

Tow. Przedświt Urządza "Plunkett Dinner".

W środę, dnia 9-go stycznia 1935 roku w dolnej sali Związku Polek odbędzie się „Plunkett Dinner" urządzony staraniem Tow. „Przedświt", grupy 556 Związku Polek w Am. — Obiad składać się będzie z kilku smacznie przyrządzonych dań, a na urozmaicenie przyjęcia tego wykonany zostanie prawdopodobnie krótki program oraz zostaną rozlosowane cztery cenne nagrody zupełnie darmo.

Komitet składający się z kilku energicznych i chętnie pracujących pań dbających o dobro swego towarzystwa z panią Albiną Damszową jako przewodniczącą na czele zaprasza uprzejmie wszytkie członkinie, ich przyjaciół i znajomych o jak najliczniejsze przybycie. — Ze swej strony komitet przyrzeka dołożyć wszelkich starań, aby afera ta wypadła jak najlepiej i żeby cieszyła się zasłużonem powodzeniem.

Bilety po bardzo przystępnej cenie są do nabycia u członkiń komitetu, w skład którego wchodzą następujące panie: Damszowa, Fischerowa, Jakubowska, Mieczkowska, Pochelska i Caryńska.

Tajemniczy mord.

New York. — Wiktorja Muspratt, lat 79, bogata samotnica, została znaleziona bez życia, zamordowana, w swoim pałacu w Brooklynie. Obdukcja sądowo - lekarska stwierdziła, że została ona zatłuczona na śmierć przez nieznanego mordercę.

Jeszcze nie powiedział.

— Moja żona mówi i mówi ciągle! Cały dzień nic, tylko mówi!

— A o czem?

— Tego jeszcze nie powiedziała!



PATTERN 5186

ZGRABNA HEKLOWANA BLUZKA Z JEDWABNYCH NICI LUB WEŁNY.

W modełku 5186 znajdziecie kompletne instrukcje do zrobienia bluzki, ilustrację bluzki jakoteż wszystkich potrzebnych ściegów i ilość materji. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No............. (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko..............................

Adres..............................

Miasto.............................. Stan............



ZGRABNA POPOŁUDNIOWA LUB WIECZOROWA SUKIENKA.
Ellen Worth Modełko 977.

Nabyć można w wielkościach 14 do 18 lat, 36 do 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 5 jardów 39 calowej materji.

Prosimy przysłać piętnaście centów (15c) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No......... Wielkość.........

Imię i Nazwisko..............................

Adres..............................

Miasto.............................. Stan............



ŁADNY FASON ODPOWIEDNI DLA MATRON.

Anne Adams Modełko 2095.

Zamówić można tylko w wielkościach 16, 18, 20, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46. Na wielkość 36 potrzeba 3⅞ jarda 39 calowej materji, także ¼ jarda 6 calowej koronki.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość..............

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto..............

Stan..............

Ostatnie Wieści Ze Świata.

UKRAIŃCY W POLSCE WNOSZĄ PROTEST PRZECIW ROSJI SOWIECKIEJ.

Warszawa, 24 grudnia. (PAT.) — Komitet Wykonawczy ukraińskiej Narodowej Demokracji i Ukraińskiego Klubu Parlamentarnego, wnosi wspólny protest przeciw karze śmierci 28 Ukraińców z Ukrainy sowieckiej. Protest powiada, że cała naddnieprzańska Ukraina jest pod okupacją militarną i oskarża władze sowieckie o lekceważenie głodu wśród Ukraińców, o prześladowanie Ukraińców, o odbieranie języka ojczystego dzieciom w szkołach sowieckich i w urzędach i o deportację oraz rozstrzeliwanie wybitnych Ukraińców, nawet takich, którzy znani byli ze swych wystąpień komunistycznych.

DARY NA BEZROBOTNYCH ZAMIAST ŻYCZEŃ ŚWIĄTECZNYCH.

Warszawa, 24. grudnia. (PAT.) — Od dostojników państwowych napływają ofiary na pomoc dla bezorotnych zamiast życzeń świątecznych. Kilku ministrów wydało odezwy do podległych im urzędników wzywając do składania ofiar dla ulżenia doli bezrobotnym.

GENERAŁ GORECKI ODPOWIADA FRANCJI.

Warszawa, 24. grudnia. (PAT.) — Generał Górecki, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, w wywiadzie w piśmie paryskiem „Matin" oświadczył, że Polska, która liczy obecnie 35 miljonów mieszkańców, a w następnych 15 latach mieć będzie około 40 miljonów, godzi się być równym sojusznikiem Francji, lecz nie zgodzi się być satelitą dla Francji. Polska żąda stanowczo od Francji, aby sprawy dotyczące Polski nie były omawiane w jej nieobecności. Od czasu Lokarna — twierdzi gen. Górecki — wygląda, że sojusz polsko-francuski był obowiązkowy dla Polski a tylko warunkowy dla Francji. Gen. Górecki, jako b. prezes Fidacu wyraża nadzieję, że towarzysze broni z ostatniej wojny rozjaśnią obecne nieporozumienie polsko-francuskie.

UZNANIA DLA PRACY SIEROSZEWSKIEGO.

Warzsawa, 24. grudnia. (PAT.) — Akademja Literatury na ostatniem swem posiedzeniu uczciła czterdziestolecie pracy pisarskiej Wacława Sieroszewskiego. Przemówienie okolicznościowe wygłosił akademik Rzymowski. Wśród licznych kwestji, znajdujących się na porządku dziennym, omówiono sprawę wydawnictw dla emigracji. Przystąpiono również do realizacji odznaki „Wawrzynu Akademickiego." Dalej wybrano „jury" konkursu Legjonowego na hym o kopcu Piłsudskiego. Weszli doń Sieroszewski, Staff i Leśmian. Jako delegat Związku Legjonistów wchodzi do „jury" b. minister Miedziński.

ODJAZD PIERWSZEGO AMBASADORA ANGLJI W POLSCE.

Warszawa, 24. grudnia. (PAT.) — Przed wyjazdem z Polski ambasador angielski Erskine w wywiadzie z „Krakowskim Codziennym Kurjerem Ilustrowanym" podkreślił wzrost zaufania sfer finansowych Londynu do życia gospodarczego Polski, co umożliwiło szereg tranzakcyj kredytowych i porozumienie węglowe z Anglją. Ambasador oświadczył, że porzuca Warszawę z żalem i z uczuciem dumy, że był pierwszym ambasadorem Anglji w Polsce.

POLACY JADĄ DO ZAKOPANEGO.

Warszawa, 24 grudnia. (PAT.) — Trzydzieści tysięcy mieszkańców Warszawy opuściło w tych dniach stolicę, udając się na prowincję, a szczególnie do Zakopanego, aby wśród gór polskich spędzić święta Bożego Narodzenia. W Zakopanem nie było dotychczas śniegu. Warszawa dopiero wczoraj miała pierwszy śnieg. Do Zakopanego przybyło dotychczas 10,000 osób.

20-LECIE BITWY POD ŁOWCZÓWKIEM.

Warszawa, 24. grudnia. (PAT.) — W dwudziestą rocznicę bitwy pod Łowczówkiem, w której poległo 120 legjonistów odprawione zostało w Warszawie uroczyste nabożeństwo żałobne z udziałem przedstawicieli rządu i wojska.

GEN. PERSHING WRÓCIŁ NA ŚWIĘTA DO AMERYKI.

New York, 24 grudnia. — Gen. John J. Pershing, dowódca amerykańskich sił ekspedycyjnych podczas wojny światowej, wrócił wczoraj z Europy linjowcem „Manhattan", aby spędzić święta w New Yorku. Za kilka dni, generał wyjedzie do Tucson, Ariz., gdzie od kilku lat zwykł był spędzać miesiące zimowe.

Podług cenzusu z roku 1930 w Chicago jest blisko 150,000 osób, urodzonych w Polsce.

Po trudnej operacji zmarł w ub. sobotę zasłużony dla sprawy polskiej w Chicago śp. Marceli Gacki, prezes Związku Młodzieży Polskiej na Ziemi Washingtona i jeden z tych, który przed 25 laty nosili mundur strzelecki, ćwicząc się wojskowo w nadzieji, że przyjdzie chwila walki o niepodległość Polski. Śp. Gacki położył wiele pracy w organizacjach wojskowych i społecznych wśród Polonji w dzielnicy Town of Lake, która dzisiaj opłakuje jego zgon. „Stara Wiara" szybko usuwa się z naszych szeregów.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz, ś. p.

MARCELI GACKI

Prezes Zarządu Generalnego Związku Młodzieży Polskiej na Ziemi Washingtona; długoletni członek 18-go oddziału Związku Młodzieży Polskiej na Ziemi Washingtona; sekretarz finansowy Tow. Niepodległość, grupa 768 Z. N. P.; członek Komitetu Przyjęcia Generała Hallera na Town of Lake, — po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 11:18 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 26-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Henryka A. Patka, narożnik 48-mej ulicy i So. Hermitage Ave. do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Pelagja (z Machnikowskich), żona; **Mieczysław i Eugenjusz**, synowie; **Joanna**, córka; **(Nikodem**, w Polsce) **i Walenty**, bracia; **Franciszka Gilewska**, siostra; **Marja Gacka i Apolonja Gacka (z drugiego męża Pawlak)** bratowe; **Franciszek Gilewski i Albert Pawlak**, szwagrowie; **Franciszek, Józef i Władysław Machnikowscy, Antoni Andrzejewski**, w Polsce; **Władysław Stankiewicz, Roman Cebulski i Rozalja, Elżbieta Machnikowskie, Joanna Andrzejewska, Cecylja i Stanisław Bentkowscy**, kuzyni i kuzynki, w Polsce; **Wiktorja Stankiewicz, Stanisława Cebulska**, kuzynki; **Tomasz i Józef Antczak**, wujowie; **Anna i Marja Antczak**, wujenki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Henryk A. Patka.

CZTERY OSOBY ZABITE W ROZBICIU AUTOBUSU PITTSBURGH-CHICAGO.

Wśród Ofiar Polacy z Ambridge, Pa.

Pittsburgh, Pa., 24 grudnia. Cztery osoby straciły życie a trzy odniosły ciężkie obrażenia w fatalnem zderzeniu autobusu idącego z Pittsburgha do Chicago z samochodem osobowym blisko przedmieścia Leetsdale.

Zginęli: Michał Dobrzański, lat 18, i jego 17-letnia siostra, Marja, z Ambridge, Pa., M. Margo, lat 24, z Central City, i Marja Kotis, 18, z Ambridge.

Kierowcę autobusu, który wyszedł cało z wypadku, zatrzymano w areszcie prewencyjnym do czasu przeprowadzenia śledztwa.

Delware, O., 24 grudnia. — Trzy osoby poniosły śmierć, a 11 zostało pokaleczonych kiedy pociąg pospieszny Big Four, idący z Columbus do Cleveland, uderzył w pociąg lokalny blisko Delware.

Lincoln, Neb., 24 grudnia.— Młoda matka i jej dwie małe córeczki, spieszące się na pociąg do domu na święta, oraz towarzysząca im kobieta, poniosły śmierć w zderzeniu ich samochodu z autem ciężarowem.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza, ś. p.

JÓZEFA ZOŃCA

Niewiasta Różańca św. 35-tej Róży; Tow. Serca Jezusa; Tow. św. Marty, Wolne Polki na Ziemi Washingtona; Tow. Klucz Wolności, grupa Z. N. P. i Tow. Echo Polek, grupa 50ta Z. P. w A., — po bardzo ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 2:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1341 Wade ul., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michał, Franciszek i Tomasz, synowie; **Marja, Rozalja, Ludwika i Agata**, córki; **Magdalena, Gabrjela i Rozalja**, synowe; **Mateusz Warchoł, Glenn Hampton, Samuel Keshen i Raymond Buckley**, zięciowie; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Telefon Armitage 1921. 26

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadek nasz, ś. p.

JAN MURAWSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 5:10 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2744 N. Campbell Ave. do kościoła św. Jana Berchmana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zpraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, Michał, Antoni i Artur, synowie; **Franciszka, Anna, Agnieszka, Katarzyna i Leokadja**, córki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy F. Kamka.

Po informacje telefonować Humboldt 0403. — 26

REZOLUCJA ŻAŁOBNA

Zarządu Generalnego Związku Młodzieży Polskiej na Ziemi Washingtona.

Z rozkazu Najwyższego Pana naszego przez nieubłaganą śmierć, która przecięła pasmo życia drogiego i wiernego i gorliwego Kolegi i Polaka, oraz prezesa Zw. Mł. Pol. na ziemi Washingtona, ś. p.

MARCELA GACKIEGO

Przeto my jako zarząd Generalny Zw. Mł. Pol. na Ziemi Washingtona na posiedzeniu nadzwyczadnem odbytem, dnia 23-go grudnia, 1934 roku, uchwalamy następującą rezolucję:

Zważywszy, iż ś. p. Marceli Gacki jako jeden z założycieli i prezes Zw. Mł. Pol. na Z. W. w Dzielnicy Town of Lake, który zawsze brał czynny udział w sprawach związkowych i narodowych jako gorliwy Polak;

Zważywszy, iż ś. p. Marceli Gacki jako prezes Zw. Mł. Pol. na Ziemi Washingtona, przez niestrudzoną pracę stał wiernie przy Zw. Mł. Pol. na Z. W. i wypełnia obowiązki na niego włożone;

My jako Zarząd Generalny Zw. Mł. Pol. na Z. W. skłaniamy czoła cieniom ś. p. Marceli Gackiemu, który nie szczędził, ani czasu ani trudów dla spraw związkowych;

Z powodu tak bolesnej straty odczutej cześć jego pamięci wyrażamy koleżeński żal, a rodzinie z powodu utraty męża i ojca ślemy serdeczne współczucie.

ZARZĄD GENERALNY: S. Chruścinski, wice-prezes; **S. Strużyńska**, wice-prezeska; **F. Gilewski**, sekr. gen.; **A. Olejniczak**, skarbnik. **DYREKCJA: W. Leśniewicz, M. Lukowski, C. Mrozińska, A. Kiepura.**

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziadek, brat nasz, ś. p.

Władysław Józefowicz

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 9:30 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 26go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1955 So. Trumbull Ave. do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Salomea Józefowicz, żona; **Stanisław i Jan**, synowie; **Aleksandra, Helena, Józefa i Marja**, córki; **Łucja**, synowa; **Jan Rausch, Stanisław Dobek**, zięciowie; **Stanisława Górska**, siostra; **Bolesław**, szwagier; **Anna Walerja, Antonina i Józefina**, siostry, w Polsce; wnuk i wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Aleks Kopicki i Syn, 1655 W. 17ta ulica, Canal 5735.

4 zabitych na krzyżówce.

Tyler, Tex. — Cztery osoby wracające samochodem do domu z lasu, gdzie zbierały gałęzie świerkowe na dekoracje świąteczne, poniosły śmierć pod kołami pociągu na pobliskiej krzyżówce.

PODZIĘKOWANIE.

Za oddanie ostatniej przysługi ś. p.

Władysławie Sarzyńskiej,

w dniu jej pogrzebu składamy najszczersze słowa podzięki kapłanom za odprawienie ceremonji pogrzebowych, śpiewaczkom za śpiew, tym, którzy nieśli trumnę ze zwłokami zmarłej, oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia pogrzebu, staropolskie Bóg Zapłać!

W ciężkim żalu pogrążona
Rodzina.
(Ogł.)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka moja, córka i siostra nasza

Ś. P.
MARJANNA SZYMAŃSKA
(z domu Cieślik)

Niewiasta Różańca św. 83 Róży, członkini Klubu Obywatelek i Tow. św. Anastazji Polek na Ziemi Washingtona, po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 23go grudnia, 1934 roku, o godzinie 12:15 w południe, przeżywszy lat 26.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1523 Elk Grove Ave., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan Szymański, mąż; **Dorota**, córka; **Aleksander i Paulina**, rodzice; **Stanisław, Aleksander Jr., Bronisław i Franciszek**, bracia; **Wiktorja Klajda, Aniela i Helena Skarpiek i Teresa Martynowska**, szwagierki; **Stanisław Szymański**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy F. Brandt.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.
ANNA KORZEP

członkini Tow. Wolne Polki na Ziemi Washingtona, Grupa No. 59, — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 22-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 7:50 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 26go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Emila R. Motznego, 1043 Noble ulica, do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, Konstanty, Franciszek i Józef, synowie; **Helena, Anna i Regina**, córki; **Aleksander Lisek i Jan Krypel**, zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Armitage 3480.

REZOLUCJA.

Tow. św. Anny, grupa 59 Wolnych Polek na Ziemi Washingtona, zasyła rodzinie zmarłej członkini

Ś. P.
ANNY KORZEP

wyrazy szczerego współczucia.

Członkinie są proszone stawić się u pogrzebowego Motznego, p. nr. 1043 Noble ul. w środę, dnia 26go grudnia, o godzinie 9:30 rano ażeby wziąć udział w pogrzebie.

A. Kruszka, prezeska.
A. Druziela, sekr. prot.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż moj, ojciec i dziadek nasz

Ś. P.
MICHAŁ IMBIORSKI

po długiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, w niedzielę rano, dnia 23go grudnia, przeżywszy lat 71.

Dom żałoby pnr. 4137 Cornelia Ave. — Bliższe szczegóły w środę.

W ciężkim żalu pogrążona:
Rodzina.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, babcia, siostra nasza,

Ś. P.
APOLONJA BAŁA
(z domu Górak)

członkini Tow. Matki Boskiej Różańcowej; Tow. św. Jadwigi, grupa Z. P. w A. — po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 4:20 po południu, przeżywszy lat 47.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 26-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 427 E. Prairie Ave., Downer Grove, Illinois, do kościoła Matki Boskiej Gostyńskiej, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław Bała, mąż; **Anna Białas, Marjanna Whitney, Rozalja Bielat i Stanisława**, córki; **Henryk, Tomasz, Jerzy**, synowie; **Władysław Białas, Horace Whitney, Franciszek Bielat**, zięciowie; **Marjanna Łabno i Karolina Bała**, siostry; **Franciszek Górak**, brat; **Stanisław Łabno, Jan, Stanisław i Piotr Bała**, szwagrowie; **Aniela i Aniela Bała**, szwagierki; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Kazimierz Zarzycki, 2955 W. 25ta ulica. Telefon Rockwell 2573. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza

Ś. P.
ANTONINA PACANOWSKA

członkini Tow. Bractwa św. Barbary, Patronki Szczęśliwej Śmierci w parafji św. Jacka, Tow. Apostolstwa Modlitwy Niewiast w parafji św. Jacka, Tow. Niewiast Różańcowych Róża 35 w parafji Najśw. Marji Panny od Nieust. Pomocy i Tow. Royal Neighbors of Am. Camp No. 7308 Morning Star, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 23go grudnia, 1934 roku, o godzinie 7ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2728 N. Drake Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, Helena i Rozalja, córki; **Józef i Hieronim**, synowie; **Władysław Talaczyński, Emil Hermann i Jan Brozak**, zięciowie; **Marta i Aniela**, synowe, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Talaczyński, — Yards 3904—6112. 26

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukóchańsza matka nasza

Ś. P.
KATARZYNA JAROSZ

członkini Tow. św. Barbary, Macierz Polska, po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 22go grudnia, 1934 roku, o godzinie 5ej rano, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Kazimierza Zarzyckiego pnr. 2955 W. 25ta ul., do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Edward, Józef i August, synowie; **Franciszka Johnson**, córka; **Anna Szarowicz**, siostra; **Józef Cichoń**, brat, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować: Rockwell 2573.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat mój

Ś. P.
KAZIMIERZ SNIESZKO

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23go grudnia, 1934 roku, o godzinie 6:30 rano, przeżywszy lat 50.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 830 E. 89-ty Place, do kościoła św. Józefa w South Chicago, a stamtad na cmentarz św. Kazimierza, przy Crawford Ave. i 111-ej ulicy.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Walerja Snieszko, siostra, wraz z całą rodziną.

PRACA

ZAPISZ SIĘ ZARAZ

Naucz się fachowego szycia sukien, robienia deseni lub szycia na parowych maszynach o pojedyńczej igle, „merrow", robienia hemstitching itd. Najlepsza metoda i najniższa opłata.

CHICAGO SCHOOL
216 W. JACKSON BLVD.
Telefon Dearborn 9092..

DOŚWIADCZONY kowal, ślusarz i oxy-welder, poszukuje pracy po umiarkowanej cenie. Pisać: Fr. Wiss, 3036 Fullerton Ave. 24

UWADZE RODZICÓW!
Nauczcie swe córki fachu!
Kompletny Kurs BEAUTY CULTURE **$45.00**
HEIM SCHOOLS OF BEAUTY CULTURE
6 East Lake St., Pokój 309 albo 1019 West 63rd St.

POTRZEBA pierwszorzędnego szewca do zajęcia się zakładem szewskim. 1401 No. Wells ul. 26

POTRZEBA wspólnika do otwarcia piwiarni, likierów. Dam sklep we własnym domu. Po dalsze informacje proszę dzwonić Armitage 2612. 27

POTRZEBA piekarza pierwszorzędnego na wszelką robotę. 1426 S. Kedzie Ave.

POTRZEBUJĘ gospodyni do groserni, mały kapitał wymagany.— 1320 Holt ul.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

Pulaski Construction Co.

Wyrabia pożyczki rządowe na reperację dmoów, — remodeluje "store fronts" i naprawia budynki. Spaulding 7428, Berkshire 3782, — 3010 Elbridge Ave. 24

RADJO OBSŁUGA

Naprawiamy wszystkie wyroby radjów, robota gwarantowana na rok. Otwarte w niedziele 9 do 5. 1344 N. Ashland Ave., blisko Blackhawk ul. Tel. Armitage 2765. 24

DO WYNAJĘCIA

POKÓJ do wynajęcia dla 2 panien lub jedną. Parą ogrzewane. 1503 N. California Ave. Orłowski. 24

DO wynajęcia dobre miejsce na skład lub salon; bary na miejscu. 865 N. Marshfield Ave. Proszę telefonować Cicero 2307. 24

POKOJE do wynajęcia, na dzień lub tygodniowo; czyste i wszelkie wygody, pn. 1659 W. Division ul. Crown Hotel. 24

DO Wynajęcia osobne umeblowane pokoje, można gotować, $2 i wyżej. Osobne noce, 50c. 543 N. Ashland Ave.

POKOJE umeblowane, dolara, 1217 Mautene Ct., naprzeciw Wieboldt'a, blisko Milwaukee, Division.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

WĘGLE! W tysiącach domów, tanie bez sadzy Tropicair węgle są używane. Gwarantujemy wagę i ciepło. — Screening $4.75; Mine run, $5.75; Lump lub egg, $6; Northern Coal Co. 3 telefony. Republic 0600, Lawndale 7366, Merrimac 2524. 26

"WINESUGAR" kalifornijskie wino, za $1 galon. 2720 S. Spaulding Ave. 31

RZĄDOWĄ CENĘ

Płacimy za stare złoto, złote zęby. — Warszawski Złotnik, 1617 Robey ul.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

WIELE ciepła. Mało popiołu. Znakomity zastępca Pocahontas; "Black Gold", "Lump" lub "Egg", $6. "Mine Run", $5.75; "Screening", $4.75. — Grundy Mining Co., Cedarcrest 1131. 26

SPRZEDAM nowe kompletne urządzenie do piwiarni, przystępnie. 1645 Division ul.

SPRZEDAM North Western Securities Co. pierwszo morgeczowy 6% „Gold Note" Series A.A., płatne 1-go stycznia 1935 roku, $3,000 za $1,000 gotówką. Pisać adresując Dziennik Chicagoski pod literą E.

Ptactwo i Zwierzęta

KANARKI na sprzedaż, białe cinamon i inne. 1750 W. 21 Place i Wood. Stankiewicz. 8-15-22-24-29

NA sprzedaż kanarki śpiewaki, samiczki, dobre do pary. John Kostecki, 1736 N. Winchester Ave., 2-gie, tył. 2,24,29

INSTRUMENTA

WŁOSKIE skrzypce sprzedam za najlepszą ofertę. Adam Miczkiewicz, 2649 W. 24ty Place, basement.

REPERUJĘ skrzypce, gwarantuję zadowolenie, cena niska. Wojciak, 2649 W. 24ty Place.

RZECZY DOMOWE

BAER STORAGE

Nie zwlekaj, gdyż ceny na meble idą w górę. Wielki wybór garniturów do pokoju, jadalni i sypialni, oraz piecy i dywanów. Spłaty. Otwarte wieczorem do 10ej; w niedzielę do 4tej.

BAER STORAGE
1927 MILWAUKEE AVE.
przy Western Ave.

NA SPRZEDAŻ niewyczyszczony garnitur parlorowy $12.50. Frieze $19.50. 9x12 dywany $5.00. Wilton $7.00. — Carr Bros., 4407 Madison ul. Otwarte wieczorami wtorki, czwartki, soboty. Gotówka lub na spłaty. 24

NA sprzedaż piece kombinacyjne, palacze odpadków, nowe i używane, gazowy radiola, także nowy dywan. 2659 Thomas ul. Hoffman. 24

SCHAULER Storage, 4644 N. Western Ave. Meble — 4 pokoje kompletne, $59; nowe, używane garnitury parlorowe, do sypialni, jadalni, $29; importowane Chinese Oriental deseniowe dywany, $10, $15, $25. Gotówką lub warunki. Otwarte dziennie do 9-ej; niedzielami do 5-ej. 26

NA SPRZEDAŻ wózek dla dziecka, dobry, taniość. 2642 Cortez ul. 2-gie.

ODDAM za bezcen kompletne umeblowanie z 5-ciu pokoi, dam osobno, prywatna osoba. Bittersweet 4456.

NA SPRZEDAŻ kompletne Simmons łóżko, tanio. Harry Jenkins, 1243 No. Hoyne Ave., 2gie piętro.

INTERESA

RESTAURACJA z barą, najlepsza lokacja, $600. Połowę gotówki, warunki. Mały "lunch room", $800.— ruchliwe miejsce. Opuszczam miasto. Tel. Juniper 6857. — Na sprzedaż tanio duży elektryczny „register". 24

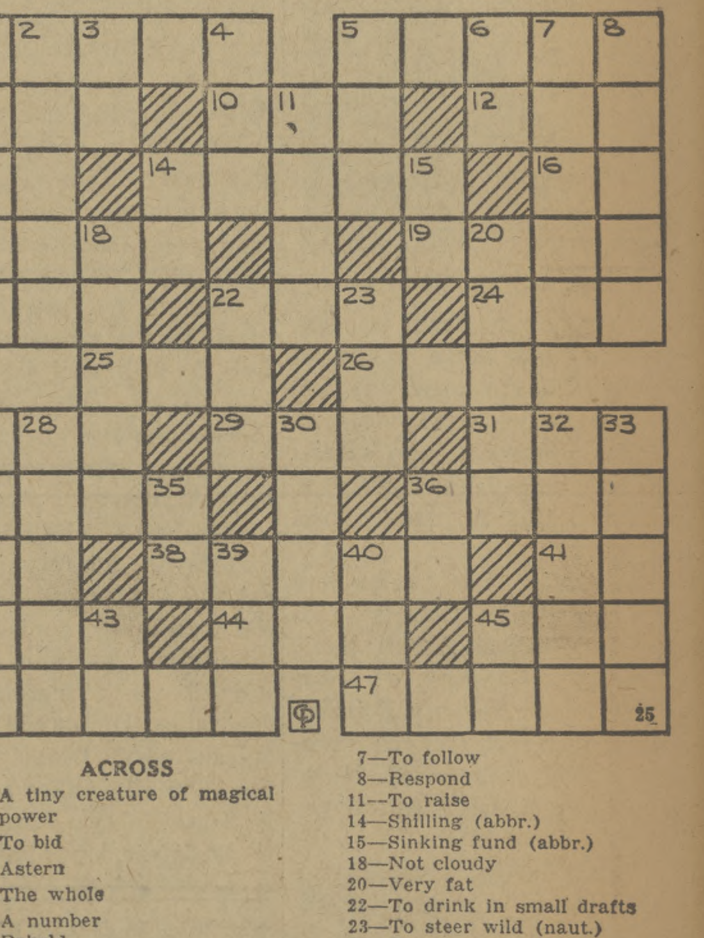
GROSERNIA i buczernia na sprzedaż, bardzo dobre wyrobione miejsce. Tani rent. 5425 W. Wrightwood Ave.

PIWIARNIA na sprzedaż z powodu śmierci męża, pnr. 1649 W. 47-ma ulica. 24

DOMY I ZAMIANA

NAROŻNIKOWY skład pnr. 1900 W. 17-ta ul. i 5 mieszkań do sprzedania lub zamienię za dom na południowej stronie. 464 W. 26ta ul.— Victory 2498. 8

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



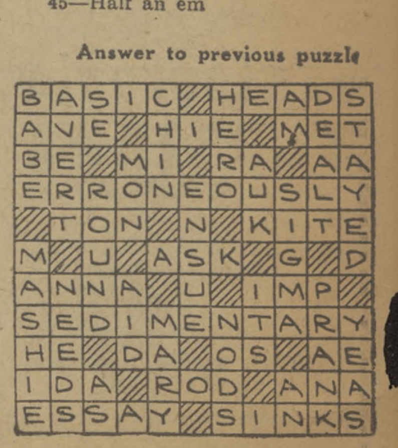
ACROSS

1—A tiny creature of magical power
5—To bid
9—Astern
10—The whole
12—A number
13—Behold
14—Slips sideways on the road
16—Seaport (abbr.)
17—Similar
19—Loathsome
21—Measure of cloth
22—A pig pen
24—Turkish title
25—High priest of Israel
26—Form of the verb to be
27—Large crushing snake
29—An animal's foot
31—Drunkard
34—Infrequent
36—Nothing but
37—Like
38—To feel one's way
41—Above proof (abbr.)
42—Pep
44—Mature
45—Point of the compass
46—A composition
47—To roam (as cattle)

DOWN

1—Not genuine
2—In collision (naut.)
3—Neuter pronoun
4—Tibetian ox
5—Not young
6—Foreign office (abbr.)
7—To follow
8—Respond
11—To raise
14—Shilling (abbr.)
15—Sinking fund (abbr.)
18—Not cloudy
20—Very fat
22—To drink in small drafts
23—To steer wild (naut.)
27—Courageous
28—Fertile spot in desert
30—In eager desire
32—Anthropoid ape
33—A wigwam
35—Exempli gratia (abbr.)
36—Personal pronoun
39—A beam
40—By
43—Manuscript (abbr.)
45—Half an em

Answer to previous puzzle



Prezes Chicago Society Of National Organizations.



EDMUND ODALSKI

W hotelu Knickerbocker odbyło się posiedzenie członków nowej organizacji Chicago Society of National Organizations, na którem dokonano wyboru zarządu.

Kto może być członkiem tego towarzystwa? Obywatel Stanów Zjednoczonych polskiego pochodzenia, który należy do jakiejkolwiek krajowej organizacji jak, Związek N. P., Zjednoczenie PRK., Macierz Polska i t. d. — a zasadniczym celem tej organizacji jest szerzenie propagandy na rzecz polskości, Polski i całego Wychodźtwa w Ameryce, — tak opiewa odpowiedź zredagowana przez specjalny komitet na artykuł redakcyjny, jaki się ukazał w Dzienniku Chicagoskim.

Artykuł Dziennika Chicagoskiego był raczej głównym tematem ożywionej dyskusji na posiedzeniu, w której to sprawie zabierali głosy: sędzia Michał Kasper, p. F. Garbarek, p. E. Odalski, adw. Kaz. Midowicz, który odczytał treść odpowiedzi, adw. M. Kudlick, sędzia Stefan Adamowski i kilku innych.

Jak widać stosunek nowej placówki do prasy polskiej jest życzliwy, chodzi tylko o wzajemne zrozumienie się, do czego niezawodnie dojdzie, prędzej czy później, bo w każdym razie wytycznym celem i zadaniem towarzystwa jest praca dla sprawy polskiej na tutejszym gruncie, przynajmniej w tym duchu toczyły się obrady na środowem posiedzeniu.

Na wniosek p. F. Garbarka uchwalono odbić po tysiąc egzemplarzy artykułu z Dziennika Chicagoskiego, odpowiedzi komitetu i odnośne tłumaczenia na język polski i porozsyłać takowe wszystkim członkom.

W najbliższej przyszłości zapewne Towarzystwo Chicago będzie miało własną kwaterę w hotelu Congress, zarząd którego zwrócił się piśmiennie pod adresem p. E. Odalskiego z propozycją udzielenia odpowiedniego pokoju; sprawę tą skierowano dla rozpatrzenia do zarządu ścisłego towarzystwa Chicago.

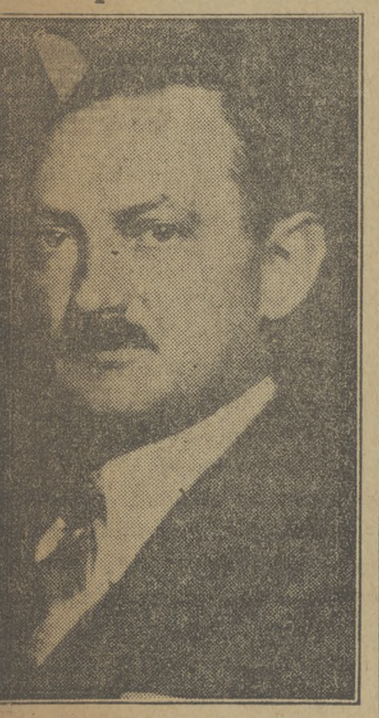
Na posiedzeniu obecnych było zgórą 80-ciu członków, pozatem przyjęto w poczet członków dr. Jakóba Hodura, a cały szereg aplikacji na członków skierowano do komitetu członkostwa.

Przewodniczący komitetu towarzyskiego p. Zielezinski zdał sprawozdanie odnośnie dorocznego balu, który tym razem odbędzie się w niedzielę, 13-go stycznia w hotelu Congress; program tej imprezy, zapowiada dwie orkiestry, kolację i dwa przedstawienia wodewilowe tak zwane „floor shows".

Wyczerpujący raport zdał także komitet „Nocy w Polsce", po pokryciu wszelkich kosztów, osiągnięto czystego zysku tysiąc dolarów, które zostały podzielone pomiędzy instytucje dobroczynne.

Zarząd Tow. Chicago Krajowych Organizacji przedstawia się jak następuje: Edmund Odalski, prezes; sędzia S. Adamoski i A. Kowalski, wiceprezesi; Piotr Kowaczek, skarbnik; dr. Alojzy Gordon, sekretarz finansowy; dr. Józef Ulis, sekretarz protokółowy; p. Tad. Kuflewski, adwokat; Władysław Figler, marszałek; Jerzy Jaworowski, J. Kośkiewicz, Jan Odasz, J. Kaszewski i Józef Koczur — trustysi.

Prezes Sztabu Lekarzy Nazaretanek. Szpitala Sióstr



DR. LEON CZAJA

Onegdaj w szpitalu SS. Nazaretanek odbyło się roczne posiedzenie sztabu lekarzy tej polskiej instytucji zdrowia, na którem prezesem tego sztabu wybrany został dr. Leon Czaja, znany specjalista chorób kości i stawów.

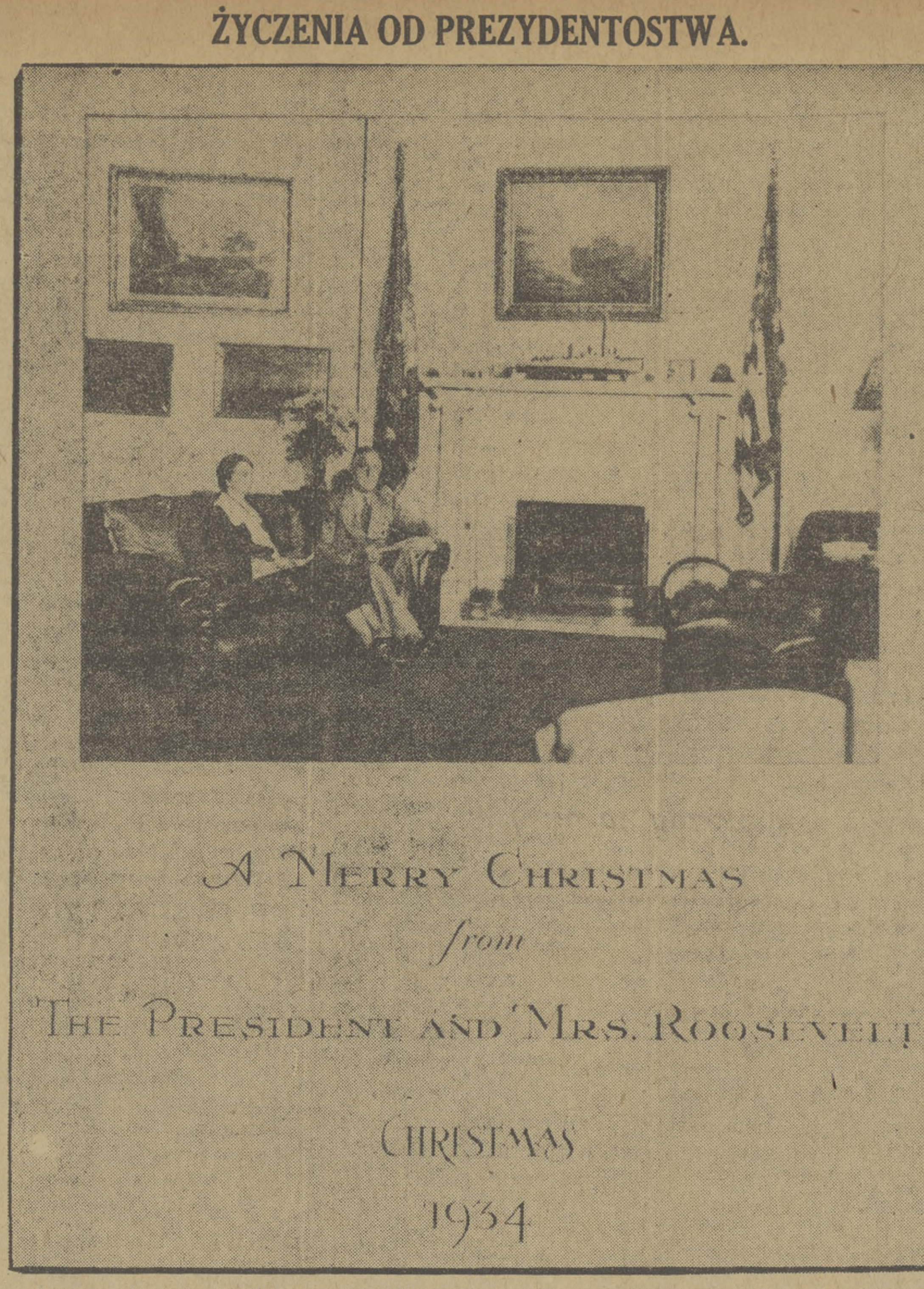
Dr. Czaja jest członkiem „Chicago Medical Society", „American Medical Association", „American College of Surgeons", Tow. Lekarzy Polskich i całego szeregu innych organizacyj. W szpitalu SS. Nazaretanek dr. Leon Czaja ordynuje już od roku 1911.

Dr. S. Pietrowicz został przewodniczącym komitetu wykonawczego, a dr. T. Xelowski sekretarzem tegoż komitetu.

Na Sylwestra Do "Oazy".

Wielki procent ludzi zamawia bilety na zabawę sylwestrową — już trzynasty rok z rzędu. To jest niezbitym dowodem, że ludzie ci, bawili się jak najlepiej przez trzynaście lat i dlatego i w tym roku wybierają się na Sylwestra do „OAZY". Państwo Michalscy osobiście dokładają wszelkich starań, ażeby każdy z gości ubawił się jak nigdy. Kolacja zapowiada się być bardzo smaczna i obfita, a program... nadzwyczaj interesujący. Tańce południowo-wschodnie, boć inaczej być nie może, trzeba wszystko zastosować do dekoracji jak i do samej nazwy „OAZA". — Dwie pierwszorzędne orkiestry będą na zmianę rżnąć mazury, krakowiaki, obertasy i poleczki do białego dnia. Czapki, trąbki, gwizdawki, konfety i inne atrakcje. A więc zamawiajcie stoliki wcześniej, osobiście lub telefonicznie, na dolnej lub na górnej sali. Telefonujcie natychmiast Humboldt 4530, lub zgłaszajcie się osobiście pod ares 1250 Milwaukee ave. do sali „Oaza". Czytajcie ogłoszenie w dzisiejszem wydaniu.

ŻYCZENIA OD PREZYDENTOSTWA.



Kartka z życzeniami świątecznemi od Pierwszej Rodziny w Ameryce. Na kartce widnieje fotografja Pana Prezydenta i jego małżonki siedzących w salonie w Białym Domu.

Prezes Towarzystwa Lekarzy Polskich w Chicago.



DR. PIOTR CZWALINSKI

W sali nad restauracją „Warszawa" pnr. 820 N. Ashland ave., odbyło się roczne posiedzenie Towarzystwa Lekarzy Polskich, przy współudziale 35 członków, a na którem, między innemi dokonano wyboru nowego zarządu na rok 1935.

Zebranie zagaił ustępujący prezes dr. Michał Badźmierowski. Dr. M. Kostrzewski poinformował zebranych, że sprawa aplikacji na członków do Związku N. P., została załatwiona w myśl życzenia towarzystwa lekarzy. Dr. Jan Tenczar poruszył nader ważną sprawę, a mianowicie, że niektórzy nie będąc wcale Polakami podszywają się pod płaszczyk polskości, wyzyskując w ten sposób nasz łatwowierny lud. Dr. Edward Dombrowski zabierając głos przemówił na temat działalności Polskiego Stow. Opieki Społecznej w łączności z balem urządzanym przez tą organizację; na apel dr. E. Dombrowskiego odpowiedziano czynem, i Tow. Lekarzy Polskich wyasygnowało z kasy $30.00 dla wspomnianej instytucji humanitarnej. Następnie poruszono sprawę lekarzy znajdujących się na liście Komisji Pomocy Doraźnej (Emergency Relief); w tej materji dr. Leon Kozakiewicz zaznaczył, że wszyscy ci obywatele Polacy, którzy korzystają z pomocy rządowej, a znajdą się w potrzebie porady lekarskiej, powinni domagać się polskiego lekarza; przy tej okazji dr. L. Kozakiewicz podkreślił, że wszyscy bez wyjątku lekarze mogą składać aplikacje o przyjęcie ich w poczet sztabu medycznego przy Komisji Pomocy Doraźnej (Emergency Relief).

Już dziś pokaźna liczba lekarzy naszych, jak i dentystów znajduje się na wspomnianej wyżej liście, tak że Rodacy nasi otrzymujący zapomogi od komisji powinni żądać polskiego doktora, o ile zajdzie potrzeba porady, pomocy lekarskiej lub też leczenia.

Wybrany nowy zarząd stanowią: Dr. Piotr Czwalinski, prezes; Dr. Felicja Cienciara-Mioduszewska, wice-prezeska; Dr. A. Mozan, sekretarz protokółowy; Dr. Jan Tenczar, sekretarz finansowy i Dr. Jan Nowak, skarbnik. Wspólna instalacja wraz z nowym zarządem Tow. Dentystów odbędzie się dnia 16-go stycznia w salach restauracji „Warszawa".

Dr. L. Kozakiewicz witając nowy zarząd, wyraził nadzieję, że nowa administracja podwoi członkostwo Tow. Lekarzy Polskich.

Nowy prezes jest lekarzem młodym jeszcze coprawda, a jednak zdołał on już zdobyć sobie popularność i stopniowo wybija się w świecie medycznym, jest on członkiem sztabu chirurgów w szpitalu powiatowym, ordynatorem szpitala SS. Nazaretanek i t. d. — studja medyczne dr. P. Czwalinski ukończył na uniwersytecie North Western.

Wice-prezeska, dr. Felicja Cienciara - Mioduszewska jest naczelnym lekarzem Związku Polek, założycielka jednej z grup pod nazwą Przedświt, tej największej w Ameryce kobiecej organizacji; reszta zarządu w osobach dr. J. Tenczara, dr. A. Mozana i dr. J. Nowaka, — to siły choć młode ale obiecujące.

Na tem zebraniu obecni byl następujący lekarze: M. Badźmierowski, W. Dziuk, P. Czwalinski, B. Pierzyński, B. Mix, F. Cienciara, L. Tabeński, Jan Nowak, Józef Sokołowski, Fran. Tenczar, Tad. Larkowski, Teodor Czaja, Fran. Piszkiewicz, J. Drabański, C. Cywiński, A. Mozan, A. Kadow, W. Kalisz, B. Kolter, M. Uznański, M. Krupiński, J. Stupnicki, Edward Warszewski, Leon Czaja, Jan Tenczar, A. Sampoliński, J. Korwin, Kaz. Żurawski, A. Thieda, L. Kozakiewicz, F. Dulak, P. Orzyński, E. Dombrowski i Edw. Bartkowiak.

„Podróżnik."

— Niech pan sobie wyobrazi, jako mały chłopak miałem angielską chorobę, później chorowałem na cholerę azjatycką przed kilku laty przeszedłem egipskie zapalenie oczu...

— Uj, to pan zwiedził kawał świata.

Z Kantowa.

W niedzielę, dnia 6go stycznia, w Domu Starców św. Józefa, p. nr. 2650 N. Ridgeway avenue, Klub Dziewcząt „Scatter Joy Circle" wznowi sztukę p. t. „Przygody Rodziny z Kantowa". Początek przedstawienia o godzinie 8mej wieczorem. Bilety nabyć można od członkiń klubu lub też od Sióstr Franciszkanek. Cały dochód z przedstawienia przeznaczony na nowy klasztor dla Sióstr Franciszkanek.

*

Chociaż alderman Konkowski jest jeszcze chorym, to przyjaciele jego w tych dniach wydadzą petycje o ponowny wybór na aldermana 26tej wardy.

*

Onegdaj odbyło się przedroczne posiedzenie Klubu Parafjalnego im. Ks. Józefa Poniatowskiego na którem wybrano następujący nowy zarząd na rok 1935. Kapelan ks. Teodor Kłopotowski, C. R., prezes, Wincenty Starzyk; wiceprezes, Franciszek Konkowski, Sr., sekretarz protokółowy, Franciszek J. Kruppa, sekretarz finansowy, Aleksander Rembacz, kasjer, adwokat Stefan Caryński, marszałek, Józef Czarnecki. Komitet rachunków, pogrzebowy Wojciech Michalik i Konstanty Grzelak. Mistrz ceremonji adwokat Józef Depke; komitet Dobrobytu Wojciech Michalik, Pózef Wysocki, Piotr Juszczyk, Franciszek J. Kruppa, Wojciech Dziedzina i Stanisław Słowik.

*

Instalacja nowych urzędników Klubu im. ks. Józefa Poniatowskiego i Pań Królowej Kingi, odbędzie się w niedzielę, dnia 27go stycznia, w sali parafjalnej. Instalacja poprzedzona będzie kolacją po której nastąpi program. Na zakończenie odbędzie się zabawa taneczna dla wszystkich parafjan tak młodych jakoteż i starych.

Prezes "West Town Kiwanis".



ADW. MARJAN KUDLICK

Na ostatniem posiedzeniu klubu „West Town Kiwanis" na prezesa wybrany został jeden z członków Stow. Adwokatów Polskich, adw. Marjan Kudlick, a na wice-prezesa znany byznesista i właściciel teatru Chopin p. Jan Gordon.

Organizacja Kiwanis pokrywa całą Amerykę, a zasadniczą działalnością jej jest, wyrobienie obywatelskie, organizacyjne, akcja na niwie humanitarnej, gospodarki miejskiej, opieka nad opuszczonemi i zaniedbanemi dziećmi, współpraca z władzami na tle różnych ulepszeń.

Pasterka u Sióstr Zmartwychwstanek.

Wielebne Siostry Zmartwychwstanki w Norwood Park donoszą, że Pasterka w ich kaplicy z okazji Bożego Narodzenia odbędzie się w dzisiejszą wigilję o północy wyłącznie dla Sióstr zakonnych dla wychowanek i uczennic zakładowych.— Proszą więc nie narażać się na nieprzyjemności, gdyż z rozkazu Władzy kościelnej nikogo innego do kaplicy wpuszczać nie będą mogły.

Niechże dobrodzieje, przyjaciele i sympatycy Akademji Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego raczą zastosować się do powyższego rozporządzenia.

Na Cele Dobroczynne.

Z „Nocy w Polsce", odbytej dnia 1go grudnia, w hotelu Congress pod egidą Chicago Society of National Association, jak nam donosi prezes Edmund J. Odalski, dochód podzielony był na następujące cele dobroczynne:

$35.00 na inwalidów Hallerczyków przy Stowarzyszeniu Weteranów Armji Polskiej.

$35.00 na Ochronkę Sióstr Zmartwychwstanek.

$30.00 na oddział dzieci w szpitalu Matki Boskiej z Nazaretu.

$50.00 na fundusz gwiazdkowy Związku Polek w Am.

$50.00 na fundusz mleczny Ochronki św. Elżbiety.

$50.00 na Northwestern University Settlement.

$50.00 na Daily News Fresh Air Fund w Chicago.

$100.00 na fundusz gwiazdkowy Zjednoczenia Pol. Rz. K.

$100.00 na Dom Starców św. Józefa.

$200.00 na fundusz Domu Polskiego Stow. Społecznego— (Polish Felfare Association).

$300.00 na fundusz Chicago Society dla Sierocińca św. Jadwigi.

Przekazy wysłane były pocztą już dnia 21go grudnia, nim otrzymano pieniądze wszystkie za sprzedane bilety. Raport z dochodów i rozchodów obiecał nam prezes Edmund J. Odalski nadesłać w możliwie jak najkrótszym czasie.